Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS WSPÓŁCZESNY

miesięcznik

2

warszawa

ROK 1936 MARZEC

CENA 1 ZŁ.

TREŚĆ: SOMMAIRE:

Redakcja i Administracja: Warszawa, Złota 48 m. 27.

Przyjęcia interesantów we wtorki i piątki od 18 do 19½ godź.

Prenumerata *roczna 8 zł.* (10 numerów), *półroczna 4 zł.* (5 numerów).
Prenumeratę należy wpłacać przekazem rozrachunk. na kartotekę Nr. 745.

Redaktor i wydawca: *Jerzy Woźnicki.*

Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa Pawia 10.

ANNA FALKOWSKA

Ruch robotniczy przed powstaniem pierwszego „Proletarjatu"

(W pięćdziesiątą rocznicę procesu „Proletarjatu")

Socjalizm na ziemiach b. Królestwa Polskiego traktowany jest przez niektórych dotychczas jako ruch garstki inteligencji, która z „dobrą nowiną" przychodziła na teren robotniczy, aby zaszczepić nowe idee na dziewiczym prawie gruncie. Klasa robotnicza w tem ujęciu jest czynnikiem biernym, objektem ruchu; nietylko więc nie może ruchowi socjalistycznemu nadawać oblicza, ale nawet nań oddziaływać. Niektórzy z pośród tych historyków socjalizmu na ziemiach polskich mówią wprawdzie, że jest on następstwem rozwoju kapitalizmu i pojawienia się proletarjatu, ale nie dostrzegają nowej klasy w działaniu. Zdawaćby się mogło, że nad temi poglądami zaciążyły słowa fabrykanta Poznańskiego, który w r. 1876 chwalił rozum robotnika polskiego; nie chwyta się on ponoć zgubnej akcji strajkowej, co zawdzięczać należy między innemi — lepszym warunkom pracy w Królestwie. Tymczasem u tego właśnie Poznańskiego były w r. 1875 zajścia w fabryce. Słowa jego nie odpowiadały więc rzeczywistości. Ruch polityczny klasy robotniczej, jakim był socjalizm, dojrzewał w masach powoli, jako następstwo walk ekonomicznych przygotowujących mu grunt. Ruchy strajkowe były szkołą socjalizmu. Rozumiały to doskonale władze carskie, które w każdej akcji dopatrywały się wpływu socjalizmu zachodnio-europejskiego i I-ej Międzynarodówki.

Bujny rozwój przemysłu po upadku powstania 1863 r. spowodował szybki wzrost klasy robotniczej.

Robotnik pracujący po 12—13 godzin na dobę, pozbawiony ochrony w istniejącem ustawodawstwie, zdany był całkowicie na samowolę fabrykanta. Teror i ucisk polityczny utrudniały znacznie walkę. Dlatego też odgłosy ruchu socjalistycznego z Zachodu odgrywały rolę bodźca o niemałem znaczeniu.

Pierwsze strejki w nowoczesnym przemyśle kapitalistycznym wybuchają na terenie Królestwa w r. 1871, w fabrykach metalowych w Warszawie. W tym samym roku ukazały się pierwsze zarządzenia policyjne, które miały na celu ujęcie w karby masy robotniczej, uniemożliwienie jej walki, będącej w oczach władz zarodem ruchu socjalistycznego i źródłem niebez-

pieczeństwa społecznego. Uwagę władz w kwietniu 1871 r. zwróciła akcja robtników Lilpopa. Fabryka mieściła się wówczas na Solcu i zatrudniała około 1200 ludzi. Praca trwała od godz. 7 rano do 7-ej wiecz. z przerwami na śniadanie i obiad. Nagle dyrekcja ogłosiła — dn. 28 kwietnia — że nazajutrz wszyscy stawić się mają o godz. 6-ej rano i pracować do 7½ wiecz. Sprawa powiększenia płacy nie została wyraźnie postawiona: sądzić można, że w najlepszym razie miała nastąpić nieznaczna podwyżka. Jednocześnie zapowiadano wprowadzenie nowego, ostrzejszego, regulaminu pracy. Zarząd fabryki tłumaczył zmianę tę w sposób następujący: dotychczas część robotników (350—400 ludzi) pracowała w nocy, przyczem płacono im od sztuki. Dyrekcja uznała jednak, że ten system się nie opłaca ze względu na specjalne koszty dodatkowe. Oczywiście przy okazji, bez żadnego związku z tą zmianą, chcieli przedłużyć dzień roboczy o 1½ godziny. Robotnicy opowiedzieli się jednogłośnie przeciwko temu, oświadczyli, że na tych warunkach nie zgadzają się pracować i domagali się podwyżki. Nazajutrz o godz. 6-ej jak to zapowiedziano, zjawiło się tylko 150 robotników, a reszta, jek zwykle, przyszła o godz. 7-ej: zastali jednak bramę fabryki zamkniętą. Przedstawiciel dyrekcji oświadczył im, że jeśli nie podporządkują się nowym warunkom, zostaną zwolnieni z pracy. W południe znowu większą masą zebrali się przed fabryką. Czy oczekiwali ustępstw ze strony fabrykantów, czy też chcieli oddziałać na pracujących — niewiadomo. Nazajutrz, dn. 30 kwietnia, o godzinie wyznaczonej stawiło się do pracy już 450 osób; strajkowało więc jeszcze przeszło 700. Ale już 1-go maja tysiąc robotników przyszło do pracy. Nie zrezygnowali jednak z walki: chcieli mianowicie przerwać pracę o godzinie 7-ej wiecz. jak przedtem. Natychmiast zjawił się „prystaw", widocznie zawczasu oczekujący w fabryce i groźbą skłonił robotników do posłuszeństwa. Dzień 2 maja, niedziela, upłynął spokojnie, a 3-go praca odbywała się normalnie. — Na uwagę zasługuje fakt, który świadczy o pewnem wyrobieniu masy: w czasie trzech dni strejku robotnicy postanowili nie chodzić do szynków, by nie dać policji łatwych okazji do zaczepek. Policja aresztowała jednak trzech robotników. Oto jak oficjalnie oceniano przebieg strejku: „chociaż wydarzenie to nie ma wprost charakteru politycznego, ale tem nie mniej nie można w niem nie dostrzegać tych socjalistycznych tendencyj, które w tym czasie rozwinęły się między wszystkimi robotnikami, na Zachodzie Europy i dlatego poleciłem wzmocnić nadzór nad wszystkimi robotnikami. a szczególnie nad miejscami, gdzie schodzić się mogą rzemieślnicy i robotnicy, aby zapobiec na czas wszelkim strejkom... aby zapobiec jakiemukolwiek naruszeniu przez nich porządku".

W tym samym czasie strejkowali robotnicy u J. Frageta; i tam walka toczyła się wokół nowych warunków pracy, powiększenia liczby godzin,

wprowadzenia nowego regulaminu i podwyżki płac. I jeszcze fabryka metalurgiczna: burzliwe zajścia w fabryce Cukierwara przy ul. Wielkiej, zatrudniającej 150 robotników. Przybył tam komornik dla wyegzekwowania należności prywatnej. Na wiadomość, że wskutek tego może zabraknąć pieniędzy na wypłatę, robotnicy wpadli do kantoru, odebrali gotówkę komornikowi, a następnie pobili wezwanego na pomoc strażnika. Dopiero przybyły większy oddział aresztował 21 uczestników zajścia i przywrócił porządek.

Obok zatargów w przemyśle metalurgicznym ruch strejkowy przejawiał się w przemyśle górniczym, tytoniowym oraz we włókienniczym, a więc w Łodzi i okolicy. Na terenie jednak Warszawy akcja u Lilpopa miała najpoważniejsze znaczenie. Fabryki tytoniowe zatrudniały znacznie mniej robotników, wśród których solidarność nie była tak silna. Dowodzi tego akcja w fabryce Apfelbauma. Obniżka płac była przyczyną strejku: na 200 zatrudnionych robotników żydowskich pracę porzuciło 60 osób. Wydarzenia te miały miejsce w początkach grudnia 1871 r. Fabrykant zaskoczony tem wystąpieniem, tłumaczył się, że robotnicy źle zrozumieli zapowiedź nowego systemu regulowania płacy zależnie od jakości wytworzonego towaru. — Charakter obronny tych akcyj nie ulega wątpliwości, chociaż robotnicy korzystali przytem ze sposobności, by upomnieć się o podwyżkę. Akcje te nie są wszakże pozbawione pewnego aspektu politycznego, zwłaszcza jeżeli chodzi o proletarjat warszawski.

Władze rosyjskie — jak to wynika z dokumentów z. r. 1872 — zaczęły oceniać klasę robotniczą, jako główne źródło niebezpieczeństwa politycznego. Już wówczas stwierdzały, że zachodzące niejednokrotnie w ciągu lat ostatnich zaburzenia i strejki robotników fabrycznych we Francji, Belgji, Anglji, niepozbawione zabarwienia politycznego (wspominano tu Komunę Paryską) — znalazły oddźwięk w umysłach robotników warszawskich. Oberpolicmajster warszawski wydał już w końcu 1871 r. pierwsze zarządzenie dla „prystawów", by zaczęli śledzić zachowanie się robotników fabrycznych i przeciwdziałać wszelkim zmowom. Jednocześnie postawą swą robotnicy wskazywali, że nie tak łatwo będzie im narzucić nowe, gorsze warunki pracy. Dlatego też rozporządzenie to poleca wszystkim właścicielom zakładów, zatrudniających ponad 10 robotników, by nie wprowadzali żadnych zmian w systemie pracy, ani w regulaminach bez porozumienia się z oberpolicmajstrem, któremu należy je podawać na miesiąc przed terminem. Robotnicy zaś mieli być z niemi oswajani na dwa tygodnie przed wprowadzeniem. Jak rząd opiekował się robotnikiem, posiadając już informacje o pogorszeniu warunków — tego dowodem zachowanie się jego podczas wielu strejków. Rząd, wiedząc o szykujących się zmianach, starał się przedsiębrać wszelkie środki, by unicestwić walkę robotników, w której

dostrzegał zarodki socjalizmu; (w ocenie socjalizmu stale podkreślał jego charakter międzynarodowy). Charakterystyczna jest czujność, jaką już w owym okresie władze rosyjskie ujawniały wobec akcyj strejkowych. Z biegiem lat ruch strejkowy stał się zjawiskiem tak powszechnem, i zwykłem, że posługują się nim i organizacje niesocjalistyczne. Ale wówczas ten nowy sposób walki, noszącej charakter nielegalny, wiązał się organicznie z socjalizmem. Robotnicy uciekali się do tej metody walki, pchani koniecznością życiową, a poprzez tę walkę dojrzewali do socjalizmu. Mimo, że nie było czynnika, któryby łączył i koordynował akcje strejkowe, wybuchały one we wszystkich poważniejszych gałęziach produkcji. Koncentrowały się one w gub. Warszawskiej i Piotrkowskiej, w której skład wchodziło Zagłębie węglowe.

Właśnie w r. 1872 na kopalni węgla w Milewicach w pow. będzińskim wybuchł strejk. Sztygar zaproponował robotnikom przedłużenie dnia roboczego, ofiarując im wzamian podwyżkę. Górnicy zgodzili się na to i stawili się nazajutrz do pracy wcześniej, niż zwykle. Widocznie jednak obawiali się podejścia ze strony sztygara; toteż, gdy po kilku godzinach okazało się, że nie wciągnął ich pracy do księgi, wynikła awantura. Czterej najenergiczniejsi skłonili swych towarzyszy, 70 górników, do porzucenia pracy. Inicjatorzy zostali natychmiast aresztowani, a reszta stawiła się nazajutrz do pracy. Wystąpili jednak solidarnie, domagając się zwolnienia aresztowanych. Żądanie ich zostało spełnione, ale „buntownicy“ oddani pod dozór policji, chociaż śledztwo wykazało, że czyn sztygara był bezprawny. Pod tym względem system był ustalony: robotnik walczący musiał ulec karze. Dowodzi tego najjaskrawiej sprawa strejkujących zecerów w jednej z drukarń żydowskich w 1873 r. w Warszawie. Położenie zecerów żydowskich było wyjątkowo ciężkie, gdyż drukarnie te — a było ich kilkanaście — nie należały do cechu i, by móc konkurować z drukarniami cechowemi, stale obniżały płace. W jednej z nich przerwało pracę 14 zecerów. Władze stwierdzają, że byli oni wyjątkowo wyzyskiwani, ale opierając się na okólniku z grudnia 1871 r., zatrzymały w areszcie siedmiu zecerów z tem, że muszą wrócić jeszcze do pracy na dawnych warunkach dla wykończenia roboty. Dopiero gdyby nie doszło do porozumienia, później wolno im było gdzieindziej szukać zajęcia, a więc nietylko zabroniono prowadzić strejk, ale nawet nie pozwolono im szukać zatrudnienia w innym zakładzie. Niebawem rząd nawiązał bezpośredni kontakt z przemysłowcami dla walki z wszelkiemi przejawami ruchu robotniczego, a przedewszystkiem z socjalizmem. Poprzedziły to porozumienie wypadki, jakie zaszły na terenie Łodzi i okolic; zapewne wpłynęły na to i sporadyczne strejki w Rosji, które zaniepokoiły rząd carski.

Przemysł włókienniczy odgrywał poważną rolę w całokształcie produkcji fabrycznej Królestwa i skupiał większość ogółu robotników. Walki strejkowe

były tu zjawiskiem częstszem, niż w innych gałęziach przemysłu, ogarniając już po kilka fabryk, a toczą się nietylko o płace, ale też o godność pracowników. Z akcją tego rodzaju spotykamy się już w r. 1871 w fabryce sukna Litauera w Zgierzu. Robotnicy zastrzegli sobie, by właściciel nie przysyłał na teren zakładu swego 13-letniego syna, który zachowywał się względem nich arogancko. Właściciel zgodził się na to, z tem, że mają prawo nie wpuszczać chłopaka na teren fabryki. Tymczasem 27 czerwca 1871 r. młody Litauer przyszedł w jakiejś sprawie z polecenia ojca i, jak zwykle, zaczął lżyć robotników. Oburzeni wyrzucili go i udali się z pretensją do fabrykanta. Doszło do ostrej wymiany zdań, w czasie której delegowani wymówili pracę, a Litauer zaczął wzywać pomocy policji. Nim przybył prezydent miasta, jako władza administracyjna, przed domem fabrykanta zebrał się już tłum robotników z innych zakładów. Gdy aresztowano 9-ciu delegatów, tłum udał się za nimi, wtargnął do aresztu i postawą swą zmusił policję do zwolnienia ich. Dopiero nazajutrz, po przybyciu naczelnika powiatu z odpowiednią siłą, zostali oni aresztowani powtórnie.

Bardzo charakterystyczny jest strejk z r. 1872 w fabryce Scheiblera w Łodzi. Wprawdzie na 1160-u robotników brało w nim udział tylko kilkudziesięciu, ale towarzyszące mu okoliczności są niezmiernie interesujące dla początkowych stadjów ruchu robotniczego. Na parę tygodni przed wybuchem strejku młodociani robotnicy, poparci przez ogół, uzyskali podwyżkę. Po pewnym czasie, w połowie lipca, z żądaniem tem wystąpili przędzalnicy. Przyczyną bezpośrednią strejku miało być wprowadzenie nieprzestrzeganego dotąd zarządzenia, by wrzeciona z gotową przędzą nie były wrzucane bylejak do skrzynki, ale układane dokładnie rzędami. Ponieważ robotnicy byli płatni od sztuki, groziła im obniżka zarobku. W śledztwie okazało się, że w szynkach, w których zbierali się robotnicy, czytywano i komentowano artykuły z gazet np. z „Lodzer Zeitung". Były tam i przedruki z prasy zagranicz. o strejkach, a przed samym strejkiem — przedruk artykułu z gazety moskiewskiej na temat ciężkiego położenia robotników fabrycznych, krzywdzonych przez przemysłowców. Krążyły pogłoski, że do strejku przyczynili się i właściciele mniejszych zakładów przemysłowych dla zaszkodzenia groźnemu konkurentowi. Robotnicy podali Scheiblerowi pismo, które napisał im robotnik z gazowni, dawniej pracujący razem z nimi. W sobotę, dn. 15 lipca, zostali wezwani do kantoru, gdzie im odczytano odmowną odpowiedź. Natychmiast przerwali pracę, wobec czego właściciel, za namową majstra, zgodził się podwyższyć płacę — lecz tylko 11 osobom. Pozostali jednak nie pozwolili im pracować, potargali przędzę na warsztatach i wstrzymali pracę dwóch maszyn. Na wiadomość o tem przybyli do fabryki naczelnik powiatu łódzkiego i naczelnik straży ziemskiej. Wdali się w pertraktacje z robotnikami, starając się skłonić ich do powrotu do pracy, i otrzymali przyrzeczenie w tym kierunku.

Następnego dnia, w niedzielę, przybył sędzia śledczy oraz straż ziemska z pobliskich powiatów brzezińskiego i łaskiego. Aresztowano dziesięciu najczynniejszych, „by nie wywierali złego wpływu na pozostałych“. Nic to jednak nie pomogło, robotnicy — mimo przyrzeczeń — nie stawili się do pracy, a pierwszym warunkiem, jaki teraz wysuwali, było zwolnienie aresztowanych. Władze, obawiając się rozszerzenia ruchu, wezwały na pomoc dwie roty 38 pułku Tobolskiego i pięćdziesięciu kozaków, których przysłano pociągiem pośpiesznym. Scheibler, przerażony wypadkami, telegrafował do Warszawy do namiestnika Berga, przyrzekając opłacić koszta sprowadzenia wojska. Jednocześnie wywierał nacisk na władze miejscowe w sprawie zwolnienia aresztowanych, gdyż zależało mu na jaknajszybszem zakończeniu strajku. Przerwanie pracy w przędzalni groziło unieruchomieniem całej fabryki z powodu braku przędzy. Władze, wobec ściągnięcia wojska, uznały za możliwe zwolnić ośmiu z pośród aresztowanych, zapowiadając im, że w razie jakiejkolwiek akcji zostaną natychmiast osadzeni w więzieniu. W ten sposób strajk został złamany. Dwaj z pośród najczynniejszych, robotnicy Witt i Janiszewski, zostali wywiezieni do cytadeli i dopiero po trzech miesiącach zaczęto się zastanawiać, czy zwolnić ich i oddać pod dozór policji. Jest rzeczą charakterystyczną, że w akcji tej brali udział robotnicy polscy obok niemieckich, mimo że Niemcy byli znacznie bardziej wyrobieni; a Janiszewski był jednym z inicjatorów strajku. Scheibler zapłacił za sprowadzenie wojska; władze wydały surowe zarządzenie, by wiadomość o tem nie dotarła do robotników.

Każdy z tych strajków zawierał jakiś nowy moment, nieznany w poprzednich akcjach, czyto jeśli chodzi o zachowanie się rządu, czy też o metody walki robotników.

Poraz pierwszy z wspólną walką robotników kilku fabryk spotykamy się w Zgierzu, w 1874 r. Zastrajkowali początkowo robotnicy w fabryce Meierhoffa, a naskutek oświadczenia właściciela, że musi się porozumieć z innymi przemysłowcami, uprzedzili go w tem — i akcja objęła robotników Borsta, Marguliesa i Wolffa. Udział w strajku brało 100 osób. Meierhoff w 1873 r. obniżył płace z 7½ na 6½ kop. za wyrobienie motka przędzy. Wobec poprawy konjunktury robotnicy chcieli powrócić do poprzednich warunków, na co przemysłowiec oświadczył, że pracujący od 7-ej rano do 8-ej wieczór i tak dosyć zarabia. Akcja trwała cztery dni. Mamy tutaj — tak jak u Scheiblera — narady robotników: strajk jest organizowany od wewnątrz i władze pocieszają się, że przynajmniej organizacja nie przychodzi zzewnątrz. Jak zwykle w tego rodzaju wypadkach, nastąpiły aresztowania i surowe kary, gdyż uważano ruchy strajkowe za szczególnie niebezpieczne w tej gubernji.

Aby przeciwdziałać im odpowiednio, już w r. 1873 władze centralne

poleciły zorganizować bezpośrednią współpracę z fabrykantami przez stworzenie specjalnego ciała w tym celu. Posiadamy odnoszący się do tego niezwykle interesujący dokument, który zasługuje w całości prawie na przytoczenie: Jest to pismo III-ego Oddziału Kancelarji J. C. M-ci, skierowane do namiestnika dn. 24 sierpnia (st. st.) 1873 roku. Oto jego treść:

„Znane są Waszej Ekscelencji dążenia t. zw. Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego czyli Międzynarodówki. Prócz niego istnieją w Europie Zachodniej jeszcze inne związki tego rodzaju, różniące się od niej w pewnych kwestjach, lecz mające na wszędzie ten sam cel: przewrót od podstaw od wieków istniejącego ustroju społecznego, przebudowę współczesnych społeczeństw . . . . . na zasadzie całkowitej równości stanu i majątku. Nieustannie rozszerzająca się działalność Międzynarodówki i innych tego rodzaju związków, w najwyższym stopniu szkodliwa i niebezpieczna, stanowi wobec tego poważną groźbę dla ustroju politycznego wszystkich państw europejskich. Wystarczy wspomnieć o Komunie Paryskiej i o tem, co zachodzi obecnie w Hiszpanji, aby na zasadzie tych danych ocenić, do czego dojść mogą państwa, które nie odgrodziły się zapomocą przedsięwziętych na czas środków rozkładowej działalności wspomnianego stowarzyszenia.

Z krajów Cesarstwa Królestwo Polskie bardziej niż inne stanowi podatny grunt dla utwierdzenia się Międzynarodówki. Przyczyną tego jest zarówno położenie geograficzne, jaki i skupienie znacznej ilości robotników w niewielu ośrodkach przemysłowych i górniczych.

Wobec nieustannie powtarzających się w Europie Zachodniej strajków i zaburzeń robotniczych, stanowiących pierwszy symptom zła, spowodowanego antypaństwową propagandą Międzynarodówki, J. Ces. Mość raczył zwrócić szczególną uwagę na powyższe okoliczności. Wskutek tego hrabia N. N. uznał za wskazane, dać możność osobom najbardziej zainteresowanym (t. zn. właścicielom fabryk i zakładów przemysłowych), wypowiedzieć się w tej sprawie. W tym celu, za wiedzą J. Ces. Mości, polecił rzeczywistemu tajnemu radcy Wsiewołożskiemu utworzyć w Warszawie, pod swojem przewodnictwem, Komisję z miejscowych fabrykantów, która ma śledzić, w jakim stopniu ukazuje się obecnie jakakolwiek agitacja socjalistyczna wśród robotników w Królestwie Polskiem i jakie należałoby podjąć środki, zarówno ze strony rządu, jak i prywatnych właścicieli, ażeby uchronić nasz kraj od przenikania doń propagandy Międzynarodówki i innych tego rodzaju związków.

. . . . .Rzeczywisty radca tajny, Wsiewołożskij, wkrótce przybędzie do Warszawy. Niezbędne prace wstępne polegać będą na zebraniu informacyj o rozmiarach i rodzajach przedsiębiorstw przemysłowych w Królestwie i na osobistem zaznajomieniu się z położeniem robotników i ich stosunkiem do właścicieli zakładów w głównych ośrodkach przemysłu; poczem pan Wsiewołożskij przystąpi do wyboru i zaproszenia do Komisji członków zpośród miejscowych właścicieli fabryk.......“

W latach następnych przemysł włókienniczy przeżywał kryzys, co odbiło się na stanie zatrudnienia w Łodzi i okolicach oraz w gub. Kaliskiej. Przedewszystkiem ucierpiały mniejsze zakłady, zmuszone niejednokrotnie do likwidacji, większe zaś ograniczały znacznie produkcję. Duża fabryka w Opatówku w gub. Kaliskiej pracowała tylko 4 godz. dziennie. W Zduń-

skiej Woli przeszło 2000 robotników znalazło się bez pracy. Zaczęły się szerzyć choroby, wzrosła znacznie śmiertelność. Gubernator piotrkowski, zaniepokojony sytuacją, powołał specjalny komitet dla udzielenia pomocy głodującym, ale środki komitetu były zbyt szczupłe, aby mogły ulżyć trochę bezrobotnym.

Teraz ruch strajkowy występuje na innym terenie, przedewszystkiem wśród robotników zatrudnionych przy budowie kolei i kamieniarzy na szosach. Mimo, że pracował tam element chłopski, bardziej konserwatywny, raz po raz wybuchają walki. W ciągu lat 1875—77 stale występują tego rodzaju zatargi, ale słyszymy i o strajku na kopalni węgla w Dąbrowie, będącej własnością banku francusko-włoskiego. Do prac kamieniarskich byli używani robotnicy z Imperjum, z oddalonych gubernij, np. z Kałuskiej. Oszukańcze manipulacje przedsiębiorców stawiały robotników w rozpaczliwej sytuacji. W roku 1875 wybuchają zatargi na szosie pod Białą Podlaską, gdzie pracę porzuciło 26 ludzi; pod Siedlcami — 50, na szosie Krakowskiej — 32; pozatem w wielu innych miejscach. Kontrakty były zawierane w ten sposób, że chłop był całkowicie w rękach przedsiębiorcy. Stale był panu „winien“ i nie mógł porzucić pracy. Chłopi z gub. Kałuskiej, pracujący pod Radomiem w r. 1875, nie mogli ani grosza posyłać rodzinom, a ponieważ zabierano od nich dowody osobiste — stawali się poprostu niewolnikami. Rząd wobec tych nadużyć polecał robotnikom dochodzić pretensyj na drodze sądowej. W wielu zaś wypadkach broniący się chłopi byli aresztowani przez policję. Tak np. pracujący przy robotach ziemnych dla kolei w 1876 r. pod Ciechanowem w liczbie 42 porzucili pracę, gdyż przedsiębiorca oszukiwał ich na pożywieniu. Gdy wszczęli akcję obronną, dwóch z nich aresztowano. Podobnie działo się w okolicach Warszawy na linji Praga-Jabłonna. Pracowało tam 550 ludzi. I tu przedsiębiorca dostarczał zepsutych produktów, a gorzej jeszcze było z mieszkaniem. Tak np. koło Jabłonny 30 robotników gnieździło się w chlewie, gdzie indziej baraki były ciasne, bez okien, pozbawione prycz. W tych warunkach dochodziło do żywiołowych odruchów samoobrony — i porzucenie pracy lub zaburzenia powtarzają się nieustannie.

Proletarjat był więc jedynym czynnikiem walki w Królestwie po upadku powstania. Akcje robotnicze toczyły się we wszystkich gałęziach pracy. Powstał specjalny organ walki, t. zw. „kasy oporu“, zakładane po większych fabrykach począwszy od r. 1877-go z inicjatywy działaczy socjalistycznych. W walkach brały udział najrozmaitsze elementy, tworzące kadry nowoczesnego proletarjatu: zdeklasowana drobna szlachta wnosiła tu tradycje walki politycznej o zabarwieniu wyraźnie patrjotycznem, co władze żandarmskie stwierdzały już w r. 1873; obok niej — robotnicy, z pochodzenia Niemcy lub żydzi, oraz przybyła świeżo do miasta masa chłopska; niebrak

było i rzemieślników. Wspólne walki zaczęły wytwarzać więź łączności. Na ten grunt, zorany wystąpieniami ekonomicznemi, trafia propaganda socjalistyczna. Przyniosą ją w latach 1877/78 robotnicy z Niemiec, którzy po represjach przeciwko socjalistom zaczęli emigrować do Królestwa. Emigracja ta tak zaniepokoiła władze rosyjskie, że poleciły konsulowi swemu w Gdańsku, by przedsięwziął odpowiednie środki przeciwdziałania. Jednocześnie młodzież polska, kształcąca się na uniwersytetach rosyjskich, zapoznaje się z socjalizmem i będzie go propagować w Warszawie. Różnemi drogami płynęła propaganda, znajdująca oparcie w masie robotniczej. Wyrobienie tej masy decydowało o charakterze ruchu: przecież tak wybitni działacze, jak Waryński i inni, pracowali w fabrykach warszawskich (np. u Lilpopa). Bojowością robotnika polskiego zachwycali się ówcześni rewolucjoniści rosyjscy: nie dziw więc, że polskie masy robotnicze wycisnęły wybitne piętno na ówczesnym ruchu! — Jeśli więc „Proletarjat" w swym pierwszym okresie kierował swą działalność na tory akcji masowej, mniej poświęcając uwagi terrorowi; jeśli miał charakter międzynarodowy i chciał objąć wszystkich robotników zamieszkujących Królestwo — to ujmował tylko w teorję, dokonywał syntezy zjawisk, które na terenie robotniczym w latach 1870—1878 zachodziły już przedtem.

M. GRAJEWSKI

Agraryzm

(Z powodu książki St. Miłkowskiego: „Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego")

Agraryzm to nowy importowany z Czech kierunek, będący według jego zwolenników „nową formą przebudowy ustroju społecznego". Agraryzm, pisze p. Miłkowski, jest „kierunkiem pośrednim między liberalizmem a socjalizmem, czy komunizmem; jest niejako syntezą tych kierunków".[1]).

Według p. Miłkowskiego „główne źródło" obecnego kryzysu rolnego w Polsce leży „w olbrzymiej różnicy cen na niekorzyść płodów rolnych". W poprzednim, wolno-konkurencyjnym okresie kapitalizmu, „wolna konkurencja była tym czynnikiem, który w przeciągu dłuższych okresów czasu nie

[1]) St. Miłkowski: „Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego", Kraków, 1934 r., 86 str..

dopuszczał do wytworzenia się większych różnic w kształtowaniu się cen“ (str. 18). To automatyczne kształtowanie się cen zostało zniesione przez kartele i trusty. „Kartele i trusty — pisze autor — są pewnego rodzaju pasorzytniczemi narostami na ciele ustroju... wolno-konkurencyjnego, które zupełnie tamują działanie owego automatyzmu gospodarczego. Usuwając wolną konkurencję „stanowiącą istotę tego ustroju, wywołują całkowite przeobrażenie go i zmianę układu sił społeczno-gospodarczych. Fakt ten prowadzi do upośledzenia i wyzysku warstwy chłopskiej i robotniczej przez przemysł...“ (str. 19).

Niskie ceny wytworów pracy chłopskiej i wysokie ceny towarów kartelowych są faktycznie straszliwym biczem, smagającym masy chłopskie, rujnującym i wywłaszczającym je. Ma też zupełną rację autor, gdy pisze, że „chłop obecnie raczej dopłaca do swojej ciężkiej pracy, a w każdym razie ogólnie biorąc pracuje za darmo. I również na zasadzie cyfrowych obliczeń można byłoby udowodnić, że chłop odrabia dzisiaj równie wielką pańszczyznę, jak za czasów istnienia faktycznej pańszczyzny. Różnica polega tylko na tem, że bat nie świszcze po jego barkach. Zmieniła się forma, ale treść pozostała ta sama.“ (str. 21).

Masy chłopskie walczą przeciw tym niskim cenom własnych wytworów a wysokim — karteli. Ale upatrywać w wysokich cenach kartelowych „główne źródło“ obecnego kryzysu rolnego w Polsce — to nietylko mieszać przyczynę i jej formę przejawienia, ale dać politycznie fałszywy obraz. Według tego obrazu główne źródło kryzysu r o l n e g o leży w kartelach przemysłowych. Autor nie rozumie więc, czy nie chce zrozumieć, że obecny kryzys rolny jest kryzysem **rolnictwa kapitalistycznego**. Historja zna takie kryzysy rolne. W 80-tych latach ubiegłego wieku szalał również ciężki kryzys rolny. Ale obecny kryzys jest daleko głębszy i ostrzejszy. Ówczesny kryzys był przedewszystkiem kryzysem gospodarstw zbożowych, dzisiejszy — dotyczy wszystkich gałęzi wytwórczości rolnej, bardziej więc bije w masy chłopskie; ówczesny kryzys dotyczył przedewszystkiem Europy, dzisiejszy jest kryzysem w skali światowej. W odróżnieniu od ówczesnego, obecny kryzys toczy się w okresie imperjalizmu (zrośnięcie się kapitału przemysłowego i rolnego z bankowym, panowanie karteli i trustów, silniejsze działanie prawa nierównomiernego rozwoju kapitalizmu i t. d.). Wreszcie obecny kryzys rolny splata się z ciężkim kryzysem przemysłowym i toczy się w warunkach ogólnego kryzysu kapitalizmu.

W Polsce olbrzymia część gospodarstw rolnych (średniackie i drobne) prowadzi gospodarkę towarową, ale nie kapitalistyczną. Nie one jednak, lecz **kapitalistyczne** gospodarstwa kułackie i folwarczne dyktują prawa na rynku: kryzys rolny w Polsce posiada również charakter kapitalistyczny i jest zaostrzony przez głód ziemi, przez istnienie półpańszczyźnianych form

wyzysku, przez specjalnie ostry wyzysk monopoli, zarówno prywatnych, jak i państwowych, przemysłowych i rolnych, fabrycznych i handlowych.

Wszystkie te czynniki w sposób niebywały zaostrzają kryzys rolny. „Główne źródło“ tego kryzysu, to kapitalistyczny charakter produkcji rolnej, to sprzeczności tkwiące w kapitalisycznej formie produkcji.

Nadprodukcja, jęczą właściciele folwarków. Olbrzymi postęp chemji i techniki (traktory, kombajny i t.d.), zrośnięcie się kapitału bankowego z rolnym i przemysłowym, gwałtowny spadek produkcji rolnej podczas wojny, dążenie do samostarczalności aprowizacyjnej (na wypadek wojny!) — te i inne czynniki spowodowały ,że kapitał finansowy rzucił nowe olbrzymie kapitały do rolnictwa, motoryzując i maszynizując je intensywnie. Zbiory światowe czterech zbóż wynosiły w latach 1908—1913 — 435 milj. tonn rocznie (wraz z kukurydzą i ryżem). Po wojnie liczba ta poczęła szybko podnosić się, osiągając w 1928 r. — 482,3 milj. tonn; w 1930 — 468,6; w 1932 — 489,7 milj. tonn. Nadprodukcja spotęgowana jeszcze przez szalejący w przemyśle kryzys, krach, spadek cen. Podczas kryzysu drobny i średni chłop jeszcze cięże] czuje na sobie przewagę zaopatrzonych w maszyny i posiadających kredyt gospodarstw kułackich i folwarcznych. Aby móc z niemi konkurować na rynku, chłop ten musi jeszcze bardziej zaciskać pasa, musi „pracować za darmo“. Wysokie ceny kartelowe, procenty lichwiarskie, podatki, szarwarki i t. d. dziesięciokrotnie potęgują wyzysk, ale „główne źródło“ kryzysu rolnego leży w stosunkach **wytwórczych**, w kapitalistycznym charakterze produkcji.

Wewnętrzne prawa kapitalistyczne zmuszają kapitalistów do takiego rozwoju sił wytwórczych, jakgdyby produkcja kapitalistyczna nie posiadała ograniczonej bazy społecznej; z drugiej strony produkcja kapitalistyczna może się rozwinąć tylko w granicach tej ograniczoności. Na tem polega najgłębsza przyczyna kryzysów (Marks). Kryzysy kapitalistyczne, będące ostrem wystąpieniem nazewnątrz sprzeczności kapitalistycznych, są uwarunkowane przez anarchję produkcji kapitalistycznej, jej dysproporcjonalność, przez wewnętrzne sprzeczności między produkcją a konsumcją. Czynniki te nie są bynajmniej izolowane, lecz najściślej ze sobą związane, stanowią wewnętrzne momenty zasadniczej sprzeczności kapitalizmu: między społecznym charakterem produkcji a prywatną formą przywłaszczania. — „Anarchja produkcji, dysproporcjonalność produkcji“ — o czem świadczą te wyrażenia? O sprzeczności między społecznym charakterem produkcji a prywatną formą przywłaszczania. Sprzeczność między produkcją a konsumcją, między nieograniczonością produkcji (na podstawie anarchji produkcji) a ograniczonością konsumcji (na podstawie kapitalistycznego prawa akumulacji) występuje jako ostateczna przyczyna kryzysu. Siła konsumcyjna społeczeństwa występuje więc jako ostateczna przyczyna kry-

zysu. Siła konsumcyjna społeczeństwa i „proporcjonalność różnych gałęzi produkcji nie są to bynajmniej jakieś warunki izolowane, samodzielne, niepowiązane ze sobą. Przeciwnie, określony stan konsumcji stanowi jeden z elementów proporcjonalności".

Kapitalizm, produkcja kapitalistyczna z jej zasadniczą sprzecznością: **charakter społeczny** tej produkcji i **prywatna** własność środków produkcji w rękach kapitalistów, prowadzących tę produkcję dla własnych zysków — oto główne źródło obecnego kryzysu rolnego, jak zresztą wszystkich kryzysów kapitalistycznych.

Masy chłopskie winny walczyć z wyzyskiem kartelowym i walczą z nim wytrwale. Ale obraz, który daje p. Miłkowski, jest z gruntu fałszywy. Umieszczając „**główne** źródło" obecnego kryzysu w kartelach, w **kapitaliźmie przemysłowym**, usprawiedliwia on kapitalizm **rolny**, kułaków i obszarników. Czyż trzeba wskazywać, jaką straszliwą klęską dla mas chłopskich jest rozdrobnienie, głód ziemi i jak klęska ta jeszcze straszliwszym ciężarem spada na masy właśnie podczas kryzysu.

Masy chłopskie winny ze wszystkich sił walczyć przeciw wyzyskowi kartelowemu. Ale z koncepcji autora wypływa jedność klasowa **całej** wsi; nie walka przeciw kapitałowi przemysłowemu (kartelowemu) i rolnemu, lecz tylko przeciw pierwszemu. Kryzys rolny uderza więc rzekomo jednakowo w obszarnika, w kułaka i w drobnego lub średniego chłopa. Nie trzeba chyba dowodzić fałszywości tego poglądu. Jeżeli statystyka wskazuje, że zmniejszyła się ilość koni, to przecież inne znaczenie ma, gdy wielki folwark zmniejszył ilość koni, być może kupując wzamian auto ciężarowe lub traktor — a inne, gdy drobny chłop jest zmuszony przez kryzys sprzedać jedynego konia i musi wzamian „pożyczać" konia u kułaka za odrobki. Gdy statystyka wskazuje zmniejszenie się produkcji maszyn rolnych, nawozów sztucznych — to nie oznacza to, że zmniejszenie to dzieli się porówno między wszystkie gospodarstwa rolne. Znaczy to, że kryzys zaostrza tempo dyferencjacji na wsi między mniejszą ilością gospodarstw kapitalistycznych, zasobnych w kapitały i kredyty, które nadal kupują maszyny, nawozy sztuczne, a tą olbrzymią przeważającą liczbą drobnych i średnich gospodarstw chłopskich, których nie stać obecnie na najniezbędniejsze nawet narzędzie. (Porównaj „Pamiętniki chłopów"!)

Obecny kryzys jeszcze spotęgował stałą tendencję kapitalizmu: oddzielenie bezpośredniego producenta od środków i warunków produkcji. Cóż oznaczają, jak nie to właśnie, owe tak częste skargi drobnych i średnich chłopów (porównaj „Pamiętniki"), że długi ich są obecnie większe, niż cena sprzedażna ziemi. **Faktycznym właścicielem gruntu, staje się wierzyciel: kułak, lichwiarz z pobliskiego miasteczka lub bank.** To oddzielenie bezpośredniego producenta od jego środków i warunków pracy niekoniecznie musi

się wyrazić w tem, że ów bezpośredni producent, w danym wypadku drobny chłop, jest rugowany z ziemi. Tendencja ta może się wyrazić w nadzwyczajnem zbiednieniu, w niedojadaniu, w głodowaniu i t. d. I jeżeli autor mówi ,że chłop dzisiaj pracuje za darmo — to mówi właśnie o działaniu tej tendencji kapitalistycznej.

Równie niesłuszne jest twierdzenie autora, jakoby kartele były narostami pasorzytniczemi na ciele kapitalizmu wolnokonkurencyjnego. Faktycznie wyrastają one organicznie z niego, z koncentracji kapitału. Kartele nie usuwają wolnej konkurencji, nie „przeobrażają całkowicie“ ustroju, lecz istnieją obok wolnej konkurencji, zaostrzając i pogłębiając sprzeczności kapitalistyczne. Fałszywe jest również twierdzenie ,jakoby dopiero od karteIów rozpoczęło się upośledzenie i wyzysk mas chłopskich. Powstanie i rozwój kapitalizmu znaczone są męką i śmiercią miljonów chłopów.

Nie obchodzi się p. Miłkowski bez obalenia Marksa, nie całej jego nauki, lecz tylko „części“:

„Okazało się... że o ile Marks w znacznej części trafnie przewidział proces rozwojowy w produkcji przemysłowej, to odnośnie do rolnictwa, pomylił się całkowicie, ponieważ rozwój poszedł właśnie w kierunku odwrotnym, a mianowicie w kierunku zanikania warsztatów wielkorolnych a powstawania coraz to większej ilości średnich i drobnych“. (str. 27—28).

Następują wszystkie oklepane argumenty o znaczeniu osobistego zainteresowania, o bankructwie kolektywizacji w ZSRR it.d. Bo w rolnictwie „rządzi prawo dekoncentracji... znacznie lepsze wyniki można osiągnąć w mniejszych jednostkach wytwórczych, aniżeli w dużych“ i mechaniczne przenoszenie praw produkcji przemysłowej na rolnictwo „jest równoznaczne z pogwałceniem naturalnych praw, rządzących tą gałęzią produkcji“ (s. 31).

Pogwałcenie „naturalnych praw“, to znaczy, działających od początku świata aż po jego koniec! Mocno powiedziane. Autor w innem miejscu pisze:

„...Spór... na temat, czy gospodarka wielkorolna, czy małorolna jest korzystniejsza... nie da się kategorycznie rozstrzygnąć... Gospodarka wielkorolna jest tańsza, wymaga bowiem mniej kapitału na jednostkę powierzchni, oraz w wyższym stopniu używa maszyn, natomiast gospodarka małorolna jest wprawdzie droższa, ale daje większy dochód surowy i społeczny... chłop bowiem, mając pewien obszar ziemi, jako jedyny warsztat pracy, potrafi z niego znacznie więcej wydobyć, aniżeli obszarnik, posługujący się pracą najemną. Nie chodzi tu o wydajność np. danego rodzaju zboża z jednego hektara, lecz o końcowy efekt całego gospodarstwa.“ (str. 56)

Wyższość drobnej gospodarki znika tu zupełnie. Rzekoma większa wydajność nie wypływa tu z większej produkcyjności pracy, lecz z mniejszej.

Aby móc konkurować na rynku z folwarkiem kapitalistycznym, drobny chłop musi włożyć więcej pracy, musi najczęściej „pracować za darmo".

Pomińmy zalatujące nieco rasizmem słowianofilstwo autora o przyszłej roli słowian, jako narodów kulturalnie młodych i o „niewyczerpanym jeszcze zasobie sił twórczych". Słowianie, to przeważnie rolnicy, „stąd też i rola warstwy chłopskiej w walce o urzeczywistnienie ideału sprawiedliwości spo łecznej winna być przodująca". (str. 25)

Przejdźmy do samego programu.

„Chłop społecznie stoi bardzo blisko robotnika. Elementem, który łączy te obydwie warstwy, jest praca. Chłop i robotnik żyją z własnej pracy, nikogo nie wyzyskują i jednakowo w usroju kapitalistycznym są przedmiotem wyzysku, chociaż pod różnemi formami". (str. 40)

Stosownie do poglądu, że w rolnictwie rządzą inne prawa, niż w przemyśle, rozwiązanie winno być inne. W przemyśle — fabryki, kopalnie i t. p. przejdą na własność zorganizowanego społeczeństwa. Należy według autora powiązać robotników fabrycznych z wynikami ich pracy w formie bądź to udziału w zyskach, bądź też przez odliczanie z zarobku; robotnik mógłby zostać udziałowcem przedsiębiorstwa. Pomyślnie rozwijający się przemysł musi wchłonąć nadmiar ludności wiejskiej. Między rolnictwem a przemysłem trzeba podnosić ustawicznie stopień wymienności dóbr.

Przemysł winien więc być uspołeczniony, rolnictwo (poza produkcją leśną) w przyszłym ustroju winno być oparte na indywidualnem gospodarstwie chłopskiem. P. Miłkowski występuje przeciw „absurdalnemu zdaniu", że „jedynem i niezawodnem lekarstwem na nędzę wsi, powstałą wskutek nadmiernego rozdrobnienia gruntu — jest kolektywizacja".

„Zapaleni doktrynerzy o napuszonej frazeologji głoszą, że zbrodnią jest utrzymywać dalej dotychczasowy stan rozdrobnienia gospodarstw chłopskich".

Według autora, leczenie nędzy wsi kolektywizacją „byłoby raczej podobne do leczenia chorego trucizną". Stara się tego dowieść na przykładzie. Bierze „przeciętną wieś Zachodniej Małopolski, w której zwykle gospodarstw większych kilkudziesięcio czy kilkunastomorgowych jest zaledwie kilka, a reszta to gospodarstwa drobne i karłowate. Większość ludności w tej wsi z natury rzeczy żyje w nędzy. Każdy jednak wszelkiemi siłami stara się jaknajwięcej wydobyć ze swego kawałka pola i istotnie wydobywa znacznie więcej, aniżeli właściciel większego obszaru ziemi..." (str. 31—32)

Zanotujmy przyznanie się (które z rzędu?) autora, że tak zwana wyższość i większa wydajność drobnej gospodarki chłopskiej jest związana z tem, że większość ludności z **natury rzeczy** żyje w nędzy. Ładna „natura rzeczy"! Otóż po skolektywizowaniu „nieubłaganą konsekwencją będzie jeszcze większa nędza wsi, powiększona o ogólny chaos zrodzony na tem

tle". Dlaczego? Dlatego, że „pierwszym skutkiem tej reformy (kolektywizacji) byłby daleko idący spadek wydajności, zgodnie ze stwierdzoną praktyką... że większe jednostki gospodarcze dają mniejszy dochód surowy i społeczny".

W rolnictwie nie należy więc w przyszłym ustroju dążyć do wielkiej uspołecznionej produkcji. „Wiemy już — pisze autor, — że gospodarka drobnorolna jest wydatniejsza niż wielkorolna, a to w naszych polskich warunkach musi być dla nas podstawowem kryterjum".

„Podstawą ustroju rolnego, według zasad agraryzmu, jest samodzielne gospodarstwo chłopskie. W myśl tego założenia winna iść cała przebudowa ustroju rolnego w Polsce... Ziemia przejdzie w ręce tych, którzy będą na niej osobiście pracować, dla których będzie ona warsztatem pracy. Nikt nie może posiadać ziemi, kto na niej osobiście nie będzie pracował. Stosownie do tego minimum posiadania w rolnictwie spadnie do granicy samodzielnego gospodarstwa chłopskiego... Przeprowadzenie reformy rolnej musi się dokonać bez wykupu..." (str. 50).

Samodzielny chłop siedzi już na ziemi i gospodaruje. Ale oto autor poczyna mówić o standaryzacji produkcji, o reglamentacji, o rejonalizacji, o przesiedlaniu ludności z okolic przeludnionych i t. d., wogóle o gospodarce planowej **również w rolnictwie** przyszłego ustroju. Będzie wszak wymienność między rolnictwem a uspołecznionym wielkim przemysłem, będzie planowość, musi więc być wyłoniony „pewien czynnik kierujący i koordynujący wszelkie poczynania na terenie gospodarczym". Nie może to być państwo, bo „organizacja państwowa do tych celów nie nadaje się" (str. 67). Takim czynnikiem winien być „samorząd gospodarczy". Nprz. rolnicy „na drodze ustawodawczego przymusu" będą zobowiązani należeć do związku zawodowego rolników, który będzie miał za zadanie obronę oraz regulowanie produkcji rolnej, kontrolę nad organizacją zbytu, wspólnych zakupów i t. p.

Słyszeliśmy tyle od autora o wyższości drobnych gospodarstw chłopskich, o wyższości indywidualnej gospodarki w rolnictwie i t. p. i nagle „przymus ustawodawczy" należenia do organizacji, planowanie i t. d.. Bo jak czytamy: „Jasnem jest, że gdzie jako zasadę przyjmuje się system gospodarki planowej, tam również i kwestja wolności działania na terenie gospodarczym musi być uregulowana na innych zasadach, aniżeli w ustroju wolno-konkurencyjnym" (str. 68).

Planowość autor stosuje w skali państwowej. Najwyższą jednostką życia gospodarczego byłaby Naczelna Izba Gospodarcza, która „miałaby pod swem kierownictwem życie gospodarcze całego państwa. Do niej należałoby wypracowywanie ogólnego planu gospodarczego i piecza nad jego realizacją, ona wytyczałaby kierunek polityki gospodarczej państwa i wpływałaby na

kształtowanie się cen w tym sensie, aby nie dopuścić do zaistnienia nożyc i w tej formie do wyzysku. Ona byłaby właścicielem uspołecznionych warsztatów produkcji, w miarę potrzeby tworzyłaby nowe, oraz do niej należałaby kwestja rozplanowania zatrudnienia według ilości ludzi zdolnych do pracy...“

Autor ze wszystkich sił odżegnywuje się od wtrącania się państwa do spraw gospodarczych w przyszłym ustroju, bo to pachnie bolszewizmem. Wyżej jednak widzieliśmy, że należenie do samorządu gospodarczego będzie oparte na „przymusie ustawodawczym“, obecnie zaś dowiadujemy się, że „**najważniejszą funkcją Naczelnej Izby Gospodarczej byłyby jej uprawnienia natury prawodawczej**“ (str. 70 — podkreślenie moje, G.).

Słyszeliśmy o większej wydajności drobnych gospodarstw chłopskich (połączonej „z natury rzeczy“ z nędzą mas chołpskich) i nagle autor uznaje powodzenie „eksperymentu“ sowieckiego zakładania państwowych stacyj maszynowych i że miało to wpłynąć na podniesienie się wydajności ziemi o 50%. „Nawet gdybyśmy poddali w wątpliwość ścisłość wymienionych wyżej cyfr — broni się autor — to jednak pomysł stacyj maszynowych zasługuje na uwagę i może być chociażby w innej formie dostosowany do warunków polskich“ (str. 67).

I oto od głoszenia wyższości indywidualnej gospodarki chłopskiej autor dochodzi do głoszenia kooperatyw już nie rozdzielczych, ale wytwórczych: „Wyższą formą zastosowania postępu technicznego do rolnictwa drobnego byłyby kooperatywy wytwórcze. Rzeczby polegała na tem, że pojedyncze gospodarstwa wnosiłyby do tego rodzaju spółdzielni odnośną ilość gruntu po pozostawieniu sobie pewnego kawałka na rośliny ogrodowe, sad, kultury wysoko intensywne i t. p. Uprawa i zbiór byłyby dokonywane wspólnie, poczem następowałby rozdział plonów według wielkości udziałów i ilości włożonej pracy.“ (s. 55).

Przypominamy, że naczelne kierownictwo nad temi kooperatywami wytwórczemi posiadałaby Naczelna Izba Gospodarcza, która układałaby plany, wytyczałaby kierunek polityki gospodrczej, wpływałaby na kształtowanie się cen (wszystko na podstawie **przymusu ustawodawczego**), byłaby najprawdopodobniej właścicielką stacyj maszynowych i t. d. Otrzymujemy obraz rolnictwa skolektywizowanego (kołchozy też są kooperatywami wytwórczemi, artelami!)

Aby zrealizować zasady agraryzmu należy zdobyć władzę państwową — pisze autor:

„Realizacja tak głęboko sięgającego w życie społeczne programu reform może się dokonać tylko w jednym wypadku, a mianowicie z chwilą zdobycia władzy politycznej przez zwolenników tego kierunku. Nie chodzi tutaj o bezapelacyjne rozstrzygnięcie, przy pomocy jakich środków ma się

tę władzę osiągnąć, czy drogą normalną przez zdobycie większości parlamentarnej, czy też w drodze rewolucji społecznej. Będzie to rzeczą taktyki tych obozów politycznych, które staną na platformie wspólnej myśli społecznej“ (str. 72).

W innem miejscu autor raz jeszcze podkreśla wagę zdobycia władzy:

„Osiągnięcie władzy tą, czy inną drogą jest pierwszym etapem w walce o nowy ustrój. Byłby to punkt wyjściowy. Mając władzę w swych rękach, można drogą ustawodawczą przeprowadzać zmiany ustrojowe“ (str. 74). Wprawdzie dodaje, że „wszystko może się dokonać bez rozlewu krwi“, ale nie odrzuca widocznie i drogi rewolucyjnej. Licząc się z tem, że wywłaszczone klasy posiadające „będą się starać pchnąć część świata pracy do bratobójczej walki przeciw idącym przeobrażeniom“ autor przewiduje, że „nie ulega wątpliwości, że w okresie przejściowym uprawnienia władzy wykonawczej muszą być wzmocnione“. Ale dodaje zaraz: „nie znaczy to, że władza ta musi mieć charakter dyktatorski. Może ona być wyłoniona w tej, czy innej formie ze społeczeństwa na pewien czas dla przeprowadzenia określonych celów“ (s. 75).

Obalenia ustroju kapitalistycznego „tą czy inną drogą“ ma dokonać świat pracy, który musi dążyć do „znalezienia wspólnej platformy walki“ o przyszły ustrój społeczny. W chwili obecnej staje się to nieodpartą koniecznością. Jeżeli świat pracy pójdzie do walki rozbity na poszczególne grupy czy kierunki, to występując pojedyńczo, musi ją przegrać... Oczywistą jest rzeczą, że utopją byłoby dążenie do wtłoczenia w ramy jednolitego programu wszystkich kierunków ideowo - społecznych, kulturalnych i politycznych... Istnieją w obecnej chwili zagadnienia najważniejsze, jakiemi są niewątpliwie sprawy gospodarcze i ustrojowe. Dotyczą one mniej więcej jednakowo całego świata pracy. Konieczność przebudowy obecnego ustroju społeczno - gospodarczego jest dzisiaj wysuwana przez wszystkie warstwy pracujące. Oczywiście, programy ustrojowe poszczególnych kierunków politycznych wykazują niejednokrotnie duże różnice, ale mimo to w razie traktowania sprawy bez tępego doktrynerstwa możliwem jest stworzenie wspólnej platformy dla tych wszystkich kierunków na gruncie zagadnień społeczno - gospodarczych“ (s. 74).

W książce pełno jest wycieczek przeciwko dyktaturze proletarjatu, przeciw ZSRR, kolektywizacji i t. d. Wycieczki te stoją w najściślejszym związku z całym charakterem książki: autor wciąż polemizuje. Nie wymienia przeciwników, z którymi toczy polemikę, ale oblicze polityczne tych przeciwników wygląda z każdej karty książki; są to owi „zapaleni doktrynerzy“ o których z taką wyższością autor mówi w jednem miejscu. We wstępie autor powiada, że myśli i sformułowania pracy jego — to „wspólny wysiłek środowiska krakowskiego Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludo-

wej". W lutym 1933 r. Miłkowski wygłosił referat o agraryźmie na dwutygodniowym kursie dla przodowników Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie, przy „bardzo ożywionej dyskusji". Referat ten był powtarzany szereg razy bądź w środowisku wiejskiem, bądź też miejskiem. Jak pisze dalej autor, temat ten był dyskutowany również na kursie konferencji zorganizowanej przez Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. w Kępie Celejowskiej (woj. Lubelskie), z udziałem przedstawicieli wszystkich związków wojewódzkich. Następnie był dyskutowany na kursie Związku krakowskiego w Otfinowie. Wreszcie walny Zjazd Młodzieży Wiejskiej R. P., który odbył się w Warszawie w 1933 r., po przedyskutowaniu przyjął odpowiednią deklarację.

W toku tych wszystkich dyskusyj autor musiał toczyć walkę z tymi „zapalonymi doktrynerami".

„Na kursach młodzieży w Krakowie — czytamy w „Piaście" — wyraźnie starły się dwa poglądy, kolektywizm, propagowany przez młodzież komunizującą i agraryzm, ideologja jeszcze niezupełnie skrystalizowana, domagająca się gospodarki planowej, kierowanej przez emanację samorządu gospodarczego w oparciu o spółdzielczość. Młodzież, chwytająca życie z większą aktywnością od pokolenia starszego, wyczuwa bowiem, że czasy obecne wymagają myśli twórczej, że nie można żyć tylko tem, co przyniosło życie w okresie walki o niepodległość."

„W takiej chwili jak obecna — pisze dalej „Piast" — trzeba chłopom powiedzieć, że Stronnictwo zrywa z podstawami kapitalizmu i że wysuwa hasło gospodarki planowej i jak sobie wyobraża ów plan gospodarczy dla Polski, który ma się stać ośrodkiem ideologji ludowej. Jeżeli stronnictwo to uczyni, sytuacja się wyjaśni. Komuniści nie będą mieli możności błąkać się po zakamarkach ludowych „Sił", a lud polski zyska wielkie źródło wiary, zespalającej miljonowe masy z ogniwami organizacji ludowej. Dlatego trzeba zerwać z milczeniem i rezerwą wobec nowych dróg, wysuwanych przez życie".

Intencje więc wielu propagatorów tego rodzaju teoryj są więc całkiem przejrzyste. Agraryzm ma się stać odtrutką, przeciw radykalizacji mas chłopskich. Gdzie tkwią jednak korzenie tych teoryj? Odchodzenie mas chłopskich od kapitalizmu jest pełne sprzeczności, nawrotów, cofania się, jak pełne sprzeczności jest życie tych warstw. Tego wyrazem są też w pewnej mierze obarczone wybitnym brakiem konsekwencji wywody p. Miłkowskiego.

Twarde, codzienne doświadczenia wspólnych walk prostować będą powoli, lecz nieugięcie wszelkie skrzywienia teoretycznego od głównego szlaku dziejowego, który dostrzega już przecież p. Miłkowski, pisząc, że zniesienie kapitalizmu leży w interesie całego świata pracy, zaś mimo

różnic programowych „możliwe jest stworzenie wspólnej platformy dla tych wszystkich kierunków na gruncie zagadnień społeczno - gospodarczych".

Całkowicie słuszne jest twierdzenie autora, że pierwszym i — dodajmy — najważniejszym etapem w walce o nowy ustrój — to zdobycie władzy. „Mając w swoich rękach instrument władzy, która wie, czego chce, przy pomocy wszelkiego rodzaju organizacyj społecznych można rozwinąć tak energiczną akcję propagandową i oświatowo - wychowawczą, że w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu uświadomi się i przekona warstwy pracujące o celu i konieczności zamierzonych reform". Oczywiście, że najlepszą akcją propagandową jest natychmiastowe wprowadzenie owych zamierzonych reform, tem bardziej, że p. Miłkowski nie łudzi się, jak z wyżej przytoczonych wywodów jego wynika, aby można było perswazją przekonać tych, których kosztem reformy ustrojowe zostaną dokonane.

Przemyślenie i odważne wyciągnięcie wszystkich konsekwencyj tych założeń pozwoli niejednemu „agraryście" wyzbyć się fałszywych i połowicznych koncepcyj, które stanowią zaporę przy realizacji niewątpliwie głęboko już odczutych, wspólnych celów całego świata pracy.

Prof. STEFAN CZARNOWSKI

Zajścia antysemickie w szkołach wyższych

Normalne funkcjonowanie nieomal wszystkich szkół akademickich w Polsce jest zakłócane wybuchającemi to tu, to tam zaburzeniami antysemickiemi o charakterze bardzo brutalnym i uwłaczającym zarówno godności nauki, jak tych, którzy winni być tejże nauki szerzycielami — ciała profesorskiego i władz akademickich. Pomijamy kwestję, czy zaburzenia te uwłaczają również godności ich sprawców; wątpimy bowiem w to, czy młodzieńcy, napadający znienacka w kilku na jednego, okładający bezbronnych, nie wyłączając kobiet, laskami, kastetami i schowanemi w teczkach odważnikami, kopiący i depczący obalonych, urządzający prawdziwe polowania na ludzi po podwórzach, korytarzach i pracowniach uczelni — wątpimy w to, by wyobrażenia ich o godności własnej odpowiadały ogólnie uznanym w tym świecie, który sam siebie nazywa cywilizowanym. Jakkolwiek jest, uważam za swój obowiązek zabrać głos publicznie w tej materji, korzystając z uprzejmości redakcji „Głosu". Skłania mnie do tego to, że zarówno bezpośrednie ofiary rozruchów, jak pośrednie, za-

równo bita i poniewierana młodzież żydowska, jak nie mogąca mimo szczerych chęci studjować spokojnie znaczna część potępiającej rozruchy młodzieży chrześcijańskiej, mają prawo oczekiwać od profesora wyższej uczelni, że zajmie wyraźne stanowisko. Skłania do wypowiedzenia się także charakter rozruchów tegorocznych. Albowiem, mimo że i w latach ubiegłych wybuchały one niejednokrotnie i bywały niemniej gwałtowne — zachodziły nawet wypadki jeszcze większej brutalności — to ekscesy tegoroczne odsłoniły właściwe oblicze ruchu, którego są wyrazem.

W samej rzeczy, jeszcze niedawno ktoś, mający dobrą wolę ku temu, mógł przypuszczać, że ma się do czynienia z wyrazem trudnych do uniknięcia tarć pomiędzy dwoma odłamami młodzieży, wychowanych od dzieciństwa ze starannem unikaniem wszelkiego kontaktu. Szkoły odrębne, tradycje różne, atmosfera otoczenia materjalnego i duchowego, działająca w kierunku wytworzenia postaw i typów odmiennych — są to fakty, z któremi wypada się liczyć przy ocenie podłoża konfliktu.

Większość znaczna młodzieży chrześcijańskiej wzrosła w środowisku t. zw. inteligencji zawodowej, albo gospodarczo czynnego drobnomieszczaństwa. W jednem z nich żywe są jeszcze tradycje szlachetczyzny: żydowi żyć wolno, aby się nie „pchał“, aby był pokornym i usłużnym, aby pozatem dobrze wiedział, że miejsce jego jest poza właściwem społeczeństwem. W drugim wypadku niechęć do żyda i pogardliwy lęk przed nim, przypisywanie żydom jakiejś doprawdy satanicznej roli w życiu zbiorowem jest starą tradycję mieszczańską. Rzecz oczywista, że jedno i drugie ugruntowane jest konkurencją kupiecką, rzemieślniczą, zawodową, ale można było się łudzić, że konflikty wybuchają na tle starcia się dwóch typów duchowych. Z jednej strony młodzież głęboko przeniknięta poczuciem, że Polska, to ona, i że żyd w Polsce to tylko tolerowany dodatek. Z drugiej młodzież żydowska, dążąca do zdobycia sobie miejsca w społeczeństwie, przewrażliwiona w poczuciu swojej niższości społecznej i temsamem częstokroć odznaczająca się t. zw. „hucpą“, — specyficzną, sztuczną pewnością siebie. Oba te odłamy znajdują się nagle, po maturze, w bezpośrednim kontakcie w tych samych audytorjach i pracowniach. Żąda się od nich by pracowali razem i by wytworzyli między sobą stosunki prawdziwie koleżeńskie. Nie dziw, że to „koleżeństwo“ przybiera częstokroć formy, sprzeczne z ogólnie przyjętem znaczeniem terminu, i że starcia wybuchać mogą. Nie mniej prawdą jest, że zarówno czynniki wychowawcze — mamy na myśli ciała nauczające i władze akademickie, jak przedewszystkiem czynniki polityczne — nietylko nie uczyniły nic dla złagodzenia tarć, ale uczyniły wszystko, co mogło je zaostrzyć.

Nie chcemy i nie mamy prawa pomawiać władz akademickich, ani

ogółu profesorów, by choćby w głębi serca ekscesom sprzyjali. Przeciwnie, jesteśmy głęboko przekonani, że potępiają je szczerze. żaden profesor, żaden członek senatu akademickiego, żaden rektor nie będzie patrzył inaczej, jak z obrzydzeniem na wywlekanie gwałtem i bicie słuchaczów i słuchaczek z jego audytorjum, na wpadanie rozwrzeszczanej tłuszczy do jego pracowni i wypędzanie z niej żydów i żydówek kułakami i pałkami. Wszak są to ludzie kulturalni. Ale są miękiego serca. Ta „miękość serca" wychowawców dla wychowanków jest tak wielka, „wyrozumiałość" dochodzi do tego, że narzuca się wniosek, iż ci, w których władzy było ekscesom zapobiec — i których to było obowiązkiem moralnym i ustawowym — w cichości ducha sprzyjali celom awanturników, a potępiali tylko metody. Jakżeż sobie wyjaśnić inaczej takie fakty, jak wyznaczenie osobnych ławek dla studentów żydów na Politechnice Lwowskiej? Rzecz obojętna, za czyjem zarządzeniem to się stało, władz akademickich, czy poszczególnych profesorów. Dość, że dla t. zw. świętego spokoju wprowadzono w życie i powagą profesorską usankcjonowano poniżenie mniejszości słuchaczów na żądanie nacjonalistycznych bojowców. W innych uczelniach wielu profesorów dziwnie głuchnie i ślepnie, gdy podczas przerwy żydzi wypierani są z miejsc. Krzyki nie są widocznie w stanie przeniknąć do pokoju profesorskiego. Aby podczas wykładu był spokój... Ciekawem jest przytem, że wszystkie wybryki uchodzą bezkarnie. żadnego z awanturników nie chwyta się nigdy lub prawie nigdy, nawet wówczas, gdy ofiarą napaści jest nie student, ale profesor. Kuratorzy organizacyj studenckich używają wprawdzie swego prawa do cenzurowania uchwał politycznych tychże organizacyj, do czego zmuszają ich ustawa i przepisy ministerjalne. Nie uważają jednak widocznie za „polityczne" uchwał, wymierzonych przeciwko studentom innej narodowości lub wyznania, choćby wprowadzenie tych uchwał zmieniało faktycznie statut organizacji. W ten bowiem sposób, drogą nie uchylonych przez kuratorów uchwał walnych zebrań odpowiednio „obstawionych" Bratnie Pomoce wyłączyły ze swego grona kolegów niechrześcijan i bezwynaniowców. Nie inaczej stało się z długim szeregiem kół naukowych, które ze statutowo powszechnych stały się wyłącznie chrześcijańskiemi. Dziś, poza bardzo już nielicznemi kołami naukowemi, mamy w uczelniach naszych wprowadzone g h e t t o organizacyjne, po którem nastąpi niewątpliwie ghetto przestrzenne w audytorjach i pracowniach, o ile tylko ciała profesorskie i władze akademickie trzymać się będą w dalszym ciągu polityki chowania głowy w piasek dla niedraźnienia „młodzieży". Wyraz „młodzież" bierzemy tu w cudzysłów, chodzi bowiem w rzeczywistości bynajmniej nie o całą młodzież, ale o tą jej część nieliczną, nacjonalistycznie aktywną, która, opanowawszy organizacje, i terrorem narzucając reszcie swą wolę, uzurpowała sobie prawo przemawiania w imieniu ogółu młodzieży polskiej

i dzisiaj faktycznie decyduje o tem, czy uczelnie wyższe będą funkcjonować czy nie.

O cóż chodzi tej pajdokracji, aroganckiej na zewnątrz — w stosunku do władz akademickich, terrorystycznej i demagogicznej na wewnątrz — w stosunku do ogółu młodzieży? Uchwały krakowskiego zjazdu Bratnich Pomocy nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do celów bezpośrednich. Chodzi poprostu o wyłączenie zupełne żydów ze wszystkich uczelni akademickich i tem samem o zapobieżenie konkurencji we wszystkich dziedzinach życia zawodowego, do których przygotowują studja wyższe. Ale chodzi tu o coś więcej: o faszyzację całego życia społecznego w duchu hitlerowskim.

Dowodem tego ideologja, a raczej ów zbiór demagogicznych haseł racjonalnie z sobą niepowiązanych, ale grających na wzruszeniach masy, słowem to, co od czasów Fichtego i Carlye'a, przeszedłszy przez takich minorum gentium „myślicieli", jak pastor Stöcker i Joe Chamberlain, stanowi źródło ideologiczne nacjonalizmu niemieckiego i jego polskiej adaptacji endeckiej. Mamy tu zarówno wyobrażenie „Ducha Narodu" wyrażającego się w tegoż narodu dziejach i mimo ich zmienności wieczyście tożsamego, jak obawę przed jego skalaniem przez rzekomo rozkładowe wpływy obce; jak głośno wyrażaną odrazę do mieszczańskiego liberalizmu i humanitaryzmu; jak proklamowanie walki z kapitalizmem i jednoczesne zwalczanie faktyczne socjalizmu we wszelkich jego odmianach; jak wreszcie wyszukiwania szatańskiego sprawcy wszelkiego złego — w obu wypadkach żydów, — których obarczywszy grzechami własnemi i cudzemi, dość będzie pognębić, by przywrócić przychylność bożą wybranemu narodowi. Nie mamy zamiaru dociekać na tem miejscu, w jakiej mierze geneza całej tej ideologji wywodzi się, jeżeli chodzi o ujęcia doktrynalne, od Izraela poprzez protestantyzm niemiecki i purytanizm angielski, przpuszczone przez filtr romantyzmu. Wystarczy stwierdzić, że ideologicznie ruch antysemicki młodzieży akademickiej nic nie ma w sobie swoistego, coby było właściwością młodzieży, uzasadnioną warunkami jej życia. Mamy do czynienia poprostu z zastosowaniem „ideologji narodowej" na terenie światka akademickiego.

Zastosowaniem praktycznem. I w tem właśnie tkwi jądro zła, nie zaś w tem, że część młodzieży akademickiej hołduje takiej czy innej ideologji. Młodzież ta nie może bowiem być inna, niż społeczeństwo, które ją wydało. A że w społeczeństwie tem nurtują prądy ideologiczne różne i sprzeczne, musimy mieć wśród młodzieży zarówno nacjonalistów, jak socjalistów, zarówno sanatorów, jak ludowców, zarówno religjantów, jak bezbożników, z przewagą, rzecz prosta, prądów, właściwych środowiskom, z których pochodzi większość młodzieży. Niema w tem nic gorszącego, przeciwnie, jest nawet objawem zdrowym, że poszczególne odłamy ideowe młodzieży walczą z sobą.

Nie jest nawet żadnem szczególnem nieszczęściem, gdy uniesieni temperamentem młodzieńczym przeciwnicy przekraczają granicę, dzielącą argument rzeczowy od argumentu ad hominem, gdy od przekonywania się wzajemnego przejdą do obelg, a niekiedy nawet do skądinąd ubolewania godnych bójek.

Ale czemś innem zgoła jest wybieranie sobie terenu akademickiego za teren próbnych rozgrywek politycznych, wybieranie go sobie dlatego, że nadużycia związane są z mniejszem ryzykiem dla sprawców, że „zwycięstwa", same w sobie bagatelne, są wyzyskiwane agitacyjnie, że dzięki rozgłosowi, który towarzyszy każdemu najdrobniejszemu zajściu w szkołach akademickich, byle stłuczona szyba urasta do godności symbolu, a byle po ojcowsku przez władze akademickie napomniany student staje się czemś w rodzaju bohatera.

Są liczne dowody, że tak jest, że faszystowskie grupy polityczne wygrywają poprostu młodzież dla swoich celów. Grupy te nie mają, rzecz prosta, nic wspólnego z życiem szkół akademickich i nie pomylimy się chyba, sądząc, że w gruncie rzeczy jest im zupełnie wszystko jedno, czy katedry profesorskie obsadzone są przez ludzi pochodzenia żydowskiego, czy t. zw. aryjskiego, tak samo, jak wszystko im jedno, czy w audytorjach żydzi siedzą osobno, czy przemieszani z chrześcijanami. Ale dla tych z natury rzeczy „kadrowych", inteligenckich grup teren akademicki jest jednym z głównych terenów werbunku. Chodzi o to, by przyszli urzędnicy, nauczyciele, adwokaci i lekarze byli „narodowcami". Jest przytem rzeczą drugorzędną, czy naprawdę nauczą się czegoś, czy też nie. Owszem, im mniej wyrobią w sobie zmysłu krytycznego, tem posłuszniejszymi będą przywódcom, i im większą rolę w ich życiu młodzieńczem grać będą namiętności usymbolizowane w prostaczych hasłach, tem lepiej. Widzimy przeto od szeregu lat, jak młodzież jest agitowana w kierunku czysto manifestacyjnym. To żąda się dekorowania audytorjów krzyżami. To rzuca się hasło pielgrzymki. Urządza się nabożeństwa. A w przerwach między temi „czynami" obija się żydów i zatruwa się personel urzędniczy gazami. Aby tylko odwrócić uwagę młodzieży akademickiej od spraw naprawdę jej bliskich, zarówno od spraw materjalnych, jak od myślenia o studjach. Jeśli zaś jakaś, obchodząca naprawdę olbrzymią większość młodzieży, akcja podjęta zostanie przez młodzież samą, bez interwencji zewnętrznej i jeśli ta akcja ma widoki powodzenia, to się ją zwalcza póki się da, poczem ze zręcznością prestidigitatorską eskamotuje się jej hasła, aby ją tem lepiej sabotować, i podniecić do nowych ataków na żydów i na „lewicę". Tak właśnie dzieje się na naszych oczach z akcją antyopłatową. Oto w skróceniu strona wychowawcza panoszącej się w szkołach akademickich demagogji faszystowskiej.

Ma ona jeszcze i drugie oblicze, czysto polityczne. Inspiratorom „narodowego“ ruchu młodzieży chodzi o osiągnięcie celów bezpośrednich. Określić je można jednem zdaniem: chodzi o doprowadzenie do absurdu wszelkich urządzeń, wszelkich instytucyj, wszelkiej wogóle organizacji życia zbiorowego, o ile nie są one w ręku faszystów nacjonalistycznych. W tym celu usiłuje się sparaliżować ich działanie. A że funkcjonowanie szkół akademickich sparaliżować jest łatwo, i że sabotowanie ich jest mniej niebezpieczne, niż jakiejkolwiek innej instytucji; że przytem oczy znacznej części społeczeństwa, a w każdym razie oczy inteligencji są na nie zwrócone, szkoły te są od dłuższego czasu przedmiotem ataku. Każde zawieszenie wykładów, tembardziej każde zamknięcie uniwersytetów i politechnik jest dla inspiratorów akcji pożądane. Nie kryją się z tem. Każda bowiem przerwa w funkcjonowaniu tych zakładów uderza boleśnie w szerokie rzesze młodzieży i rodzin. Liczy się więc na to, że pójdą one na rękę ruchowi, że protestować nie będą, czy to z obawy przed odpowiednio „rozgrzaną“ opinją, czy to ze względu na grożące im straty materjalne, czy to wreszcie dla „świętego spokoju“. Wszak wielu z powołanych do strzeżenia wolności i pomyślnego biegu studjów nie przeciwstawia się skutecznie rozwydrzonej agitacji dla „świętego“ spokoju. Dlaczegóż miałaby się im przeciwstawić potulna rzesza ubogich studentów i studentek, których jedynem pragnieniem jest ukończyć studja jaknajprędzej — studja, nierozdzielnie wiążące się dla nich z głodem, z bieganiem po źle płatnych „korkach“, z wnoszeniem niezliczonej ilości tak często bezskutecznych podań o stypendja, o odroczenia czesnego, o ulgi? Dla tej rzeszy każda przerwa w studjach jest równoznaczna z groźbą zupełnego ich porzucenia. A nie znajduje ona nigdzie obrony. Faszyści liczą więc na to, że uzyskają, jeśli nie jej poparcie, to przynajmniej milczącą zgodę na ich wyczyny. Gdyby zaś to nie udało się, niech odejdą ubodzy koledzy! Przecież to tylko synowie i córki robotników, chłopów, biedoty żydowskiej. Poco się pchają? Przeznaczeni są przez naturą na materjał, nie na przywódców przyszłych rządów faszystowskich.

Tkwi w tem głęboki tragizm socjalny, obok tragizmu, tkwiącego w burzeniu kultury duchowej i w poniżaniu jej przybytków.

T. ŚWIECKI

Literatura proletarjacka

Zagadnienie literatury proletarjackiej należy do szeregu tych zagadnień, dokoła których nagromadziło się bodaj najwięcej nieporozumień. Trzeba przedewszystkiem stwierdzić, że określenia „literatura proletarjacka“ używamy w dwu znaczeniach. Raz używamy go w znaczeniu socjalistycznej literatury przyszłości, tej, która będzie przejawem nowej kultury, budowanej przez człowieka pracy na fundamencie nowego ustroju gospodarczo-społecznego — kultury socjalistycznej w społeczeństwie bezklasowem. W tem znaczeniu dla nas, ludzi głęboko przekonanych, że zmiana ustroju gospodarczo-społecznego i to nie w dalekiej przyszłości, ale w przyszłości dnia jutrzejszego jest koniecznym warunkiem dalszego postępu ludzkości, jest hasłem obdarzonem potężnym ładunkiem emocjonalnym, hasłem, związanem z wiarą w lepsze jutro ludzkości, w jej niewspółmiernie większe możliwości rozwoju materjalnego i duchowego w warunkach ustroju socjalistycznego. W tem znaczeniu literatura proletarjacka jest dla nas zaprzeczeniem wszyskiego tego, co w literaturze współczesnej jest z ducha epoki, którą my w swoich pragnieniach odczuwamy jako starczą przeszłość, uparcie pleniącą się tam, gdzie my chcielibyśmy widzieć młode pędy bujnego, idącego naprzód życia.

W tem znaczeniu z określeniem literatury proletarjackiej wiąże się dla nas bogata treść uczuciowa i bogata treść myślowa raczej jednak negatywna. Ściśle bowiem rzecz biorąc, literatura proletarjacka w znaczeniu przejawu kultury, którą zrodzi nowy ustrój, dla nas, ludzi, żyjących w ustoju kapitalistycznym, jest zagadnieniem teoretycznem. Takie czy inne rozwiązanie tego zagadnienia nie może być skontrolowane z faktami, to, co o niej myślimy, może być oparte niemal wyłącznie na przewidywaniach. Nawet bogaty dorobek literatury sowieckiej pod tym względem jest niewystarczający, ażeby móc wysnuć dostatecznie ważkie wnioski. Świadczy o tem chociażby ostatni zjazd pisarzy w Rosji Sowieckiej, ostra, surowa krytyka, podjęta przez samych pisarzy sowieckich dotychczasowego ich dorobku literackiego. Tem niemniej imponujące aspiracje literackie, które na tym zjeździe się ujawniły, fakt, że dzieła literackie, przerastające częstokroć utwory pisarzy literatury mieszczańskiej, świetne dzieła takich pisarzy jak Szołochow, Aleksy Tołstoj, Lidin, Pilniak i in. nie zadowalają ambicji pisarskiej autorów sowieckich, mogą być wbrew przewidywaniom obłudnych obrońców kultury mieszczańskiej miarą poziomu przyszłej literatury socjalistycznej. że aspiracje te nie są gołosłowne, że wyrastają

z realnego gruntu, zrozumie i odczuje każdy, kogo stać na odrobinę wyobraźni, pozwalającej dostrzec niesłychanie bogate możliwości rozwoju, które daje umasowienie kultury, umiljonowienie czytelnictwa, astronomiczne dla nas cyfry, w jakich w Rosji Sowieckiej wydawane są książki, te cyfry, które przytacza tak niepodejrzany w tym względzie świadek, jak inspektorka pracy, współpracowniczka urzędowej „Gazety Polskiej“, Janina Miedzińska, w swojej książce p. t. „Państwo Pracy“.

Nie trzeba bujnej wyobraźni, ażeby dostrzec możliwości rozwoju literatury w ustroju socjalistycznym, jeżeli zestawi się dane o kulturze szerokich mas, o których pisze w swojej książce Miedzińska, z niesłychanie ubogiemi możliwościami wyżycia się kulturalnego np. u nas szerokich mas chłopskich i robotniczych. Zresztą mimo całego uznania, które słusznie możemy mieć dla wysokich walorów moralnych i estetycznych współczesnej literatury rosyjskiej, należy stwierdzić, że nie przesądza ona ani treści ani formy przyszłej literatury socjalistycznej, nie jest bowiem jeszcze literaturą ustroju socjalistycznego, ale wciąż jeszcze literaturą walki o ten ustrój i o jego utrwalenie.

Ale używamy określenia literatury proletarjackiej i w znaczeniu innem, określamy tym terminem nietylko literaturę przyszłości, ale sumę określonych zjawisk literatury współczesnej. Mówimy o aktualnej literaturze proletarjackiej w przeciwstawieniu do równie aktualnej literatury burżuazyjnej, mówimy o twórczości dziś piszących autorów proletarjackich w przeciwstawieniu do pisarzy burżuazyjnych. Co tutaj ma być miarą, sprawdzianem proletarjackości dzieła i pisarza? Czy decyduje wybór tematu, czy do literatury proletar. mamy zaliczyć tylko te i czy wszystkie utwory, których temat został zaczerpnięty z życia klasy robotniczej? Takie rozumienie, a właściwie nierozumienie literatury proletarjackiej dało się zauważyć przed kilku laty, kiedy rynek księgarski zalany został nowym typem utworów literackich, określonych mianem reportaży, czerpiących tematy przeważnie z życia robotniczego i chłopskiego. Można łatwo i dziś wyczuć tendencję autorów tych reportaży narzucenia opinji publicznej przekonania, że ten nowy rodzaj literacki odpowiada „duchowi czasu“, że, posługując się tym rodzajem, literatura współczesna łatwiej i lepiej może spełnić ciążące na niej w chwili obecnej zadania. Co więcej, można było i dziś jeszcze daje się wyczuć tendencję autorów reportażu narzucenia tego rodzaju literackiego, jako standaryzowanego typu twórczości literatury proletarjackiej. Tendencja ta znalazła niedwuznaczny wyraz w twórczości najbardziej zwartej grupy reportażystów, grupy „Przedmieście“ i w jej teoretycznem wypowiedzeniu się w I tomie prac tej grupy. Obok grupy „Przedmieście“ z powieściami, a nawet wierszami, reportażami wystąpił cały szereg innych autorów i autorek. Reportaże te w przeważającej ilości czerpią tematy z życia proletarja-

tu i na tej podstawie sami autorzy i poważna część krytyków i czytelników skłonni byli sądzić, że twórczość ta jest wyrazem przejawiającej się w literaturze współczesnej świadomości klasowej proletarjatu.

W istocie sąd ten jest powierzchowny i oparty na nieporozumieniu. Wybór tematu tutaj, tak zresztą jak wogóle dla klasyfikacji i kwalifikacji utworów literackich, nie ma znaczenia w istocie i tutaj decydujący jest nie wybór tematu, lecz stosunek do niego autora. Autorzy obfitych dziś utworów, tematycznie chłopskich lub robotniczych, pretendujący częstokroć do tytułu pisarzy proletarjackich, mają z proletarjatem tyle wspólnego, ile łączy z nim malarza, portretującego nędzarza w łachmanach ze śladami wyniszczenia na twarzy. Większość tych autorów, jak wspomniany malarz, w poszukiwaniu egzotycznego tematu schodzi na chwilę z „wyżyn" swojego mieszczańskiego życia, rozstawia stalugi w pewnem oddaleniu od opisywanego fragmentu życia robotniczego i stara się wiernie dany fragment odmalować. Zachowując ten dystans między swoim światem przeżyć a opisywanym tematem, są dumni z objektywizmu w swoim opisie i przekonani, że obraz tak nakreślony jest wierny. W wielu wypadkach zwłaszcza w stosunku do t. zw. reportaży z życia robotniczego właściwsze byłoby nawet porównanie nie do malarza, lecz do fotografa amatora, polującego z kodakiem po przedmieściach i wsiach na egzotyczne dla śródmieścia typy i sytuacje. W istocie otrzymuje czytelnik martwy obraz, którego siła oddziaływania na czyteln. odpowiada sile uczucia, które pobudziło autora do wysiłku twórczego, to znaczy niewiele wykracza poza chłodną obojętność. Nie wywołają też te utwory żywszych przeżyć w duszy czytelnika i nic mu w otaczającej rzeczywistości nie tłomaczą, nie są bowiem wyrazem wysiłku twórczego opanowania myślą i uczuciem otaczającej rzeczywistości.

Poważny zaś i twórczy wysiłek literacki, jak każdy twórczy wysiłek myśli ludzkiej, zmierzający do opanowania otaczającej rzeczywistości nie może zadowolić się chociażby najwierniejszym opisem zjawisk, musi zaś dążyć do ich zrozumienia i odczucia. Wbrew więc pozorom wspomniany typ autorów nie odtwarza wiernie rzeczywistości i nie przyczynia się do jej zrozumienia.

Zwłaszcza jeżeli chodzi o reportaże, naskutek ich fragmentaryczności, odrywania fragmentu życia od całokształtu spraw, na tle których dany fragment stałby się dopiero zrozumiały, wskutek ich martwoty, odarcia opisywanego życia z wszelkiej kinetyki, wreszcie wskutek jednostronności opisu. Na rzeczywistość bowiem życia robotnika i chłopa, tak jak na rzeczywistość życia inteligenta składa się nietylko suma faktów zewnętrznych, stanowiących przedmiot opisu wspomnianych autorów, nietylko sfera życia osobistego, nietylko jego krzywda i nędza, ale w tym samym stopniu jego nienawiść do krzywdzicieli, jego nadzieje i marzenia o lepszej przyszłości mas

pracujących, jego świadomość i aspiracje klasowe, jego wreszcie rozumienie zjawisk otaczającego świata.

Większość tych reportaży z życia robotniczego stoi znacznie poniżej poziomu wzruszeń, które budziły w nas nawet społeczne utwory Stefana Żeromskiego i nie wykracza poza granice świadomości i uczuć społecznych Orzeszkowej i Konopnickiej. Podobnie jak utwory tych ostatnich budzą one współczucie, litość dla nędzy i w tych uczuciach wyczerpuje się treść emocjonalnych przeżyć czytelnika. Z punktu widzenia społecznego, tego rodzaju przeżycia są bez większej wartości, dla uświadomionego proletarjusza są nawet obrażające, w dziedzinie wewnętrznego przeżywania rzeczywistości społecznej mają one takie znaczenie, jak filantropja w dziedzinie praktycznej działalności społecznej. Opis życia robotniczego w tych utworach i uczucia z tym opisem związane nie posiadają żadnej wartości. Proletarjat zna swoją nędzę i odczuwa ją głębiej niż autorzy tych powieści. Wierzyć zaś, że wzruszenie się burżuazji opisem doli chłopa czy robotnika może mieć jakąś rewolucyjną wartość społeczną, byłoby niczem nieumotywowaną naiwnością.

Próba narzucenia przekonania, że właściwym typem literatury proletarjackiej jest reportaż, obok innych, ma swoje źródło w powierzchownej ocenie imponującej twórczości literackiej lat ostatnich w Rosji Sowieckiej, w nieprzemyślanej chęci naśladownictwa. W Rosji porewolucyjnej, a ściślej, w okresie walki rewolucyjnej, utrwalania zwycięstwa rewolucji socjalnej, powieść reportażowa odegrała istotnie dużą rolę, spełniła poważne zadanie. Ale tę istotną rolę mogła spełnić sowiecka powieść reportażowa w związku z jakże innemi niż u nas warunkami. Sowiecka powieść reportażowa była związana z podjętym wysiłkiem montowania nowego ustroju, ustroju socjalistycznego. Afirmacja rzeczywistości w tej powieści wynikła z entuzjazmu dla dokonywanego dzieła przebudowy gospodarczo-społecznej. Objektywny opis rzeczywistości nie był wyrazem biernej postawy wobec życia, lecz czynnej. Tam pisarze, starając się objektywnie opisać, „wyświetlić“ reflektorem uwagi i talentu elementy życia proletarjackiego“, współdziałali istotnie w kształtowaniu nowej rzeczywistości. U nas, w naszych warunkach, wyświetlanie elementów życia proletarjackiego było celem samym w sobie. Gdybyśmy chcieli dla wyjaśnienia różnicy rozszerzyć porównanie powieści reportażowej do reflektora, trzeba byłoby stwierdzić, że ten reflektor oświetlił kadrom klasy robotniczej braki życia robotniczego w celu ich usunięcia — u nas służył dla estetycznego przeżycia autora i gromady zblazowanych gapiów z mieszczaństwa.

Sam wybór tematu, fakt, że fabuła utworu osnuta jest na tematach z życia robotniczego czy chłopskiego, nie może być dostatecznem kryterjum proletarjackości dzieła, świadectwem odejścia pisarza od mieszczańskiego widzenia rzeczywistości. A tylko nie pozostawiający wątpliwości i w pełni znaj-

dujący odbicie w jego dziele fakt wyrwania się myślą i sercem pisarza z kręgu widzenia i odczuwania otaczającej rzeczywistości okiem i sercem człowieka, związanego z ustrojem opartym na krzywdzie człowieka pracy, tylko nie pozostawiający wątpliwości fakt widzenia i odczuwania tej rzeczywistości poprzez żywotne interesy chłopa i robotnika, klas społecznych, krzywdzonych przez ustrój kapitalistyczny w każdej dziedzinie — może być tutaj miarą i kryterjum. Literatura proletarjacka i chłopska, to literatura, dająca wyraz walce emancypacyjnej, walce klasowej chłopów i robotników, walce, mającej na celu wyzwolenie tych klas z ucisku panujących warunków gospodarczych. Ta walka, jej ideologja naświetlać musi każdą sprawę, każdy temat poruszony przez pisarza. Ta walka wreszcie określa treść uczuciową twórczości i jej światopoglądowe podstawy. Nie widzimy bowiem rzeczywistości świata objektywnie, widzimy go przez pryzmat naszego światopoglądu. Nie może sobie rościć pretensji do tytułu pisarza chłopskiego, czy robotniczego ten, kto nie przejął i nie wypracował sobie poglądu na świat klasy robotniczej, nie przejął jej widzenia rzeczywistości (krótko mówiąc jej materjalistycznej filozofji). I w tem znaczeniu można i należy mówić o realizmie proletarjackiej literatury. Nie ma ten realizm nic wspólnego z realizmem literatury mieszczańskiej. Tamten wynika z zajęcia wobec życia postawy bądź estetycznej, bądź badawczej. Realistyczny pisarz mieszczański w dumnem osamotnieniu wznosi się ponad splotem aktualnych zagadnień życia zbiorowego, patrzy na życie, jak na ucieszne lub tragiczne widowisko i zajmuje wobec niego stanowisko widza.

Realizm literatury proletarjackiej wynika z podstaw światopoglądowych, z materjalistycznego poglądu na świat. Postawa wyłącznie estetyczna, czy badawcza wobec życia jest dla niej nie do przyjęcia. Jej postawa wobec życia jest rzeczowa i aktywna.

Pisarz proletarjacki to człowiek związany z bieżącem życiem żywem i czynnem odczuciem odpowiedzialności za nie, kształtujący tę rzeczywistość w sferze psychicznych przeżyć jednostki i zbiorowości — to dobosz ruchu robotniczego, dotrzymujący kroku czołowym kolumnom, wykuwającym nową przyszłość ludzkości. Realizm literatury proletarjackiej nie wyklucza, nie przekreśla i nie hamuje fantazji poetyckiej ani wrażliwości uczuciowej. Tylko że fantazja w literaturze proletarjackiej znajduje ujście nie w fantastycznym, wymyślonym na drodze spekulacji nie liczącym się z prawami naturalnemi i siłami materjalnemi rządzącemi życiem, obrazie życia, ale w sposobie wypowiadania swoich myśli, w stosowanych środkach artystycznych. Wrażliwość zaś uczuciowa pisarza proletarjackiego wyraża się nie w mdłym, bezsilnym sentymencie, nie w roztkliwianiu się nad sobą, nad swojemi indywidualnemi nieszczęściami i smutkami, ale w zdolności odczucia krzywdy szerokich mas, zdolności wzięcia w piersi całego ładunku

uczuciowego świata pracy, jego nienawiści i jego miłości, jego pogardy dla małości współczesnego życia i jego entuzjazmu dla tego, co człowiek może i powinien dokonać w przyszłości. Objektywizmowi realistycznej literatury mieszczańskiej w sensie obojętnego i bezuczuciowego stosunku do tego, co się dokoła dzieje, w literaturze proletarjackiej przeciwstawia się namiętna nienawiść do tego wszystkiego, co grodzi drogę postępu ludzkości, niecierpliwa pasja budowania życia na nowych, odpowiadających interesom szerokich mas chłopskich i robotniczych podstawach gospodarcz.-społecznych. Ta pasja, stanowiąca istotną cechę młodej naszej literatury proletarjackiej i chłopskiej, jej mocny związek z najgłębszym, najdalej w przyszłość sięgającym nurtem naszego życia, ta pasja, którą zblazowany mieszczański kastrata polityczny i społeczny chrzci pogardliwem mianem „tendencyjności" stanowi tej literatury największą siłę. W osobowości świadomego pisarza świata pracy ta pasja jest głównym motorem jego twórczości, znajduje mocne oparcie nietylko w jego wzruszeniowem ale i w rozumowem reagowaniu na wszystko, co się dokoła niego dzieje. Klasowe bowiem pojmowanie świata zjawisk społecznych nie pozwala mu na bierną, lecz zmusza do czynnej, bojowej postawy.

JERZY BOREISZA

Hiszpanja w obliczu decydujących przemian

1. LOGIKA OSTATNICH WYBORÓW.

Gil Robles, wódz reakcyjnej, faszystowskiej C. E. D. A., który posiadał wespół z radykałami Lerroux przytłaczającą większość w drugich kortezach republiki hiszpańskiej, parł sam do rozwiązania parlamentu i do nowych wyborów. Był pewny zwycięstwa. Liczył na to, że otrzyma głosy stronników Lerroux, skompromitowanego w aferze korupcyjnej, co mu pozwoli otrzymać pełnię władzy. „Dajcie mi pełnię władzy" — brzmiały jego plakaty wyborcze — „a dam wam szczęśliwą Hiszpanję". Gil Robles liczył na fundusz wyborczy, pałki swych bojówek i aparat państwowy, znajdujący się w ręku sprzyjającego mu premjera Portela Valladeresa. Gil Robles przeliczył się.

Wybory do kortezów w dn. 16 lutego 1936 r. zadały reakcji hiszpańskiej sromotną klęskę. Łatwo przekonać się o tem z arytmetyki układu sił w trzech kolejnych kortezach hiszpańskich. (Patrz tab. 1).[1])

---

[1]) Pierwsze dwa kortezy wg. *Kessings* Archiv der Gegenwart, Wien.

Trzy kortezy republiki hiszpańskiej

L. N.	Stronnictwo	Po wyborach 28 czerwca 1931	Po wyborach 3 grudnia 1933	Po wyborach 16 lutego 1936	Uwagi
1.	Klerykalno-nacj. obszarnicy; Accion Popular (C.E.D.A.), Gil Robles; Agrarjusze	23	150	107	
2.	Monarchiści (Odnowienie i tradycjonaliści)	—	43	24	
3.	Katalońska Liga regjonalna	3	25	11	
4.	Nacjonaliści bascy	16	14	9	
5.	Konserwatywni republikanie	28	18	3	
6.	Radykałowie (prawica — Al. Lerroux)	93	104	8	
7.	„Postępowcy“ (Alcala Zamorra)	22	3	6	
8.	Centrum (niezależni i Portela Valladares)	—	8	38	
9.	Liberalni demokraci	11	9	2	
10.	Lewica republikańska (Manuel Azana)	26	5	79	
11.	Unja republikańska (radyk. socj.)	56	5	32	
12.	Socjaliści	114	58	88	—
13.	Lewica katalońska, rabassaires, Akcja K., Esquerra	43	19	32	
14.	Federaliści	17	2	2	
15.	Lewica Galicji (rep.) i Walencji	16	6	1(?)	
16.	Zjednoczenie marksistowskie	—	—	1	
17.	Syndykaliści (Angel Pestana)	—	—	2	
18.	Niezależni republikanie lew.	—	—	8	
19.	Unja socjalistyczna katalońska	?	3	4	20 łącznie
20.	Katalońska partja proletarjacka	—	—	1	
21.	Komuniści	—	1	15	

(Tabela ta wymaga kilku uwag: Do rubr. 1-szej zaliczono tu klerykalno-nacj. obszarników, C.E.D.A. — Gil Roblesa i agrarjuszy. Jak wiadomo C.E.D.A. powstała w okresie między 1-szym a 2-gim kortezami na początku 1933 r. Confederation Espanola de Derechas Autonomas — skrót C.E.D.A. — połączyła szereg organizacyj obszarniczych i reakcyjnych związków robotniczych, a jej kierownikiem była „Accion Popular“ na czele z młodym obszarnikiem z Salamanki, Gil Roblesem. Jeśli chodzi o liczbę komunistów, to ze względu na to, że katalońska partja komunistyczna, katalońska partja proletarjacka i unja socjalistyczna katalońska są w przededniu kongresu połączeniowego, który zgodnie z uchwałą komisji org. ma zadecydować połą-

czenie się w jedną partję i przystąpienie do III-ej Międzyn. — frakcja poselska kom. będzie liczyła 20 posłów. Wreszcie jeśli chodzi o rubr. 5, zaliczono tu 19 posłów, których zdobył aparat rządu Portela Valladeresa, a których należałoby zaliczyć do prawicy, oraz 19 posłów niezależnego centrum).

Na podstawie więc tabl. 1 możemy otrzymać następujący układ sił w trzech kolejnych kortezach hiszpańskich.

	„Prawica"	„Centrum"	„Lewica"
Pierwsze kortezy	42	143	283
Drugie kortezy	228	156	99
Trzecie kortezy	154	54	264

Już pobieżna analiza tych zestawień liczbowych nasuwa następujące uwagi:

1-o — Lewica wzrosła przedewszystkiem kosztem zdruzgotania partji radykałów Lerroux, którego ilość posłów spadła z 104 do 8. Burżuazyjna partja Alejandro Lerroux, „cette canaille de Lerroux" — jak go nazywał twórca partji socjalistycznej w Hiszpanji, Pablo Iglesias—opierając się przeważnie na kupiectwie i szerokich warstwach drobnomeszczaństwa, zjednoczyła się w rządzie z Gil Roblesem — sraciła zupełnie swe wpływy na korzyść frontoludowego radykalizmu Manuela Azanji i Barriosa, których siły wzrosły z 10 do 111. Zatem: front ludowy zdołał oderwać szerokie masy drobnomieszczaństwa od sojuszu z faszyzmem (Lerroux — Gil Robles) i przyciągnić je do sojuszu z proletarjatem (Azanja — Largo Caballero — Diaz).

2-o — Siły Gil Roblesa (C.E.D.A. — 96 + 11 agrarjuszy, którzy poszli do trzecich kortezów oddzielnie), 107 upadły przedewszystkiem wskutek zdruzgotania prawego centrum, jego sojusznika Lerroux, oraz utraty circa 30% dotychczasowych mandatów. Za Gil Roblesem dnia 3 grudnia 1933 r. głosował chłop, którego rozczarowała republika, nie dając mu ziemi, oraz klerykalna kobieta z ludu, która poraz pierwszy otrzymała prawo głosu. To też „Neue Züricher Zeitung" stara się objaśnić klęskę Gil Roblesa tem... że z powodu deszczu elegantki madryckie nie udały się do urn wyborczych. Nie ulega jednak wątpliwości, że kobieta z ludu oraz część chłopstwa została porwana przez prąd frontu ludowego.

3-o — Stronnictwo Gil Roblesa pozostało, pomimo klęski, pewną siłą, posiadającą za sobą część mas chłopskich, które rozczarowały się do republiki i wierzą jeszcze w obietnicę Roblesa, że da im ziemię.

4-o — Jeśli chodzi o ugrupowania robotnicze, to socjaliści zwiększyli swój stan posiadania w stosunku do 1933 r. o 30 mandatów, ale nie wrócili do swego stanu — z 1931 r. Natomiast siły komunistów wzrosły w wielkiem

tempie: 0 — 1 — 20 (15 + 4 + 1). Należy również zaznaczyć udział części anarcho-syndykalistów w wyborach, co przyniosło im dwa mandaty.

Jeśli do tego przyjmiemy pod uwagę, że w 2-gich kortezach centrum szło na pasku Gil Roblesa, i jego siły w stosunku do lewicy wyrażały się w cyfrze 228 + 156 = 384 do 99, to w 3-ch kortezach, wobec zarysowującej się „neutralności“ i lawirowania centrum, siły Gil Roblesa w stosunku do frontu ludowego wyrażają się w liczbach 154 : 264. **Tyle arytmetyki.**

Ale niesłusznie uczynilibyśmy, gdybyśmy dojście do władzy rządu Azanji przypisać mieli li tylko kartce wyborczej. Azanja otrzymał władzę, zanim ogłoszono jeszcze wynik wyborów, zanim stary rząd Portala Valladeresa, według zwyczaju i konstytucji, przedstawił się nowemu parlamentowi. „Można dyskutować“ — pisze „Temps“ z dnia 22 lutego — „z punktu widzenia prawa konstytucyjnego i parlamentarnego; okoliczności i warunki, w których Azanja i jego przyjaciele zażądali władzy, zanim jeszcze nawet ogłoszono ostateczne wyniki wyborów — oficjalnie nie podano ich jeszcze teraz do wiadomości ogółu — ale dyskusje na ten temat mają znaczenie teoretyczne tylko, zostały one bowiem uprzedzone przez fakty. A w polityce rolę odgrywają tylko fakty“.

Azanja doszedł do władzy dzięki potężnemu, pozaparlamentarnemu ruchowi frontu ludowego. Zanim przejdziemy do ogólniejszych wniosków, przypomnieć należy program frontu ludowego i realizacje pierwszych dwóch tygodni rządów Manuela Azanji.

A więc program frontu ludowego, zawartego między jednolitym frontem robotniczym (Allianza Obrera), ugrupowaniami lewicy burżuazyjnej (Akcja republikańska Manuela Azanji oraz Unja republikańska Martineza Barriosa), oraz lewicą ruchów narodowo - wyzwoleńczych, zawierał następujące żądania:

„1. Pełna amnestja dla wszystkich socjalistów, komunistów i innych więźniów politycznych, bez względu na to, czy są przed, czy po wyroku od listopada 1933 roku. 2. Przyjęcie zpowrotem urzędników, pracowników i robotników, zredukowanych za działalność polityczną. 3. Przyznanie odszkodowania wszystkim ofiarom cywilnym i wojskowym powstania w październiku 1934 r. 4. Reforma trybunału gwarancyj konstytucyjnych w kierunku republikańskim. 5. Opracowanie i przyjęcie prawa prowincjonalnego i samorządowego. 6. Zmniejszenie podatków. 7. Rozszerzenie kredytu rolnego. 8. Opracowanie nowego prawa o dzierżawach. 9. Reforma statutu Banku Hiszpanji. 10. Walka przeciwko bezrobociu. 11. Ustalenie minimum zarobków. 12. Przywrócenie praw socjalnych i in.“

Manuel Azanja zobowiązał się, po dojściu do władzy publicznie wobec swoich kontrahentów, że program wykona. Z drugiej strony, zarówno wódz socjalistów Largo Caballero, jak i komunistów José Diaz, oświadczyli, że

ani na chwilę nie należy zmniejszać czujności wobec posunięć rządu. Jaki więc jest bilans pierwszych dwóch tygodni rządów Azanji?

1-o. Amnestję otrzymali wszyscy więźniowie polityczni. Ustawa o amnestji, przyjęta na wniosek Azanji przez stałą komisję urzędującą 2-ch kortezów, brzmi: „Paragraf jedyny: Amnestję otrzymują wszyscy skazani lub pozostający w śledztwie sądowem za przestępstwa polityczne lub socjalne Korzystają z amnestji również radni municypalni kraju Basków, skazani wyrokiem ostatecznym". Amnestja ma być obecnie rozszerzona i na „przestępców politycznych i socjalnych, których sądzono z artykułów kryminalnych" (chodzi o terorystów itp.).

2-o. Wszyscy urzędnicy, funkcjonarjusze państwowi i prywatni, robotnicy, pozbawieni pracy za udział w powstaniu październikowem na mocy dekretu z dnia 29-go lutego zostali zpowrotem przyjęci do pracy, przyczem przyznano im odszkodowanie.

3-o. Rząd przywrócił w prawach wszystkie samorządy, wybrane w kwietniu 1931 r. Należy zaznaczyć, że nie czekając na dekret rządowy, miejscowe komitety frontu ludowego objęły władzę w wielu samorządach. Na dzień 12 kwietnia 1936 roku zarządzono nowe wybory do kortezów.

4-o. **Dwa dekrety w sprawie rolnej**. Po pierwsze: zniesiono ustawę reakcyjnych kortezów, zezwalającą na usuwanie z ziemi dzierżawców. Dekret ten ma moc obowiązującą **wstecz**, to znaczy, że wszystkie dotychczasowe wyroki dotyczące dzierżawców, będą zrewidowane. W większości wypadków eksmitowani dzierżawcy mają wrócić na swą ziemię. Ustawa ta czyni zadość wielu postulatom katalońskiego „Ley de contrato de cultivos", o którem piszemy dalej. Po wtóre: zawieszono zwracanie skonfiskowanej ziemi grandom hiszp., jako też wypłacanie im odszkodowania. Chodzi tu o prawo o konfiskacie dóbr zamieszanych albo podejrzanych o udział w powstaniu w sierpniu 1932 r." Po spisku obszarniczo - monarchistycznym generała Sanjurio, pierwsze kortezy uchwaliły konfiskatę ziemi grandów. Kortezy reakcyjne nakazały zwrot skonfiskowanej ziemi, a nawet przyznały grandom odszkodowanie.

5-o. Przywrócono — **z początku częściowo tylko** — władzę autonomicznemu rządowi Generalidad katalońskiemu. Jeśli prawica ze zwieszoną głową przyjęła dekrety rządu (trzeba pamiętać, że aż do zwołania nowych kortezów, wszystkie dekrety rządu musi zatwierdzić urzędująca komisja reakcyjnych drugich kortezów) — to przeciwko przyznaniu katalończykom odebranych praw podjęli imperjaliści kastylscy zażartą walkę.

Organ prawicy katolickiej „El Debate" (26.II. 36) tak pisał: „Większość Hiszpanów napewno sprzeciwi się zupełnemu powrotowi stanu rzeczy z przed 6 października 1934 r." (t.j. przed zwycięstwem reakcji). To też „deputacja stała kortezów" reakcyjnych przyjęła wniosek deputowanego

Maury, na mocy którego przywraca się parlamentowi katalońskiemu tylko prawo wyznaczenia prezydenta Generalidad. Wódz katalońsk. separatystów i spadkobierca pułkownika Macia, nader ostrożny i chwiejny honorable Lluis Companys i Jorez, któremu front ludowy przeszkodził w odsiadywaniu kary 30 lat więzienia, na które został skazany za udział w powstaniu październikowem, tak oświadczył po tej uchwale: „Formuła, przyjęta przez stałą deputację kortezów wykazuje niepojęte niezrozumienie usprawiedliwionych dążeń kraju, któremu republika dała autonomję. My sami i lud kataloński jesteśmy zaciekłymi przeciwnikami przyjęcia tej uchwały. Przyjmujemy te ograniczenia jedynie, by przyczynić się do dzieła odbudowy Republiki, i dlatego, że mamy zaufanie do rządu i do kortezów, które mają się zebrać. Zarazem protestujemy przeciwko uchwale „stałej deputacji", która nie usłuchała wyraźnych dyrektyw nietylko ludu katalońskiego, ale i całej Republiki. Świadomi naszej odpowiedzialności, wzywamy katalończyków, by zajęli takie same, jak my, stanowisko, bowiem jesteśmy pewni, że wola ludu będzie wykonana."

Tyle l'honorable Lluis Companys i Jorez, prezydent Katalonji; dnia 29 lutego. A już w dniu 1 marca odbyła się na ulicach Barcelony demonstracja frontu ludowego z udziałem 700.000 ludzi, w Madrycie z udziałem 300.000 ludzi. Te liczby mają swoją snać wymowę i dla martwych liter konstytucji, bo w dniu 4 marca trybunał stanu, który ongiś zatwierdził ustawę z 2 stycznia 1935 r., na podstawie której statut autonomiczny Katalonji został zawieszony, uznał to zawieszenie za niezgodne z konstytucją. Tem samem autonomja Katalonji zostaje automatycznie całkowicie przywrócona.

6-o. Wreszcie, dla zakończenia bilansu dwóch tygodni rządów Azanji,— **polityka zagraniczna**. Jeden z przywódców frontu ludowego, Don Julio Alvarez del Vayo tak scharakteryzował zmianę („Pester Lloyd, 19. II. 1936): „Podczas gdy polityka Gil Roblesa była proniemiecka i prowłoska — polityka zagraniczna nowego rządu oprze się na Francji i uczyni swoją zasadą sprawę kolektywnego bezpieczeństwa".

Oto tylko liczbowy i faktyczny rezultat osiągnięty narazie przez front ludowy w Hiszpanji. Przejdźmy zkolei do uwag bardziej ogólnych.

2.

Niektórzy, opierając się li tylko na faktycznym i liczbowym rezultacie wyborów z dnia 16 lutego 1936 r. powiadają: „Republika wróciła do swego punktu wyjściowego z kwietnia 1931 r. Zatoczyła ona niejako bieg bumeranga. Wyjściowym punktem był układ w lutym 1930 r. w Saint Sebastian między stronnictwami republikańskiemi a stronnictwami robotniczemi; potem porażka powstania zbrojnego w grudniu 1930 (powstanie w Jacea); potem zwycięstwo wyborcze w kwietniu 1931; republika — rząd Azanji;

potem skrajna reakcja; i znów — da capo al fine — porażka powstania w październiku 1934; układ bloku ludowego między stronnictwami republikańskiemi a robotniczemi; zwycięstwo wyborów w lutym 1936 i znów rząd Azanji. Wróciliśmy do punktu wyjściowego".

Ale, ten „lot bumeranga" — to tylko pozory.

Bo czem był Centrolew hiszpańksi—układem w Saint Sebastian 19 sierpnia 1930 r.. W Saint Sebastian powstała Junta Revolucionaria — rewolucyjny komitet, w skład którego weszły mieszczańsko-republikańskie partje, począwszy od najbardziej prawych liberałów, aż do grupy Azanji; 2) przedstawiciele republikańskich oficerów; 3) przedstawiciele partji socjalistycznej. Komitet otrzymał zapewnienie współpracy ze strony przedstawicieli najbardziej wówczas masowej organizacji robotniczej anarcho-syndykalistów C. N. d. T. (Confederacion Nacional del Trabajo), Pestanji i Peizo.

Co charakteryzowało blok w Saint Sebastian? Był to blok, w którym 1) hegemonję, prymat mieli wodzowie partyj burżuazyjnych, 2) z partyj robotniczych byli reprezentowani tylko socjaliści, 3) był to blok, który bał się rozpętania ruchów masowych, 4) był to blok, który podobnie jak Bloc da Gauche, Centrolew i t. p. miał za zadanie, przechwytując hasła walki przeciwko reakcji, **stworzyć barjerę na lewo**.

Bojaźń bloku Saint-Sebastian przed ruchami masowemi ujawniła się w stosunku do powstania w Jacca pod wodzą Galana i Hernandeza, w dniu 12-go grudnia 1930 roku. Powstanie to młodych rewolucyjnych oficerów było protestem przeciwko bezczynności bloku Saint-Sebastian, który, rzecz jasna, nie poparł go. Powstanie trwało dwa dni, nie zdołało rozszerzyć się, aczkolwiek tu i ówdzie przyłączyli się doń robotnicy i chłopi, i zakończyło się bohaterską śmiercią Galana i Hernandeza, skazanych przez sąd wojskowy.

Ale powstanie przyśpieszyło bieg wypadków. W dniu 14 kwietnia, po wyborach do rad komunalnych obalono monarchję i rząd w swe ręce ujął blok Saint-Sebastian, poto, by „ochronić ład i mienie". Wtedy to sprytny adwokat Alcala Zamorra nalegał, by król zrzekł się za dnia tronu dobrowolnie **„zanim wieczorem robotnicy wyjdą z fabryk. Wtedy może być już za późno."**

Wreszcie, kto wszedł w skład pierwszego rządu republiki? Był to rząd koalicyjny, na czele z „postępowcem" Niceto Alcala Zamorra, z konserwatystą Miquelem Maurą — jako ministrem spraw wewnętrznych, radykałem Aleksandrem Lerroux — jako ministrem spraw zagranicznych, lewym radykałem Azanją — jako ministrem wojny i socjalistą Francisco Largo Caballero, jako ministrem pracy. Na 12 ministrów było 7 „republikanów" i 5 socjalistów.

Jak wiadomo, w miarę narastania fali rewolucyjnej rząd ten ustąpił i jego miejsce zajął rząd koalicyjny Azanji i Largo Caballero. Rząd ów-

czesny Azanji opierał się na większości parlamentarnej i zadaniem jego było „uspokojenie kraju oraz obrona republiki". Pod pozorem niebezpieczeństwa z prawa, krwawo tłumiono w obronie republiki ruchy strajkowe robotników i chłopskie ruchy rewolucyjne.

Rezultatem skompromitowania wobec mas takiej republiki było zwycięstwo reakcji w grudniu 1933 r. W okresie od połowy 1933 r. do lutego 1936 r. zaszły w masach i organizacjach hiszpańskich głębokie przemiany. Przemiany te odbyły się częstokroć skokami. Niestety, ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na szczegółowe ich rozpatrzenie, jakoteż wykazanie ich podłoża ekonomiczno-socjalnego.

A więc przedewszystkiem, skutkiem rozwoju ruchu robotniczego w ramach republiki, o czem niejednokrotnie marzyli Marks i Engels, nastąpiło przegrupowanie sił proletarjackich. W partji socjalistycznej wyłoniło się nie „lewe" — ale lewe skrzydło, świadome konieczności jednolitego frontu i proletarjackiego wyjścia z kryzysu. Na czele jego stanął Largo Caballero. Ten blisko70-letni starzec, który ongiś, reprezentując interesy najbardziej reakcyjnej arystokracji robotniczej był współpracownikiem i doradcą Primo de Rivery, kóry potem w pierwszym okresie republiki starał się prześcignąć Noskego — wyciągnął wnioski ze swoich błędów — jak sam twierdzi. Jest on uosobieniem niejako rozwoju ruchu socjalistycznego, od reakcyjnego reformizmu do rewolucyjności. Następnie, zmiany zaszły w anarcho-syndykalistycznej Confederacion del Trabajo. Wyłoniło się skrzydło, noszące charakter syndykalizmu à la Jouhaux, na czele z Angel Pestanją. Część organizacyj anarcho-syndykalistycznych parła już w październiku 1934 do jedności, a jeśli wierzyć prasie francuskiej, C. N. d. T. poraz pierwszy w swych dziejach nawoływało w lutym 1936 do brania udziału w wyborach. Anarchizm w Hiszpanji, który jest tu swoistym wyrazem egalitarystycznych dążeń „plebejskiej drogi" rozwiązania kwestji rolnej oraz wyrazem skrajnie-lewego skrzydła drobnomieszczańskiego rewolucji burżuazyjno - demokratycznej — skonfrontowany z rzeczywistością republiki i dyktatury kapitału finansowego, musiał przewekslować się albo na reformizm takiego Pestanji — albo w lewo. Wreszcie zaistniała kompartja, jako masowa organizacja. Trzeba pamiętać, że komuniści w 1931 r. mieli w Katalonji wszystkiego 700 członków!

Powstał więc w Hiszpanji jednolity front robotniczy — Allianza Obrera, którą tu i ówdzie usiłowano skutecznie zamienić w Allianza Obrera y Campesina. Tego w okresie trwania bloku Saint Sebastian nie było.

Następnie: radykalizacja drobnomieszczaństwa doprowadziła do rozbicia partji Lerroux, którego lewe skrzydło na czele z Martinezem Barrio zbliżyło się do Manuela Azanji (z partją którego zresztą obecnie M. Barrio po-

łączył się). Rzecz jasna, również i Manuel Azanja musiał, chcąc zostać na fali, ze swej przeszłości wyciągnąć wnioski.

Front Ludowy 1935 r. różni się zatem zasadniczo od bloku w Saint-Sebastian w 1930 r. tem, że 1) Partje robotnicze są w nim zwarte i występują w postaci jednolitego frontu proletarjatu. 2) Z partyj, stojących na gruncie kapitalisycznym biorą w nim udział tylko te, które są przeciwko faszyzmowi i reakcji. 3) Inicjatorem i organizatorem frontu ludowego nie są — jak w Saint-Sebastian — politycy burżuazyjni. 4) Front ludowy jest swem ostrzem skierowany **wyłącznie w prawo**, przeciwko faszyzmowi i reakcji. 5) Front ludowy nie jest, jak blok w Saint-Sebastian blokiem polityków i „wodzów" — ale jest szeroko rozbudowany w masach, w postaci miejscowych komitetów ludowo-frontowych.

Zatem, zarówno sytuacja w ruchu robotniczym, jak i sam charakter, skład i cele frontu ludowego — zasadniczo różnią się od sytuacji w 1930 — 31 r. Znalazło to swój wyraz już, w pewnej mierze, w powstaniu październikowem 1934 r., który swoim poziomem, rozmachem i znaczeniem wielokrotnie przewyższa bohaterskie powstanie w Jacca 1930 roku.

Pomijamy już wszelką różnicę w sytuacji ekonomicznej kraju, oraz w sytuacji międzynarodowej.

To też „lot bumeranga", chęć utożsamienia obecnej sytuacji republiki hiszpańskiej do sytuacji w 1930 roku, to są tylko złudne pozory.

3.

W świetle tych przemian, jakież mogą być perspektywy rozwoju obecnej sytuacji w Hiszpanji? Na podstawie tego, co powyżej zreferowaliśmy, należy rozpatrzeć pokolei prognozy najbliższej przyszłości. Mogą być brane pod uwagę cztery następujące ewentualności:

Pierwsza ewentualność:

Radykałowie opuszczają front ludowy — Azana tworzy rząd z **koncentracją w prawo**. W tym kierunku zmierzają obecne wysiłki prawicy hiszpańskiej, a szczególniej C.E.D.A., na czele której, po dymisji Gil Roblesa, stanął znany ze swej socjalnej demagogji, Jimenez Fernandez (zwany „białym bolszewikiem"). Prawica zajęła wobec Azanji stanowisko wyczekujące, „wygrywania na czasie". Celem oderwania radykałów z frontu ludowego, centrum na czele z dotychczasowym premjerem Portela Valladares, który w wyborach popierał blok kontrrewolucyjny, oświadczyło się za rządem Azanji.

Taktyka obecna prawicy jest starym, w Hiszpanji wypróbowanym chwytem politycznym. Polega ona na tem, by, udzielając pomocy rządowi, skneblować, sparaliżować jego reformy — a tem samem skompromitować go wobec mas. Wówczas masy, jak to bywało nieraz w dziejach Hiszpanji,

zwrócą się zkolei do prawicy. Ową bezsilność w kierunku postępowym rządów Hiszpanji, miotających się w ramach ustroju feodalno - kapitalistycznego, ongiś charakteryzował dosadnie Bismarck temi słowy: „Z pośród wszystkich narodów, podziwiam najbardziej hiszpański. Rządy jego starają się, bez wyjątku, doprowadzić go do zmiany, a dotychczas jeszcze się to im nie udało.“

Gdyby nawet na chwilę przypuścić, że Manuel Azana i Martinez Barrio, obecni wodzowie radykałów frontoludowych, pragnęliby wyzwolić się z „pętów“ frontu ludowego, uczynić tego obecnie nie mogą, a to z powodu wielkiej wiary szerokich rzesz drobnomieszczaństwa w sojusz z robotnikiem i chłopem. Kombinacja rządu Azanji z koncentracją w prawo, poza front ludowy, jest do pomyślenia tylko wtedy, gdyby front ludowy skompromitował się wobec mas i nie urzeczywistnił ich dążeń. W tym wypadku należałoby oczekiwać powrotnej fali reakcji. Ale o tem obecnie mowy być nie może.

Druga ewentualność: Rząd Azanji przekształci się w **rząd koalicyjny „w lewo“**, t. zn. kilka tek otrzymają reformistyczni wodzowie socjalistyczni. Jak wiadomo, zwycięstwo frontu ludowego przyśpieszyło przemiany w łonie partji socjalistycznej i zaogniło walkę między reformistycznem skrzydłem pod kierownictwem prof. Besteiro, a lewem skrzydłem — Largo Caballero. „El Socialista“ w przededniu kongresu partji socjalistycznej pisze: „Jedność partji została rozbita. Dyscyplina poważnie ucierpiała.“ A „Claridad“, organ Largo Caballero, w związku z poparciem przez grupę madrycką podczas wyborów prof. Besteiro, tak pisze: „Wskutek nielojalności jednych, a braku energji innych, oraz antymarksizmu sentymentalnego szeregu ludzi, grupa socjalistyczna Madrytu zniosła hańbę wprowadzenia do Kortezów profesora Besteiro, przeciwnika rewolucji październikowej, przywódcy reformizmu, podczas gdy cała Hiszpanja socjalistyczna wyeliminowała ze swoich list kandydatów tej tendencji.“

Jak widzimy, dyskusja wewnątrz-partyjna, która znajduje w prasie taki wyraz, może doprowadzić na kongresie do rozłamu. Poważne i realne pertraktacje w sprawie jedności organicznej między lewem skrzydłem a kompartją, mogą ten rozkład przyśpieszyć. Wyłoniłoby się wtedy wewnątrz frontu ludowego stronnictwo „ministerjalnych socjalistów“, które mogłoby wejść w skład rządu Azanji.

Czy jednak i taka rekonstrukcja rządu Azanji da jemu hegemonję we froncie ludowym? Niektórzy piszący w Polsce o Hiszpanji pryncypialni przeciwnicy frontu ludowego, dla przeprowadzenia swej tezy o tem, że wewnątrz frontu ludowego ma przewagę mieszczaństwo, obliczają ilość mandatów w parlamencie. A więc, wobec tego, że wewnątrz frontu ludowego radykałowie mają 79 plus 32 plus 8 — razem 119 mandatów (p. tabl. 1), front jednolity 88 plus 15 plus 6 — razem 109 mandatów, zaś niesocjali-

styczni separatyści — 36 mandatów, wynikałoby z tego, że skrzydło proletarjackie wewnątrz frontu ludowego jest w mniejszości w stosunku do ugrupowań mieszczańskich. Ale takie obniżenie grzeszy krótkowzrocznością i powierzchownością. Bowiem inicjatorem, organizatorem frontu ludowego jest Allianza Obrera. Dalej: front ludowy nie jest siłą li tylko parlamentarną, ale opiera się o ruch masowy, pozaparlamentarny. Wreszcie — last but not least — wewnątrz frontu ludowego proletarjat przychodzi z jasną ideologją, wyraźnym programem, określoną taktyką i strategją.

A jednak rekonsrukcja gabinetu Azanji, przez dokooptowanie reformistów kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Uśpi ona czujność mas wobec tego rządu lewicy mieszczańskiej, zatrze niejako ostrze klasowych perspektyw, wzbudzi niezdrowe iluzje.

Zanim zkolei przejdziemy do dalszych ewentualności rozwoju sytuacji, należy postawić sobie pytanie: Jak długo rząd Azanji może pozostać u władzy?

Może on być obalony albo przez wzrastającą w siły reakcę — to narazie nie jest aktualne. Albo z chwilą, gdy narastający kryzys rewolucyjny postawi przed Azanją żądania realizacyj antykapitalistycznych, powiedzmy: anywłasnościowych, których dla swej istoty rząd ten wykonać nie może. Wtedy, w okresie kryzysu rewolucyjnego, gdy masy będą już dość silne, by zaatakować i pokonać kapitał finansowy, mogą być brane pod uwagę dwie ewentualności:

Trzecia ewentualność: Azanja ustępuje miejsca rządowi socjalistycznemu. Taka perspektywa szczególniej przypada do gustu... w Polsce, przeciwnikom frontu ludowego. Ale na terenie Hiszpanji jest ta prognoza nader wątpliwa. Ani w parlamencie, ani poza parlamentem partja socjalistyczna Hiszpanji nie posiada ani tej spoistości wewnętrznej, ani większości mas za sobą, by móc taki rząd stworzyć. Bo i kto ten rząd stworzy? — Wódz reformizmu, Besteiro? Ale ten reflektujący na prezydenturę po Zamorze reformista — nie weźmie bez radykałów na swe barki odpowiedzialności za rząd. Wódz lewego socjalizmu, Caballero? Ale Largo Caballero niejednokrotnie oświadczył ostatnio, że rządu bez swych kontrahentów z Allianza Obrera — nie stworzy. Zatem nader realną jest:

Czwarta ewentualność: Jeśli rząd Azanji upadnie, miejsce jego zajmie rząd frontu ludowego. Rząd taki, z istoty swojej antykapitalistyczny, składać się może nietylko z przedstawicieli jednolitego frontu robotniczego, ale również i z przedstawicieli istniejących odrębnych organizacyj chłopskich, a nawet tych polityków lewicy drobnomieszczańskiej, którzy przejdą na pozycje antykapitalistyczne. Rząd taki **może** opierać się o większość w parlamencie, ale **musi** oprzeć się o szeroko rozbudowaną organzacyjnie wolę ludu. Rząd taki jest ze swej istoty skierowany przeciwko kapitałowi finansowe-

mu, w chwili gdy kryzys podprowadził masy pod sam próg walki o całość bezkompromisowego ich programu.

Omawiając na łamach „La Tribune des Nations“ (20 Fevrier, 1936) sytuację w Hiszpanji, Pierre Dominique, jeden z nielicznych mieszczańskich publicystów Francji, który orjentuje się w tem, co się dzieje poza granicami swego kraju, do takich dochodzi wniosków: „że przedewszystkiem, tak wyraźnego ruchu, jak ten, nie można zatrzymać; że następnie, Gil Robles jest pokonany, może nie na zawsze, ale conajmniej na pewien czas; że jeśliby usiłował oprzeć się siłą, byłoby dlań gorzej; że Kościół ucierpi pierwszy w tej sytuacji; ale że stolica ucierpi na tem niemniej. Lenin przed wojną powiedział, że rewolucja wybuchnie przedewszystkiem albo w Rosji, albo w Hiszpanji. Wybuchła przedewszystkiem w Rosji. Ale może ona obecnie utwierdzić się i w Hiszpanji. Hiszpanja stałaby się w ten sposób państwem sowieckiem numer 2, co leży bezwątpienia w interesie Moskwy.“

4.

Pięć rewolucyj przeszła Hiszpanja w dziewiętnastym wieku, dwukrotnie obalono monarchję i proklamowano republikę — a wszystkie rewolucje kończyły się powrotną falą reakcji. Szereg przyczyn złożyło się na to. Fryderyk Engels tak analizował sytuację w Hiszpanji:

„Hiszpanja jest pod względem uprzemysłowienia do tego stopnia zacofanym krajem, że o natychmiastowem pełnem wyzwoleniu klasy robotniczej nie może tam być nawet i mowy. Hiszpanja musiałaby przejść szereg przejściowych faz i usunąć ze swej drogi szereg przeszkód. Republika (mowa tu o republice 1873 r., która istniała 6 miesięcy i 21 dni — J. B.) dawała możność przejścia tych wstępnych faz w możliwie krótkim czasie i przyspieszyć usunięcie tych przeszkód. Okazję tę można byłoby wykorzystać tylko w tym wypadku, gdyby hiszpański proletarjat brał aktywny udział w politycznem życiu swego kraju.“

Ale klasa robotnicza zaczęła brać aktywny udział w politycznem życiu kraju dopiero w republice 1931—36. A tem samem stało się możliwem postawienie węzłowej kwestji rewolucji hiszpańskiej: sprawy rolnej. Albowiem pięć rewolucyj dziewiętnastego wieku rozbiło się o to, że burżuazja hiszpańska już się bała zdruzgotania feodalizmu, a proletarjat jeszcze do tego nie dorósł, by za sobą chłopstwo poprowadzić.

Zwycięstwo reakcji w grudniu 1933 roku było możliwe tylko dzięki zaprzepaszczeniu reformy rolnej. Front ludowy w pierwszych swoich dekretach stara się przygotować grunt do refomy rolnej.

W zarysie spróbujemy dać całokształt zagadnienia rolnego w Hiszpanji.

Mgr. B. M—k

Siedem lat deficytu budżetowego [1)]

Rozmiary deficytu

Preliminarz na rok budżetowy 1936/37, zamyka się po raz pierwszy od sześciu lat nadwyżką dochodów nad wydatkami.

TABLICA NR. 1.

Rok budżetowy	Wydatki	Dochody	Deficyt (—) lub nadwyżka (+)
	w miljonach złotych		
1930—31	2.750,4	2.813,9	— 63,5
1931—32	2.261,4	2.467,7	—206,3
1932—33	1.999,7	2.245,3	—245,6
1933—34	1.915,4	2.287,0	—371,6
1934—35*)	2.114,6**)	2.175,5	— 61,1
1935—36*) (12 mies.)	2.016.4	2.168,3	—151,9
(9 mies.)	1.424.3	1.655,5	—231,2
1936—37***)	2.144,7	2.144,6	+ 0,1

*) Wraz ze 1775 miljonami zł. z Pożyczki Narodowej.

**) Bez kredytów dodatkowych.

***) Preliminarz na rok 1936/37 w tablicy Nr. 1, podobnie jak w następnych tablicach oraz w załącznikach — podany jest w układzie r. 1935/36, t. j. fundusze uwzględnione są tylko sumą wpłat do skarbu albo dopłat ze Skarbu.

Źródło: Za lata 1930/31 do 1933/34 zamknięcia rachunkowe, za r. 1934/35 — wykonanie budżetu, za rok 1935/36 — budżet, za rok 1936/37 preliminarz budż. Liczby za poszczególne lata nie są idealnie porównywalne,m. inn. dlatego, że w poszczególnych latach niektóre fundusze były włączone do budżetu, w innych zaś nie. Zamknięcie budżetu 1935/36 napewno będzie się znacznie różniło od budżetu. Dowodzi tego jasno wynik za 9 miesięcy. Wreszcie przy porównywaniu trzeba mieć na uwadze, że zasięg działalności państwa zmieniał się na przestrzeni lat, naprzykład na samorząd przerzucono sporo wydatków Min. Spraw Wewnętrznych.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami na r. 1936/37 jest mikroskopijna, bo wynieść ma 50 tysięcy złotych, a więc 1/43.000 sumy budżetowej. Oczywiście maszyna finansowa w warunkach chaosu gospodarki kapitalistycznej nie może pracować z taką precyzją. (Po poprawkach dokon. podczas debatach budżetowych w Sejmie i Senacie, budżet na r. 1936/37 będzie się ostatecznie zamykać sumą zł. 2128,7 milj. w dochodach a zł. 2128,6 milj. w rozchodach; nadwyżka wynosi dokładnie zł. 85,423 zł. W załączniku 1, 2 i 3 podanych w końcu artykułu uwzględnione są liczby poprawione).

W istocie preliminarz na rok 1936/37 nie zamyka się saldem dodatniem, ale deficytem, i to znacznym. Oto dowody:

Budżety inwestycyjne i na zakup taboru Kolei i Poczty na łączną sumę 98 miljonów

1) Artykuł pisany był w ciągu stycznia 1936 r. na podstawie przedłożenia budżetowego. Autor uwzględnił jednak wszystkie istotne zmiany zaszłe w toku dyskusji budżetowej.

złotych (P. K. P., — 78 milj. i Poczta 20 milj.) mają tylko 8 milj, pokrycia gotówkowego, cała przewidywana nadwyżka doch. nad wydatkami eksploatacyjnemi tych przedsiębiorstw ma być wbrew dotychczasowej praktyce przelana do Skarbu. Pokrycie reszty wydatków inwestycyjnych P. K. P. i Poczty jest ,,zamierzone drogą operacyj kredytowych, które będą oparte na specjalnych tytułach ustawowych", (z objaśnień do preliminarza). Prelimin. budż. ma zatem w dziale przedsiębiorstw *90 miljonów złotych oficjalnego niedoboru.* Ponadto w Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej 12 miljonów zł. na zabudowę gospodarstwa (z wydatków pozabudżetowych) ma być również pokryte drogą operacyj kredytowych .

Szereg pozycyj po stronie wpływów preliminowanych jest *w wysokości, której nie uda się osiągnąć.*

Podatek specjalny od uposażeń preliminowany jest w wysokości 150 miljonów złotych. Z zestawień za grudzień 1935 wynika, że preliminowano zbyt wysoko: za miesiąc ten włynęło 11 miljonów złotych zamiast preliminowanych 12,5 miljonów złotych. Rozlewająca się po kraju kontrakcja przeciwko podatkowi specjlanemu, zwłaszcza wśród robotników przedsiębiorstw i monopoli, stawia wpływy z tego podatku — przynajmniej jego części pod znakiem zapytania. Podobnie się rzecz ma z naszym rozszerzonym podatkiem dochodowym.

Pozycja składki emerytalnej w dochodach Państwowego Zakładu Emerytalnego, związanego z Min. Skarbu, w wysokości zł. 10,3 miljonów nosi charakter w znacznej części teoretyczny, gdyż niektóre składniki tej sumy preliminowane są w wydatkach budżetowych poszczególnych Ministerstw, bądź w znacznej zmniejszonej kwocie, bądz też wogóle nie mają odpowiednika. Również suma zł. 5 miljonów przewidziana, jako wpłata Skarbu na ,,rezerwy techniczne" na poczet 50-miljonowego długu Skarbu wobec P. Z. E. nie ma pokrycia w budżecie.

Za punkt wyjścia preliminarza P. K. P. na r. 1936). (R. budżetowy P. K. P. jest kalendarzowym) przyjęto 10%-wy wzrost przewozu osób, bagażu i towarów. Wobec zniżki płac frekwencja osobowa nie wzrośnie lecz zapewne spadnie (razem z nią przewóz bagażu), a przewidywany w związku ze zniżką taryf towarowych wzrost przewozów towarowych nie nastąpi, póki zniżce przewożnego nie będą towarzyszyły zarządzenia, uniemożliwiające zainkasowanie zniżki na swoją rzecz przez syndykaty i kartele przemysłowe, obszarnicze i kupieckie. Informacje o rozmiarach przewozów w styczniu i lutym 1936 r. potwierdzają to całkowicie. Przy założeniu, że w roku 1936 przewozy kolejowe zostaną na poziomie roku poprzedniego, wynika, że dochody P. K. P. będą niższe od preliminowanych o ok. 45 miljonów złotych. Pamiętając o 70 miljonach oficjalnego niedoboru dochodzimy do wniosku, że łącznie budżet P. K. P. ma ok. 115 miljonów złotych deficytu. Preliminarz P. K. P. jest szczególnie słabą pozycją dochodową budżetu. (Oszczędność P. K. P. na zniżce cen kartelowych uwzględniam już w tym rachunku, szacując ją na 10 miljonów złotych).

W Monopolu Spirytusowym wzięto za podstawę preliminarza 10%-towy wzrost spożycia spirytusu dla celów konsumcyjnych w porównaniu z rzeczywistym spożyciem w r. 1935/36 (sądzę na podstawie 10 miesięcy roku 1935/36) wyolbrzymiając w ten sposób dochód o ok. 244 miljonów złotych.

Pomniejsze przykłady rozdęcia rozmaitych pozycyj dochodowych znajdujemy na wielu miejscach preliminarza. Jeśli wziąć w rachubę tylko pozycje jaskrawe i bezsporne, dochodzi się do wniosku, że preliminarz na rok 1936/37 jest zamknięty nie nadwyżką, lecz *deficytem w wysokości ok. 177 miljonów złotych,* to jest ok. ½ *miljona złotych dziennie.* (Ponadto pozostaje otwarta sprawa wyrównania 250 miljonowego deficytu z roku budżetowego 1935/36).

Hasło zdecydowanej równowagi budżetowej w imię którego w listopadzie ub. roku okrojono pensje, emerytury i t. d., nie zostało zatem zrealizowane.

Dalsze, szczegółowsze badania nad preliminarzem rzucą światło na drogę, po której Rząd pójdze dla łatania dziur w budżecie;

które wydatki zdecyduje się okroić, a które uważa za nienaruszalne, oraz jakie grupy społeczne postanowi obciążyć.

DOCHODY.

Slady długoletniego deficytu znać dziś na każdym kroku w gospodarce finansowej państwa. Rezerwy skarbowe z lat nadwyżki budżetowej i kapitały obrotowe monopoli i przedsiębiorstw państwowych zużyte zostały bez reszty, do tego stopnia, że Bank Polski odmawia ostatnio dyskontowania weksli niektórych przedsiębiorstw państwowych, a koleje zapożyczają się na prywatnym rynku pieniężnym i zalegają z wypłatami swoim dostawcom.

Konsekwencje dotychczasowej deficytowej gospodarki budżetowej znalazły m. in. wyraz w następujących zmianach, które zaszły po stronie dochodowej preliminarza na rok 1936/37 w porównaniu z rokiem poprzednim.

Wpływy z odsetków papierów procentowych i innego ruchomego majątku państwowego zmalały o 4 miljony złotych, przelewy z funduszów ujawnionych w budżecie o 6 mil. zł. uwzględniając jeszcze kilkanaście drobniejszych zmian tego samego typu, daje to razem 26 milj. zł. Wreszcie zniknął z preliminarza na rok 1936/37 przelew do kasy państwowej z kapitałów obrotowych monopolów tytuniowego i spirytusowego, który w zeszłym roku opiewał jeszcze łącznie na 24 miljony zł. *A zatem dziedzictwo poprzedneij gospodarki deficytowej wyraziło się w preliminarzu 1936/1937 zmniejszeniem dochodów o conajmniej 50 miljonów złotych.*

Obok zmian odziedziczonych zaszły w strukturze preliminarza zmiany nabyte, świeżo zainicjowane. A więc przedewszystkiem wspomniane już: 150-ciomiljonowy podatek specjalny, dalej 68,5 miljonowy roszerzony podatek dochodowy, z którego ok. 55 miljonów przypada na obciążenie dochodów z pracy najemnej, rzemiosła i zawodów wolnych; łącznie zatem *dodatkowe obciążenie świata pracy z tytułu tych podatków wynosi 205 miljonów,* a więc około 10% strony dochodowej budżetu, i około 30% wszystkich podatków bezpośrednich, preliminowanych na rok 1936/7.

Emerytury i renty działu administracji stanowią oddzielną grupę wydatków budżetowych i ich zniżkę omówię przy rozpatrywaniu wydatków. Teraz podaję oszczędności na emeryturach w monopolach i przedsiębiorstwach wykazanych w budżecie, gdyż poprzez wpływ na sumę wpłaconą do Skarbu zmiany te odbijają się na stronie dochodowej.

Niezależnie od obciążenia podatkiem specjalnym i rozszerzonym dochodowym *okrojono emerytury o 8 miljonów złotych,* mimo zwiększenia liczby emerytów, i to biorąc pod uwagę znowu obok monopoli tylko przedsiębiorstwa wykazane w budżecie.

We wszystkich monopolach i przedsiębiorstwach — niezależnie od podtku specjalnego i dochodowego — preliminuje się *zmniejszenie wydatków na płace robocze.* W monopolu solnym, tytuniowym i spirytusowym oraz w P. K. P., Poczcie i Lasach Państwowych zmniejszenie to ma dać razem *ok. 46,5 miljonów złotych.*

Dla przykładu wymienię, że zniżka kosztów robocizny w warsztatach kolejowych przy naprawie taboru ma dać ok. 11 miljonów złotych (ok. 14% w porównaniu z r. 1935/36). W monopolu spirytusowym przy wzroście produkcji wyrobów monopolowych o 17% preliminuje się w koszty robocizny w wysokości niezmienionej. Lasy Państwowe nie czekają na wejście w życie preliminarza — w chwili, gdy piszę ten artykuł, trwa strajk w kilku tartakach przeciwko zniżce płac o 10 do 25%.

(Ponadto preliminuje się uderzenie w drobnych sprzedawców przez zmniejszenie prowizji dla detalistów — w samym monopolu spirytusowym ma się w ten sposób uzyskać 4,7 miljonów złotych.).

Naskutek tych posunięć zyski monopoli mają w dalszym ciągu wzrastać. Uwzględniając po stronie kosztów eksploatacji i sprzedaży również odpisy amortyzacyjne oraz teoretyczne podatki, któreby monopole płaciły, gdyby były przedsiębiorstwami prywatnemi, stwierdzamy , że zysk netto monopoli (to jest nadwyżka wpływów nad wydatkami) wynosił w procentach własnych kosztów:

w roku 1930/31 — 95%
w roku 1935/36 — 120%
w roku 1936/37 — 123% 2)

Przedstawione powyżej oszczędności na robociznie w monopolach i przedsiębiorstwach osiągnięte będą zapewne zarówno drogą zniżki płac jak i dalszego nacisku racjonalizacyjnego, co spowodować musi w konsekwencji redukcję pracowników i robotników w wymienionych przedsiębiorstwach. Tym samym łożyskiem pobiec mają losy niższych urzędników działu administracji. W samym preliminarzu zniżka etatów urzędniczych na większą skalę nie jest wprawdzie przewidziana, natomiast zdecydowanie podkreślono ten zamiar w zapowiedziach rządowych w Sejmie. Zapowiedziano mianowicie nieobsadzanie w przyszłości — z pewnemi wyjątkami — stanowisk „zwolnionych" w granicach 10% etatu.

Okrojenie zarobków urzędniczych i robotniczych w formie podatku specjalnego i rozszerzonego dochodowego — razem 205 miljonów złotych zwiększono rentowności monopoli i przedsiębiorstw naskutek zniżki emerytur — 8 milj. zł. oraz drogą zniżki płac i wzmożonej racjonalizacji — 46,5 miljonów złotych, dają w sumie *260-cio miljonowy bilans nowych, obciążeń świata pracy. 3)*

Obciążeniom klasy pracującej przeciwstawiono: wspomnianą zniżkę cen soli i denaturatu — ok. 10 miljonów złotych, zniżkę podatku od cukru — ok. 20 miljonów złotych. Połowa zapewne tych sum, a więc jakieś 15 miljonów złotych idzie na konsumcję świata pracy. Wreszcie nastąpiła zniżka taryf kolejowych, która jednak jak zaznaczyliśmy do konsumenta niemal nie dotarła, grzęznąc w kieszeni kapitału monopolowego (zniżki podatku od lokali nie uwzględniam, gdyż podatek ten nie wchodzi do budżetu państwowego). Niewspółmierność stron tego rachunku strat i zysków bije w oczy.

Spotkam się być może z zarzutem, że analizę strony dochodowej preliminarza na rok 1936/37 przeprowadziłem na zbyt wąskiej płaszczyźnie, że nie zbadałem szeregu momentów istotnych, jak struktury podatków i opłat (podatki bezpośrednie i pośrednie), obciążeń poszczególnych klas społecznych, rozwijających się równomiernie z deficytem zaległości podatkowych klas posiadających, sięgających teraz miljarda złotych, mimo umorzenia w okresie od 1930/31 do dziś drugiego miljarda i t. p. Tego rodzaju analiza wymagałaby osobnego studjum. Ograniczam się do uwypuklenia zmian najbardziej zasadniczych i przystępuję bezpośrednio do rozpatrzenia strony wydatków preliminarza 1936/37.

---

2) Mimo to wpłaty monopoli do Skarbu zmniejszono o 35 miljonów zł. (patrz załącznik Nr. 3). Tłumaczy się to m. in. zaprzestaniem przelewu 24 miljonów złotych — o czem wyżej — dalej zmniejszeniem preliminowanych wpływów w monopolu tytuniowym o 25 miljonów złotych w związku ze zmniejszonym zbytem papierosów. Zniżka cen denaturatu ma kosztować 1 miljon złotych, zniżka cen soli białej i szarej — 9 miljonów złotych. Rzecz charakterystyczna, że zniżka ceny soli została już w lwiej części zrekompensowana przez zniżkę płac w łonie samego monopolu solnego. Zysk tego monopolu liczony jak wyżej preliminowany jest na rok 1936/37 w wysokości 83%, w roku 1935/36 — 84% (w roku 1930/31 — 63%).

3) Należałoby jeszcze uwzględnić kilkadziesiąt zmian po stronie dochodowej preliminarza, analogicznych w tendencji, aczkolwiek już mniejszych co do sumy. Przykładowo wymienię, że zamierzone jest podniesienie dochodów z grzywien sądowych (preliminuje się 2 miljony zamiast 1,8 miljonów w roku 1935/36), intensywniej zamierza się ściągać odroczone opłaty studenckie (200 tys. zł. zamiast 90 tys. zł), ostatecznie znosi się deputaty solne dla robotników monopolowych i t. d. i t. d. (Z dniem 1 marca b. r. ma być wznowiona spłata zaliczek na uposażenia urzędnicze w wysokości 20% raty, z dniem 1 października w w wysokości 40%. Dokładne obliczenie wszystkich tych pozycyj uniemożliwiają względy natury techniczno-budżetowej.

DŁUGI PAŃSTWOWE.

Spłata długów państwowych należy do tak zwanych w języku ministerjalnym wydatków „*opancerzonych*".

Nie trzeba lepszego dowodu zależności od kapitału finansowego, międzynarodowego i rodzimego, niż fakt, że *w ciągu 6 lat, od roku 1930/31 do roku 1935/36 wypłacono ze Skarbu Państwa na spłatę kapitału i procentów przeszło 1,25 miljarda złotych,* z czego na długi zagraniczne poszło 885 miljonów złotych, na krajowe — 340 miljonów, oraz 38 miljonów tytułem gwarancji państwa za długi przedsiębiorstw prywatnych i samorządowych, nie licząc spłat długów zaciągniętych przez monopole, przedsiębiorstwa państwowe i fundusze.

TABLICA NR. 2.

	1936/37	1935/36	Zwiększenie (+) lub zmniejszenie (—)
	w miljonach złotych		
Długi wewnętrzne	94,8	76,3	+ 18,5
Długi zagraniczne	110,3	114,3	— 4,0
Poręka państwowa	10,6	11,4	— 0,8
razem	215,7	202,0	+ 13,7

Źródło: preliminarz budżetowy na rok 1936/37 i budżet 1935/36.

Oprócz podanych w tablicy 215,7 miljonów złotych (z czego 135,7 milj. samych odsetek) preliminowano w monopolach, przedsiębiorstwach i funduszach, ujawnionych w budżecie, jeszcze 27 miljonów złotych na obsługę długów emisyjnych oraz co najmniej dwa razy tyle na obsługę długów innego typu.

Kongres Urzędniczy w Warszawie w dniu 24 listopada 1935 domagał się w jednej z 6 uchwał w sprawie równowagi budżetu m. in. zredukowania spłaty długów oraz ich konsolidacji.

Czy dekret z dnia 14 stycznia r. b. o konwersji pożyczek państwowych stanowi realizację tego hasła?

Wypuszczona na podstawie dekretu 4% pożyczka konsolidacyjna dotyczy tylko pożyczek wewnętrznych, długi zagraniczne pozostają nadal „tabu" budżetowem.

Z kapitalistów krajowych obciążeni zostali przedewszystkiem „kapitaliści przymusowi": drobni subskrybenci Pożyczki Narodowej.

Z 17 pożyczek wewnętrznych podlega obowiązkowi konwersji w zasadzie tylko 6, na ogólną sumę nominalną ok. 200 miljonów złotych. Natomiast suma do której Minister Skarbu ma prawo wypuścić pożyczkę konsolidacyjną ustalona została na 600 milj. złotych. Zagadkę tej rozbieżności wyjaśnia art. 2 dekretu, który powiada, że poza sześcioma pożyczkami przymusowo skonwertowanemi „będą przyjmowane do konwersji również obligacje 6% Pożyczki Narodowej". (Objęcie konwersją zeszłorocznej 3% premjowej Pożyczki Inwestycyjnej nie jest przewidziane w dekrecie). Pożyczka konsolidacyjna będzie puszczona na giełdę i — jak mówią w kołach finansowych — w najlepszym razie będzie miała kurs 60 za 100. Oczywiście wielu posiadaczy Pożyczki Narodowej będzie musiało zdecydować się na konwersję, aby móc spieniężyć posiadane obligacje. W ten sposób Skarb zarobi jedną trzecią procentów od skonwertowanej Pożyczki Narodowej, a ci co skonwertowaną pożyczkę sprzedadzą, *stracą definitywnie dwie piąte kapitału.*

Konwersja jest wymierzona również *przeciwko ubezpieczeniom społecznym.* Z sześciu pożyczek przymusowo konwertowanych tylko dwie są w obrocie giełdowym, pozostałe cztery

stanowią w znacznej części lokaty funduszów ubezpieczeń społecznych.

Oczywiście nie w ten sposób wyobrażali sobie uczestnicy Kongresu Pracowniczego wykonanie swej uchwały.

Ubocznie nadmieniam, że od roku sfery wielkokapitalistyczne i obszarnicze wysuwają postulat obniżki stopy procentowej od wkładów oszczędnościowych P. K. O. Istotnym motywem jest tu chęć zagarnięcia dochodów drobniejszych, słabszych kapitalistów i ciułaczy. Wspominam o tem, gdyż wiąże się to ze sprawą konwersji i uwypukla jej właściwy sens gospodarczy.

W wyniku konwersji obsługa długów wewnętrznych wejdzie do budżetu w r. 1936/37 sumą 71,2 miljonów złotych; obsługa długów zagranicznych po bliżej niewyjaśnionej poprawce rozrachunkowej Kom. Budż. Sejmu pochłonie 105,3 milj. zł., łącznie z poręką budżet przeznacza na długi 186,7 miljonów złotych, to jest *8,9% ogółu wydatkgw budżetowych.*

W O J S K O.

Budżet M. S. Wojsk .na rok 1936/37 preliminowano w wysokości 760 miljonów złotych, ponadto w dziale emerytur preliminowano na emerytury wojskowe 40 miljonów złotych, wreszcie obciążenia wojny poprzedniej: ścinane z roku na rok renty inwalidzkie (94 miljony zł.) i w budż. Min. Opieki Społecznej koszty lecznictwa inwalidzkiego (4 miljony zł.) wynoszą 98 miljonów złotych.

Pozatem trzeba dodać wydatki innych ministerstw. Dla przykładu wymienię, że w budzecie M. S. Wewn. tkwią wydatki na K. O. P. — 37 miljonów złotych, wydatki na zasiłki dla osób powołanych na ćwiczenia wojskowe — 1 miljon złotych, pozatem jeszcze kilka pozycyj drobniejszych, jak koszty poboru wojskowego; w budżecie Min. Opieki Społecznej preliminowane są koszty badania lekarskiego poborowych dalej po raz pierwszy w historji tego Ministerstwa — ½ miljona złotych na koszty sekcji ratowniczo - sanitarnej O. P. L. G., ponadto opłaty ubezpieczeniowe za instytucje wojskowe — przeszło 2 miljony zł., razem około 3 miljony złotych; dopłaty do przedsiębiorstw wojsk. wynoszą zł. 8.250.000.—; wydatki Funduszu Kwaterunku Wojskowego — zł. 14.450.000.— itd. itd.

Wszystkie pozycje ,które zdołałem ustalić w rozmaitych częściach budżetu przeznaczone na cele wyraźnie wojskowe ,dają w sumie 151 miljonów złotych. Suma budżetu wojskowego wina być zatem powiększona z 760 miljonów do 911 miljonów złotych, a łącznie z emeryturami wojskowemi i rentami inwalidzkiemi do zł: 1.051.000.000., nie licząc wydatków na długi, których znaczna część została zaciągnięta na cele wojskowe, oraz dotacyj i subwencyj z funduszów.

(Wiadomo naprzykład — jeśli idzie o lata poprzednie — że z tak zwanego Funduszu „F" darowano przedsiębiorstwom wojskowym i Mościcom — rozporządzenie Prezydenta (z 24 września 1934 r.—kwotę 140 miljonów złotych).

Zatrzymajmy się na naszem obliczeniu ostrożnem i z musu niepełnem, na owych 911 miljonach złotych. Stanowią one 42% budżetu ogólnopaństwowego, jeśli zaś dodać emerytury i renty, budżet wojskowy — bez długów — pochłania *połowę ogólnych wydatków państwowych.*

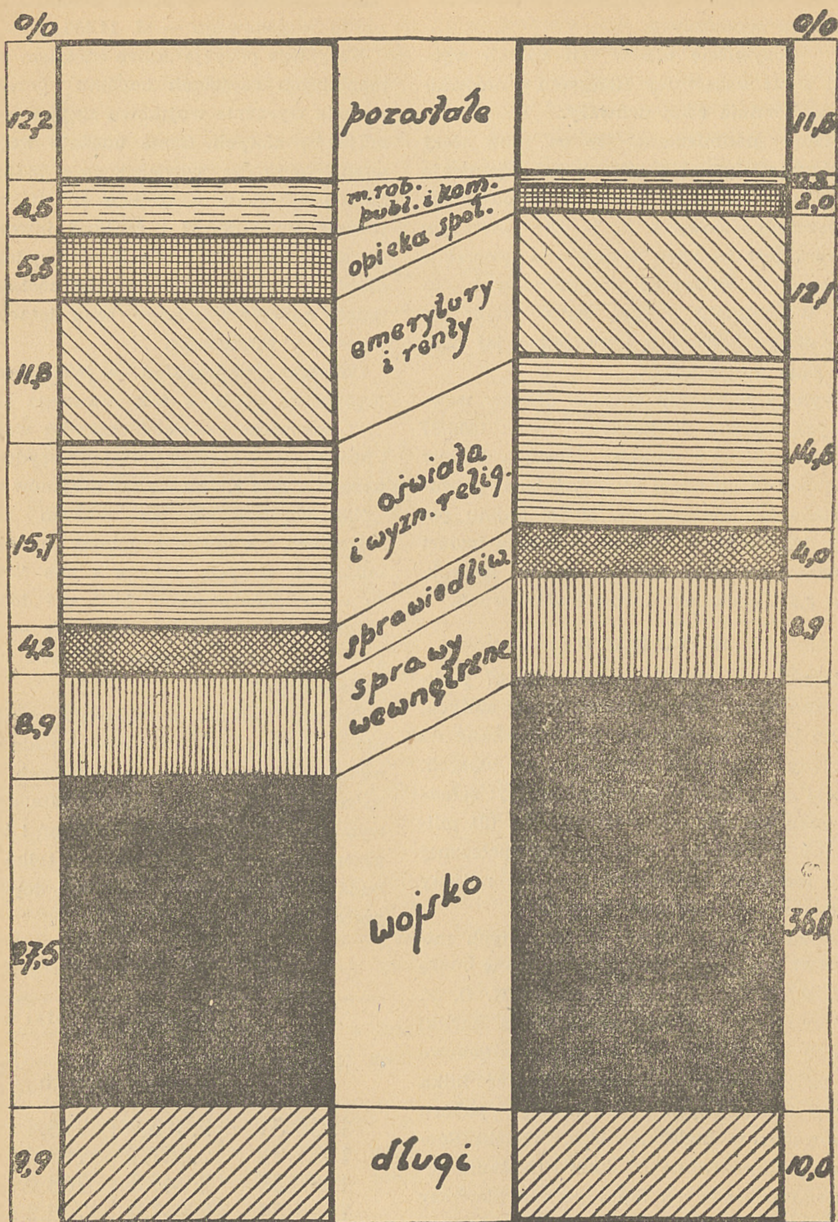
Rozwój budżetu wojskowego obrazuje poniższa tablica, w której niestety nie zdołałem uwzględnić wydatków wojskowych rozmieszczonych w budżetach innych Ministerstw, co wymaga b. starannych poszukiwań i żmudnych przerachowań. Tablica zawiera tylko wydatki budżetu M. S. Wojsk. łącznie z dopłatami do przedsiębiorstw wojskowych.

TABLICA NR. 3.

Rok budżet.	Ogółem	Wydatki wojskowe	
	miljony złotych		w % % budżetu państw.
1930/31	2.813,9	778,4	27,5
1931/32	2.467,7	763,4	30,9
1932/33	2.245,3	768,0	34,2
1933/34	2.287,0	768,2	33,6
1934/35	2.175,7	768,0	35,3
1935/36	2.168,3	768,0	35,4
1936/37	2.144,6	768,2	36,0

Z tablicy widzimy, że, podczas gdy wydatki ogólne zmalały o ok. 700 miljonów złotych,

Struktura wydatków.



r 1930/31 — zł. 2814 miljonów

r 1936/37 — zł. 2145 miljonów

budżet wojskowy zmniejszył się o 10 miljonów. Jeśli przyjąć rok 1930/31 za 100, *to preliminarz ogólny na rok 1936/37 wyrazi się wskaźnikiem 76, a preliminarz wojskowy* — 99. Udział wydatków wojskowych wzrósł w okresie siedmioletnim o 1/3: z 27,5% do 36% ogółu wydatków.

Pamiętajmy, że na przestrzeni rozpatrywanych 7 lat spadły wydatki na uposaż. na wyżywienie ludzi i zwierząt i umundurowanie, wobec czego — przy niezmienionej ogólnej sumie budżetu M. S. Wojsk. — wzrosły tem silniej wydatki na zbrojenia rzeczowe. Ilustruje to poniższa tablica (wydatki M.S.Wojsk bez dopłat do przedsiębiorstw państwowych).

TABLICA NR. 4.

Rok	Ogółem wydatki M. S. Wojsk	Wydatki na uposażenia, wyżywienie ludzi i zwierząt oraz umundurowanie			Pozostałe
		Razem	Uposażenia	Wyżywienie i umundurowanie	
	w miljonach złotych				
1930—31	775,0	450,3	291,3	132,8	324,7
1931—32	761,2	360,5	272,9	97,6	400,9
1932—33	760,8	332,8	263,7	69,1	428,0
1933—34	762,0	324,6	258,5	66,1	437,3
1934—35	761,7	309,0	245,0	64,0	452,7
1935—36	761,7	321,0	250,6	70,4	440,7
1936—37	759,8	310,7	248,1	62,7	449,2

Źródło jak w tablicy Nr. 1.

Wydatki na ludzi i zwierzęta zmniejszyły się w omawianym czasie o 140 miljonów złotych, wydatki pozostałe wzrosły o 125 miljonów. Charakterystyczny jest stosunkowo mniejszy niż w innych działach administracji państwowej spadek uposażeń: z 291 na 248 miljonów złotych, a zatem o ok. 15%. Natomiast wydatki na wyżywienie i umundurowanie obniżyły się o 53% — znalazł tu wyraz zarówno spadek cen o ok. 35% jak i zmiana norm żywnościowych i mundurowych, (oficjalny stan liczebny armji i funkcjonarjuszy M. S. Wojsk. wzrósł o 6%).

Wzrost wydatków rzeczowych M. S. Wojsk. odbywał się w okresie spadku cen szeregu artykułów zbrojeniowych krajowych i zagranicznych. (Przeciętny spadek cen od roku 1930/31 do chwili obecnej) wynosi zapewne ok. 30%. Suma zł. 449,2 miljona złotych przeznaczona w preliminarzu na rok 1936/37 na wydatki w rubryce „Pozostałe" tablicy Nr. 4, wyrażona w pieniądzu z roku 1930/31 stanowiłaby zatem 642 miljony złotych, a więc *dwukrotnie więcej,* niż suma w roku 1930/31.

Wahania cen w dalszym ciągu nie znajdują odbicia w wydatkach rzeczowych M. S. W. Nawet zniżka ceny żelaza o 10% z połowy listopada 1935 nie wpłynęła na wojskowy preliminarz budżetowy, gdyż w porównaniu z rokiem poprzednim pozostał on bez zmiany.

Według zaś zapowiedzi Min. Kasprzyckiego na plenum Sejmu „niezbędnem się wkrótce stanie wynalezienie dalszych środków na wzmożenie obronności".

BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE.

Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zajmuje od lat trzecie lub czwarte miejsce w budżecie państwowym: za wojskiem i oświatą, wyprzedzając niekiedy wydatki na obsługę długów, niekiedy depcąc im po piętach.

W preliminarzu na rok bieżący, po poprawce spowodowanej konwersją długów, zajęły wydatki M. S. W. trzecie miejsce, i stanowią okrągło 9% budżetu. Około połowę wydatków M. S. W. wynoszą w ciągu ostatnich siedmiu lat wydatki na policję sensu stricto, około jednej piątej — K. O. P. i niemal tyleż wydatki na zarząd centralny oraz starostwa i województwa (w tem niezmiennie od 7 lat 6 miljonów złotych na fundusz dyspozycyjny).

Łącznie zatem, wliczając K. O. P., stanowią wydatki na tak zwane bezpieczeństwo publiczne ok: 90% budżetu M. S. W.,

TABLICA NR. 5.

Rok	Ogółem wydatki M.S.W.	W tem na bezp. publiczne	Wydatki na bezp. publ. w % budż. państw.
	miljony złotych		
1930/31	250,9	219,8	7,8
1931/32	216,2	192,5	7,8
1932/33	208,4	178,4	7,9
1933/34	197,9	175,2	7,6
1934/35	195,8	176,2	8,1
1935/36	196,9	177,0	8,2
1936/37	191,7	173,4	8,1

Źródło jak w tablicach poprzednich. Wydatki na służbę zdrowia i pomoc lekarską dla funkcjonarjuszów państwowych zamieszczane były aż do roku 1932/33 w budż. M. S. W., później przeniesiono je do Min. Op. Społ. Aby można było porównywać odjęto za pierwsze 3 lata wydatki działu zdrowia w tablicy. Natomiast od roku 1933/34 figurują w M. S. W. wydatki na służbę techniczną, (t. j. administrację gmachów państwowych wszystkich Ministerstw; pomiary kraju i grobownictwo wojenne), które poprzednio należały do Min. Rob. Publ. W tablicy dodano wydatki tego działu za pierwsze 3 lata.

Udział wydatków M.S.W. w ogólnym budżecie państwowym wzrasta, biorąc pod uwagę tylko wydatki na bezpieczeństwo publiczne — z 7,8% w roku 1930/31 do 8,2% w roku 1935/36. Wobec przenoszenia pewnych wydatków z budżetu państwowego M.S.W., zwłaszcza z działów województw, starostw i policji, na samorządy, właściwy obraz wzrostu wydatków na bezpieczeństwo publiczne uzyskałoby się dopiero po zanalizowaniu budżetów samorządowych. Badania nad budżetami samorządowemi przekraczają jednak ramy tego artykułu.

W preliminarzu na rok 1936/37 wydatki M. S. W. zmniejszyły się o 5,2 miljonów złotych w porównaniu do roku poprzed. m. in. skreślono ok. 3 miljony na policję, oraz ½ miljona na K. O. P. (wyżywienie ludzi), dzięki czemu odsetek wydatków na bezpieczeństwo zmniejszył się o 0.3%. Natomiast w tegorocznym planie finansowo - gospodarczym Kolei Państwowych znajdujemy nową pozycję, której dawniej nie było, w wysokości 8 miljonów złotych, na „ochronę porządku na kolejach". W objaśnieniach do preliminarza czytamy, że „600 etatów w tym dziale zostało spowodowanych przejęciem przez Kolej funkcyj spełnianych dotąd przez organy Policji Państwowej na terenach kolejowych". Spadek wydatków na bezpieczeństwo publiczne w jednem z Ministerstw został więc z naddatkiem zrekompensowany w innem.

SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Wbrew nasuwającemu się zrazu przypuszczeniu *wydatki na utrzymanie więźniów nie odgrywają większej roli w budżecie Min. Sprawiedliwości.* Nie przekraczają one w poszczególnych latach nawet 10% budżetu Ministerstwa. Od roku 1930/31 liczba więźniów podwoiła się (wzrosła z 30.000 do 60.000), jednakże na utrzymanie więźniów, to jest wyżywienie, odzież, pościel i t. d., preliminuje się w dalszym ciągu to samo: 7,7 miljonów złotych.

Trzon budżetu Min. Sprawiedliwości stanowią płace sędziów, prokuratorów i urzędników (w 1936/37 r. — 48,5 milonów złotych) oraz korpusu straży więziennej (10,5 miljonów złotych).

TABLICA NR. 6.

Rok	Wydatki Min. Sprawiedliwości		
	Ogółem	udział w budżecie w %	w tem wydatki na utrzymanie więźniów
	miljony złotych		miljony złotych
1930—31	118,6	4,2	7,7
1931—32	104,0	4,2	8,5
1932—33	97,3	4,3	9,9
1933—34	94,5	4,1	10,0
1934—35	89,7	4,1	8,1
1935—36	91 6	4,2	8,4
1936—37	86,0	4,0	7,7

Źródło — jak w tablicach poprzednich.

Na zmniejszenie wydatków Min. Sprawiedliwości w roku 1936/37 o 5,6 miljonów w stosunku do roku poprzedniego złożyło się kilka pozycyj. Między inemi: 1) zmniejszenie płac sędziów o 1 miljon zł., co zdaje się zresztą być zmniejszeniem pozornem, gdyż — jak wynika z objaśnień do preliminarza — mieliśmy w roku 1935/36 do czynienia z tak zwanym luzem budżetowym, (jakich wogóle w budżecie jest sporo); 2) zmniejszenie o przeszło 2 miljony zł. wynagrodzeń świadków i ekspertów sądowych, kosztów sesyj wyjazdowych i t. d., co — jak stwierdzano w dyskusji budżetowej — powiększy niedokładności w pracy aparatu sprawiedliwości; 3) zmniejszenie wydatków na tak zwane pomieszczenie więźniów o 0,5 miljona zł. i na utrzymanie więźniów o 0,7 miljona zł.

Po stronie dochodów figuruje w preliminarzu Min. Sprawiedliwości suma 0,5 miljona zł. jako *dochód z pracy więźniów*. Nie znalazł więc jeszcze wyrazu w przedłożeniu rządowem zakrojony na olbrzymią skalę plan przymusowej pracy więźniów, który zapowiedział w Senacie min. Michałowski, a który dla meljoracji rolniczych i osuszenia błot proponował wykorzystać sen. Radziwiłł.

Wydatki na wymiar sprawiedliwości są tak ściśle związane z wydatkami na bezpieczeństwo publiczne, że bodaj właściwiej byłoby rozpatrywać je razem: dwa człony tego samego systemu. Łącznie pochłonąć one mają w roku 1936/37 ogromną sumę *260 miljonów złotych, to jest 12% budżetu państwowego*.

OŚWIATA.

W poprzednim numerze „Głosu Współczesnego" p. H. Adamski dał wstrząsający obraz katastrofy szkolnictwa powszechnego, którego udział w państwowych wydatkach oświatowych wynosi przeszło 60%. P. Adamski stwierdził, że *sumy wydatkowane na oświatę spadają z roku na rok i to silniej niż budżet państwowy*. Wypada teraz zbadać, jak się przedstawia preliminarz budżetowy na rok 1936/37, którego w chwili pisania artykułu p. Adamski nie mógł jeszcze mieć do dyspozycji.

Preliminarz budżetowy na rok 1936/37 w brzmieniu przedłożenia rządowego jest niższy o 2,2 miljonów złotych od budżetu na rok 1935/36.

TABLICA NR. 7.

Rok	Wydatki Min W.R. i O.P. — Ogółem	Wydatki na wyzn. rel.	Wydatki na oświatę	Udział w budż. w proc.
	miljony złotych			
1930—31	443,0	24,1	418,9	14,8
1931—32	356,7	23,0	333,7	13,5
1932—33	321,9	22,3	299,6	13,4
1933—34	324,6	22,7	301,9	13,2
1934—35	317,7	21,0	296,7	13,6
1935—36	311,5	22,0	289,5	13,4
1936—37	309,3	22,0	287,3	13,4

Źródło: jak w tablicach poprzednich. Od wydatków na oświatę należałoby jeszcze odjąć w całości lub w części, wydatki na przeszkolenie wojskowe młodzieży (w 1936/37r. — 7 miljonów zł.) i t. p. Ale dajmy już tym rozrachunkom spokój. Ponadto należy uwzględnić, że w innych Ministrerstwach preliminowane są nieznaczne sumy na oświatę. W roku 1930/31 wydatki oświatowe tych ministerstw wynosiły 9,8 miljonów złotych, w budżecie r. 1935/36 figurowały sumą zł. 0,8 miljona w preliminarzu 1936/37 — 0,7 miljona.

Do preliminarza tegorocznego włączono 4 fundusze (nieuwzględnione w Tabl. Nr. 7), które w latach poprzednich były poza budżetem Min. Oświaty: fundusz na rzecz szkół zawodowych, taksę administracyjną szkół średnich, państwowe stypendja akademickie oraz fundusz opłat studenckich. Po stronie dochodów fundusze te, płynące, (z wyjątkiem funduszu na szkoły zawodowe), z opłat uczniowskich i studenckich, opiewają na rok 1936/37 na łączną sumę 31,7 miljonów złotych. po stronie rozchodów — na 30,9 miljonów złotych, podczas gdy w roku poprzednim wynosiły wpływy 30,3, rozchody zaś 31,4 miljonów złotych, to jest w roku zeszłym skarb do funduszów dopłacał 1,1 miljona zł. a w roku 1936/37 otrzyma od funduszów 0,8 miljona.

W ten sposób zmniejszono zatem w roku 1936/37 wydatki na oświatę dodatkowo jeszcze o 1,9 miljonów złotych, co przez wrzucenie funduszów do wspólnego kotła nie jest na pierwszy rzut oka widoczne.

Przypomnijmy jeszcze, że w całym preliminarzu po stronie wydatków zamieszczono uposażenia w wysokości zeszłorocznej, a zniżkę pensyj uwidoczniono po stronie dochodów Min. Skarbu, w formie 150-cio miljonowego podatku specjalnego, z czego ok. 80 miljonów przypada na podatek od uposażeń w dziale administracji. Ponieważ zaś budżet oświatowy w 95% przeznaczony jest na płace nauczycieli, podczas gdy w całym budżecie uposażenia stanowią tylko 42% ogółu wydatków, przeto *ciężar podatku specjalnego spada silniej na Min. Oświaty, niż na inne grupy administracji.* Budżet Min. Oświaty, stanowiący ok. 1/8 wydatków państwowych, ponosi bezmała 1/4 podatku specjalnego.

Kosztem jakich pozycyj uzyskano w preliminarzu na rok 1936/37 zmniejszenie wydatków na oświatę o 3,9 miljonów złotych? W poszczególnych paragrafach dokonano drobnych przesunięć, główne jednak zmiany polegają na tem, że *okrojono wydatki na oświatę pozaszkolną o* 200.000 złotych (zostało się na ten cel Zł. 100.000.— a więc jakieś półtora grosza na analfabetę rocznie) o*raz, gdzie się jeszcze dało — wydatki na budownictwo szkolne.* A więc w budżecie nadzwyczajnym kredyt na wykończenie budynków zredukowano ze Zł. 1.150.000.— w roku 1935/36 do Zł. 200.000.— w roku 1936/37; w dziale szkolnictwa wyższego kwotę na remonty i konserwacje obniżono ze Zł. 200.000.— do Zł. 100.000.—. Podobnie w funduszach np. w taksie administracyjnej kwotę przeznaczoną na remonty drobne i kapitalne obniżono ze Zł. 2.100.000.— do Zł. 1.650.000.—. Wreszcie jedyną pozycję, przeznaczoną na budowę nowych gmachów, okrojono z 2 miljona złotych do Zł. 50.000.— (wyraźnie pięćdziesiąt tysięcy złotych), a więc właściwie pozycję tę zlikwidowano.

Wstawione do budżetu takiej sumy na budowę szkół powszechnych w całym kraju w chwili, gdy miljon dzieci czeka przed szkołą, a reszta dusi się i piętrzy w przepełnionych izbach szkolnych, starczy za deklarację rządową w sprawach oświatowych. 4)

Hucznemi oklaskami przyjęła Komisja Budżetowa przy drugiem czytaniu oświadczenie ministra oświaty, że Rząd zgłosi wniosek w sprawie powiększenia budżetu Min. Oświaty o 7,8 miljonów złotych, z czego 4,5 miljonów złotych ma być przeznaczone na awanse nauczycieli nieuwzględnione w preliminarzu oraz 3,3 miljonów złotych na zwiększenie etatów nauczycielskich w szkołach powszechnych.

Według tego samego oświadczenia, brak w szkołach powszechnych — obok inych olbrzymich zaniedbań — 30.000 etatów, na których kreowanie należałoby preliminować ok. 80 miljonów złotych. Wystarczy to sobie uzmysłowić, aby przestać klaskać.

EMERYTURY I RENTY.

Funkcjonarjuszom państwowym odebrano dekretami z listopada 1935 przeciętnie 1/10 pensji. Emerytom — przeciętnie 1/5.

TABLICA NR. 8.

Emerytur i Renty w dziale Administracji w miljonach złotych.

Rok	Emerytury	Renty
1930/31	161,3	161,0
1931/32	155,9	164,3
1932/33	163,1	132,5
1933/34	154,2	126,9
1934/35	162,5	105,2
1935/36	152,6	103,2
1936/37	160,9	100,0

Źródło: preliminarze budżetowe.

W lipcu 1931 r. otrzymywało renty 251.000 inwalidów, wdów, sierot i rodziców, w lipcu 1935 — 185.000.

W lipcu 1931 r. emerytury pobierało 64.000 osób (emerytów, wdów i sierot), w lipcu 1935 — 90.000 osób.

4) Gros wydatków na budownictwo szkolne płynie z funduszów samorządów, a na tym odcinku dokonano cięć specjalnie radykalnych pod egidą i z polecenia władz nadzorczych.

Pozornie preliminarz na rok 1936/37 w porównaniu z rokiem 1935/36 wzrost emerytur o 8,3 miljonów złotych. Oczywista jest to nieporozumienie. Poprostu w zeszłym roku preliminowano na emerytury zamało i sądząc na podstawie wypłat za 8 miesięcy, wydatki na emerytury osiągnęłyby, gdyby ich od grudnia ub. r. nie okrojono, około 170 miljonów złotych. A zatem mimo wzrostu liczby emerytów, preliminuje się na rok przyszły o 10 miljonów mniej. 5)

Oprócz 160 miljonów w dziale Administracji przeznaczono w preliminarzach poczty, P.K.P. oraz monopoli 108 miljonów złotych na emerytury wobec 115 miljonów złotych w roku 1935/36. Różnica wynosi 8 miljonów złotych. Łącznie obcięto więc emerytury o 18 miljonów złotych. Obciążenie podatkami specjalnym i rozszerzonym dochodowym wynosi ok. 27 miljonów złotych, a zatem *ogółem zmniejszono wydatki na emerytury o 45 miljonów złotych.*

Preliminarz rent inwalidzkich i pensyj (weteranów i t. d.) zamyka się okrągłą sumą 100 miljonów złotych, co oznacza formalną zniżkę o 3 miljony złotych. Obok bezpośredniej zniżki wydatków stosowana będzie jednak z większą stanowczością, niż dotychczas metoda okrężna, polegająca na utrudnianiach przy uzyskiwaniu zasiłków stosowanych wobec stutysięcznej rzeszy inwalidów, zwłaszcza z województw wschodnich, którzy nie mogą się przedostać przez gąszcz kosztownych formalności. Wydano w tej sprawie specjalny dekret.

Obserwując budżety za ostatnie lata można wytyczyć linję, po jakiej postępują obniżki płac i świadczeń: *silniej obcinane są wynagrodzenia tych, którzy usunięci są poza nawias aparatu gospodarczego, — jak emeryci, inwalidzi i bezrobotni, niż tych, co tkwiąc w aparacie mogą się skuteczniej bronić.*

Emerytury i renty wynoszą w dziale administracji razem 261 miljonów złotych, to jest 12,1% budżetu, a wraz z emeryturami w przedsiębiorstwach i monopolach 368 miljonów. Sumy te są solą w oku, należy się spodziewać, że w trakcie wykonywania budżetu 1936/37 *na tym właśnie odcinku będzie się ponownie szukało pokrycia deficytu,* (zwłaszcza w zakresie emerytur kolejowych, a także innych przedsiębiorstw państwowych i monopoli.

OPIEKA SPOŁECZNA

Losy opieki społecznej w Polsce na przestrzeni ostatnich siedmiu lat przedstawia poniższa tablica.

TABLICA NR. 9.

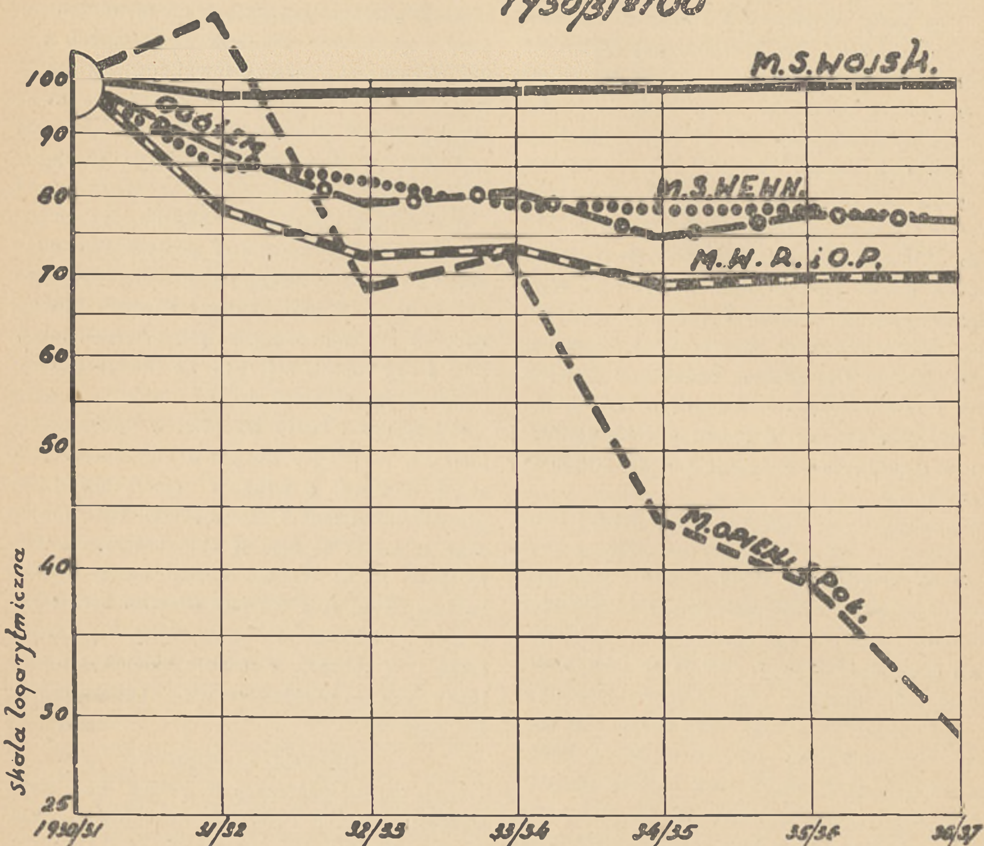
Rok	Wydatki Min. Opieki Społecznej		
	Miljony złotych	Wskaźnik	Udział w budż.
1930/31	149,0	100	5,3%
1931/32	168,0	113	6,8%
1932/33	100,8	68	4,5%
1933/34	106,6	72	4,6%
1934/35	65,0	44	3,0%
1935/36	57,7	39	2,7%
1936/37	43,2	29	2,0%

Liczby według zamknięć rachunkowych, budżetów i preliminarza — jak w tablicach

---

5) W chwili, gdy robię korektę artykułu opublikowano w „Monitorze" (Nr. 49/1936) uchwałą Rady Ministrów o nowych kredytach dodatkowych na r. 1935/36 na ogólną sumę zł. 27,6 miljonów, w czem na emerytury zł. 17,6 miljonów. Można więc sądzić, że wydatki na emerytury do końca roku budż. 1935/36 szacuje Rząd na 170,2 miljony złotych (152,6+17,6), minus redukcji emerytur już od grudnia 1935 r. Jak z tego wynika preliminowana na r. 1936/37 zniżka emerytur w porównaniu z rzeczywistemi wydatkami r. 1935/36 jest silniejsza niż założyłem w artykule.

Uchwała R. M. ustala również kredyty dodatkowe na r. 1935/36 dla rent inwalidzkich w wysokości zł. 2,5 (w tablicy Nr. 8 należy to uwzględnić) oraz 3 miljony złotych dla pozycji „płace nauczycielskie" w szkolnictwie ogólno-kształcącem. Min. Oświaty. Ta ostatnia zmiana dowodzi, że omawiana w poprzednim rozdziale 3 miljonowa poprawka do preliminarza 1936/37 na zwiększenie etatów nauczycielskich w porównaniu ze stanem 1935/36 jest fikcją.



poprzednich. Wydatki na służbę zdrowia i pomoc lekarską dla funkcjonarjuszów państwowych zamieszczane były aż do roku 1932/33 w budżecie Min. Spraw Wewn., a od roku 1933/34 przeniesione zostały do Min. Op. Społ. Aby uczynić dane porównywalnemi, dodano w tablicy odpowiednie pozycje za pierwsze trzy lata do wydatków Min. Opieki Społecznej.

W ciągu siedmiu lat wydatki na opiekę społeczną zmalały o 71%.

Z siódmego miejsca w budżecie państw. w roku 1930/31 spadło Min. Opieki Społecznej na dziesiąte, tracąc w ciągu ostatniego roku jedną czwartą swych wydatków, i obejmie w roku 1936/37 *pięćdziesiątą część wydatków* państwowych.

Najsilniejszego uderzenia doznał trzon budżetu: wydatki na świadczenia socjalne — na opiekę nad młodzieżą i dziećmi, inwalidami pracy, na pomoc dla bezrobotnym i t. d. Wśród tych wydatków wydatki na *pomoc dla* bezrobotnych stanowiły pozycję główną. W preliminarzu na rok 1936/37 została ona zniesiona doszczętnie, ledwie ślad z niej został.

TABLICA NR. 10.

Rok	Ogółem wydatki Min. Opieki Społecznej	Wydatki na świadczenia socjalne		
		Razem	W tem na wydatki na pomoc dla bezrobotnych	
	w milj. złotych			Wskaźnik
1930—31	149,0	122,4	92,9	100
1931—32	168,0	144,2	123,7	133
1932—33	100,8	93,2	72,3	77
1933—34	106,6	85,2	47,0	51
1934—35	65,0	46.2	21,0	23
1935—36	57,7	40,0	17,0	19
1936—37	43,2	25,0	2.5	3

Źródło — jak wyżej.

Tablica ta jest przeraźliwie wymowna. Zasiłki dla bezrobotnych zawsze były rozpaczliwie marne, a jednak w r. 1930/31 wydatkowano na ten cel 93 miljony złotych, a w r. 1936/37 przeznacza się 2,5 miljona złotych. W siódmym roku kryzysu trzydzieści siedem razy mniej niż w pierwszym roku. Rok 1936/37 ma przypieczętować likwidację pomocy bezrobotnym z budżetu państwowego.

Czy w tym ponurym rachunku wszystko jest w porządku? Przecież do wkładek wpłacanych przez robotników do Funduszu Bezrobocia dopłaca ustawowo Skarb Państwa 50%. Dopłata — sądząc na podstawie roku 1935/36 powinna wynieść 12 miljonów złotych. Z kwoty 2,5 miljona złotych, przeznaczonej na pomoc bezrobotnym w preliminarzu, 1 miljon złotych przeznaczony jest na ową dopłatę. Gdzie się podziało 11 miljonów?

Sprawa przedstawia się jak następuje: w pierwszych latach kryzysu wypłacano z budżetu Min. Opieki Społ. na akcję pomocy zasiłkowej dla bezrobotnych sumy większe niż 50% wkładek, dla pokrycia niedoborów Funduszu Bezrobocia. Na 1 stycznia 1933 roku suma tych nadpłat za lata ubiegłe wynosiła 141 miljonów złotych. Później jednak ograniczono ustawowe zasiłki Funduszu Bezrobocia do takiego stopnia, że nietylko Fundusz Bezrobocia nie potrzebował tych nadpłat, ale stał się i jest dziś jeszcze — w okresie wielomiljonowego bezrobocia — instytucją dochodową. 6) Jednocześnie Skarb Państwa postanowił odebrać sobie sumy „nadpłacone" w latach poprzednich, z bieżących dochodów Funduszu Bezrobocia ze składek. Zaczęło się to w końcu roku 1933. Dopłata 50% w tym roku powinna była wynieść niespełna 11 miljonów. W roku 1934 wpłacono efektywnie 6 miljonów, zamiast zgórą 11 miljonów. To samo dzieje się w latach następnych.

W komisji budżetowej Sejmu p. Min. Jaszczołt oświadczył:

„...W każdym bądź razie uważam za niezbędne stwierdzić, że zobowiązania Skarbu dopłacania 50% do przypisu składek pozostaną nienaruszone..."

Istotnie, Fundusz Bezrobocia zaksięguje jak należy 12 miljonów złotych po stronie wpływów, ale dostać ma w gotówce tylko 1 miljon, reszta będzie spisana ze starych długów. Taka jest tajemnica brakujących 11 miljonów złotych.

ROBOTY PUBLICZNE I INWESTYCJE.

Zasiłki z budżetu Min. Opieki Społ. dla bezrobotnych zotsały więc zlikwidowane. A roboty publiczne?

Ministerstwu Opieki Społecznej podlega Fundusz Pracy, połączony od zeszłego roku z Funduszem Bezrobocia i Stowarzyszeniem Opieki nad Młodzieżą (SOM), wykazany w preliminarzu budżetowym oddzielnie. Otóż w budżecie Funduszu Pracy nastąpiło cięcie jeszcze radykalniejsze, niż w budżecie Ministerstwa Opieki Społecznej.

TABLICA NR. 11.

	W miljonach złotych	
	1936/37	1935/36
DOCHODY ogółem	95,0	127,0
w tem dawny Fundusz Bezrob.	24,0	34,5
WYDATKI	95,0	127,0
w tem:		
1) dawny Fund. Bezrob.	24,0	31,0
2) akcja zatrudnienia	35,0	68,0
3) pomoc doraźna	19,0	17,5

Źródło: preliminarz budżetowy na rok 1936/37.

6) Bilans Funduszu Bezrobocia za rok 1934/35 (15 miesięcy) wykazuje nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości 5 miljonów złotych.

Ponadto z budżetu dodatkowego Funduszu Pracy na r. 1935/36 wypłacono z Pożyczki Inwestycyjnej 20 mil. zł. na akcję zatrudnienia, głównie przy budowie dróg.

Dwie trzecie dochodów Funduszu Pracy płynie z potrąceń od uposażeń. Skarb Państwa dopłacił do Funduszu Pracy w 1933/34 r. 19 miljonów złotych, w 1934/35 r. — 10 miljonów złotych, w 1935/36 r. gotówką nic, ale z lokat Funduszu Inwestycyjnego 20 miljonów złotych. Natomiast w roku 1936/37 nie dopłaci wogóle nic.

Działalność Funduszu Pracy idzie, jak wiadomo, w dwóch kierunkach:

1) tak zwana pomoc doraźna — zasiłki żywnościowe i opałowe;

2) tak zwana akcja zatrudnienia — kredytowanie państwowych, samorządowych i prywatnych robót publicznych.

Pomoc doraźna przekształca się jednak coraz bardziej w roboty publiczne, tylko jeszcze gorzej płatne, gdyż wzmaga się przymus odrobku.

Zmniejszenie wydatków Funduszu Pracy przypada, jak widzimy z tabeli, w całości na zmniejszeniem akcji zatrudnienia: z 68 miljonów (a wraz z Pożyczką Inwestycyjną z 88 miljonów) na 33 miljony złotych.

Zlikwidowanie resztek pomocy państwowej dla bezrobotnych i zredukowanie wydatków Funduszu Pracy na akcję zatrudnienia o przeszło połowę — oto dwie najbardziej zasadnicze różnice po stronie wydatków między budżetem 1935/36 a preliminarzem na rok następny.

Fundusz Pracy skupił dość znaczną część robót inwestycyjnych prowadzonych dawniej przez poszczególne Ministerstwa.

Jak można sądzić z fragmentarycznych publikacyj w prasie w r. 1934/35 — około 35% wydatków na akcję zatrudnienia F. Pr. poszło na roboty przewidziane budżetem państwowym. Nie była to jednak zmiana o charakterze wyłącznie formalnym, lecz stanowiąca etap zniżki płac: robotnicy na robotach Funduszu Pracy są gorzej opłacani, niż poprzednio na robotach państwowych inwestycyjn. 7). Obecnie wchodzimy w etap drugi: odrobku i szarwarku. Fundusz Pracy również odgrywa smutną rolę w akcji likwidowania ubezpieczeń społecznych. Zatrudnieni na robotach Funduszu są na podstawie okólników ministerjalnych w znacznej części nieubezpieczeni. Od 1 stycznia 1935 r. obowiązuje zarządzenie znoszące ubezpieczenia społeczne dla ,,osób które wzamian za otrzymaną z Fund. Pracy pomoc doraźną pracują przy robotach finansowanych przez Fundusz Pracy." Postawiona została zatem wyraźnie kropka nad i.

Dla ujęcia całokształtu sum przeznaczonych na roboty publiczne rozpatrzymy jeszcze poniżej budżet *Min. Komunikacji*, do którego w roku 1933/34 przeniesione zostały agendy skasowanego wówczas Min. Robót Publicznych. W tablicy poniższej zestawiamy: ogół wydatków Min. Komunikacji (przedsiębiorstwo P. K. P. wykazywane jest oddzielnie w części B budżetu — obejmującej przedsiębiorstwa), następnie wydatki działu ,,roboty publiczne" Min. Komunikacji, wreszcie wydatki związanego z tem Ministerstwem Państwowego Funduszu Drogowego, który rozpoczął swą działalność od roku 1931/32.

Preliminowane na rok 1936/37 wydatki Min. Komunikacji stanowią 15% wydatków z roku 1930/31. Zmniejszenie to jest prawie całkowicie spowodowane *spadkiem wydatków na roboty publiczne, które zredukowano do 13%* poziomu wyjściowego. *Takiego spadku nie notuje żaden resort działalności państwa.*

---

7) Na odczycie w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie w dniu 20 stycznia r. b. inż. Siła - Nowicki, dyrektor departamentu drogowego w Min. Komunikacji, stwierdził: ,,w lipcu 1935 r. pracowało na drogach z wszelkiego rodzaju funduszów państwowych, samorządowych i prywatnych 250.000 ludzi, tych opłacaliśmy gotowką. Ale oprócz tego zatrudniliśmy zgórą 400.000 ludzi — całą armję odrabiającą świadczenia w naturze".

Rok	Min. Komunikacji		Państwowy Fundusz Drogowy			Roboty publiczne razem
	Ogółem	W tem roboty publiczne	Ogółem	W tem spłaty pożyczek	Netto	
	W miljonach złotych					
1930—31	110,2	89,5	—	—	—	89,5
1931—32	44,1	31,4	26,1	0,3	25,8	57,2
1932—33	23,7	18,7	16,7	9,3	7,4	26,1
1933—34	19,4	13,5	28,3	15,8	12,5	40,8
1934—35	17,9	12,9	35,6	14,2	21,4	34,3
1935—36	19,9	13,8	28,3	20,0	8,3	22,1
1936—37	16,7	11,6	25,3	18,5	7,0	18,4

Źródło: jak w tablicy Nr. 1. Za pierwsze trzy lata podane w tablicy wydatki rubryki pierwszej obejmują oba ministerstwa: Robót Publicznych i Komunikacji, z wyłączeniem wydatków na t. zw. „służbę techniczną", która została przeniesiona ze zlikwidowanego Min. Robót Publ. do Min. Spraw Wewn. (por. przypis nod tablicą Nr. 5). W roku 1930/31 wyeliminowano ponadto wydatki na żeglugę powietrzną, gdyż w następnych latach dział ten jest umieszczany w budżecie P. K. P.

Uwzględnienie w obrachunku wydatków na roboty publiczne Państwowego Funduszu Drogowego nie zmienia ostatecznego wyniku dla roku 1936/37. Wydatki Funduszu wynoszą 25,5 miljonów, (rubryka Nr. 3 tablicy), jednakże decydująca część tej sumy, bo 18,5 miljonów złotych, idzie na spłatę starych długów. Zostaje zatem 7 miljonów złotych, to jest o 1,5 miljona mniej, niż w roku 1935/36. Nazwa „robót publicznych" jaką chrzci się prace wykonywane przez Państwowy Fundusz Drogowy oparta jest na tradycji. Z kwoty 7 miljonów złotych, którą dysponować ma w r. 1936/37 Państw. Fundusz Drogowy z wpływów budżetowych, przeszło 6 miljonów przenaczonych jest bowiem na konserwację dróg, na rozbudowę nowych dróg i mostów za pieniądze budżetowe przeznacza się na rok 1936/37 sumę 30 tysięcy złotych (!).

Zmniejszenie preliminarza Min. Komunikacji na rok 1936/37 o 2,2 miljonów złotych w stosunku do roku poprzedniego odbyło się kosztem zmniejszenia wydatków na roboty publiczne. Między innemi zmniejszone zostały wydatki na budowę zbiorników na Sole w Porąbce i na Dunajcu w Rożnowie (z 1700 tys. złotych do 40 tys. złotych). Pod nóż oszczędnościowy w Funduszu Drogowym poszły płace niższej służby drogowej (okrojono je z 4½ do 4 miljonów złotych).

W roku 1930/31 wydano z pieniędzy budżetowych na roboty publiczne 89,5 miljona złotych, to jest 3,2% ogółu wydatków budżetowych, a więc bezprzykładnie mało. W roku 1935/36 (wraz z Funduszem Drogowym) — 22,1 miljonów złotych, t. j. okrągło 1%, wreszcie na r. 1936/37 preliminuje się 18,4, t. j. 0,9% wydatków budżetowych.

Na roboty publiczne przeznacza się więc na r. 1936/37 mniej niż setną część budżetu.

Spotkałem się niedawno z twierdzeniem, że akcja Funduszu Pracy i Funduszu Drogowego usprawiedliwia w pewnej mierze zmniejszenie wydatków na pomoc dla bezrobotnych Min. Opieki Społecznej. Twierdzenie to w świetle przytoczonych liczb nie wytrzymuje krytyki.

Pozostaje do zbadania jeszcze zespół wydatków państwowych na *inwestycje*. Rachunek wydatków inwestycyjnych wszystkich Ministerstw oraz funduszów, monopoli i przedsiębiorstw, wykazanych w budżecie przedstawia się — po potrąceniu kwot na stare długi preliminowane w pozycjach inwestycyjnych — jak następuje:

TABLICA NR. 13.

Rok	Wydatki inwestycyjne (bez Fund. Pracy)		Wydatki inwest. wraz z Fund. Pr.
	Milj. Zł.	Wskaźnik	Milj. Zł.
1930—31	300,0	100,0	300,0
1935—36	154,5	51,5	212,5
1936—37	151,8	50,6	187,8

Tablica powyższa głosi, że w r. 1936/37 z 4 miljardowego budżetu brutto, to jest wydatków na administrację, oraz wydatków funduszów, przedsiębiorstw i monopoli *przeznacza się na nowe inwestycje zaledwie 151,8 miljonów złotych,* (w tem wydatki P. K. P. i Poczty nie mają pokrycia), to jest przeznacza się *niespełna 4% ogółu wydatkó państwowych.*

Świadomie wyodrębniłem w tablicy Nr. 16 wydatki Funduszu Pracy, gdyż wydatki tego funduszu na inwestycje budżetowe w formie dotacyj, lub pożyczek dla poszczególnych Minist. tkwią już w rubryce pierwszej tablicy i byłoby to w dużej mierze liczenie dwa razy. Natomiast wydatki F. Pr. na inwestycje niepaństwowe, mają charakter pożyczek (dla samorządów i t. p.), które w znacznej części były dawniej udzielane w formie subwencyj budżetowych lub kredytów banków państwowych. 8)

Do oceny ,,Czasu'' dodajemy, że w ,,planie inwestycyjnym'' zawarta jest kwota 35 miljonów zł. preliminowana na akcję zatrudnienia w Funduszu Pracy, tak iż netto pozostaje 27,5 miljonów złotych.

Dla zrealizowania ,,planu inwestycyjnego'' dysponuje Skarb pozostałością zeszłorocznej pożyczki inwestycyjnej w wysokości 20 milj. złotych, część mają pokryć instytucje długoterminowych ubezpieczeń społecznych całą ilością swoich ,,wolnych'' kapitałów, reszta jest jeszcze pod znakiem zapytania. Wybór instytucyj ubezpieczeń społecznych jako źródła kredytów wiąże się z akcją wobec ubezpieczeń społecznych, o której wspominaliśmy, omawiając konwersję długów oraz świadczy o zamknięciu innych źródeł pożyczkowych. Według oświadczeń rządowych w wyniku robót przewidzianych w budżecie i ,,planie inwestycyjnym'' ma w miesiącach letnich 1936 r. znaleźć zatrudnienie ok. 100 tys. robotników, podczas gdy w r. 1935 pracowało na robotach publicznych ok. 140 tys. ludzi (statystyka nie podaje robotniko-dni; por. też odsyłacz Nr. 8).

INNE WYDATKI.

Pozostałe części budżetu omówię z konieczności w wielkim skrócie.

1. SKARB.

Preliminuje się po poprawkach sejmowych w wydatkach o 2,6 miljonów złotych więcej

8) Omówienie ,,pozabudżetowego programu inwestycyjnego'' na r. 1936/37 ogólną sumę 223 miljnony złotych nie należy do zadań tego artykułu, w którym analizuję tylko to, ci fuguruje w budżecie. Nasuwa się jednak samo przez się pytanie, czy mizerna kwota budżetowych wydatków inwestycyjnych nie znajdzie w nowym ,,planie inwestycyjnym poważniejszego uzupełnienia. Dlatego zatrzymam się chwilę nad ,,planem inwestycyjnym'', oddając głos ,,Czasowi'', który w momencie szczerości podyktowanej doraźną kontrowersją z Rządem, dosadnie i trafnie scharakteryzował plan:

,,...Przedewszystkiem zapoznać się należy z charakterem wydatków objętych planem inwestycyjnym. Otóż należy przedewszystkiem stwierdzić, że plan ten obejmuje cztery grupy wydatków, niewiele mających właściwie ze sobą wspólnego. Obejmuje on bowiem poza właściwemi inwestycjami państwowemi pożyczki B. G. K. na cele budownictwa (38 milj. zł.), która to pozycja stanowi plan normalnych operacyj tego banku, nie mających nic wspólnego z tem, co rozumiemy pod pojęciem inwestycyj państwowych. Plan obejmuje niektóre inwestycje związków komunalnych na sumę 39 milj. zł. również nie mające związków z inwestycjami pań-

niż w roku ubiegłym: 112,9 miljnoów (5,1% ogółu wydatków) wobec 110,3 filjonów zł. Zmiana ta jest wynikiem dość licznych przesunięć w poszczególnych pozycjach, niekiedy o charakterze formalno - budżetowym (interkalarja w zakresie płac).

Dość znaczne wahania wykazuje na przestrzeni siedmiolecia stosunek wydatków Min. Skarbu do wpływów z danin i podatków. W roku 1930/31 wydatki wynosiły 7,6% osiągniętych dochodów, w roku 1933/34 już 13,4%, a w wyniku zniżki płac urzędniczych odsetek spadł. W roku 1936/37 wynosi 8,2%, to jest więcej niż w roku 1930/31. Oznacza to wzrost trudności przy ściąganiu podatków. (Teza ta wymagałaby jednakże gruntownego przeanalizowania struktury podatków, która ulegała znacznym przeobrażeniom, co przekracza ramy artykułu).

2. PRZEMYSŁ I HANDEL.

Pozornie dokonano w tem ministerstwie jednego z energiczniejszych posunięć oszczędnościowych. Wydatki zmniejszono z 61,5 miljonów zł. w budżecie 1935/36 do 49,8 miljonów w preliminarzu 1936/37, a zatem o 11,7 miljonów złotych.

Merytorycznie rzecz przedstawia się jak następuje: od roku 1931 do roku 1935 wydatki Min. Przemysłu i Handlu naprzekór ogólnej tendencji rosły w wyjątkowo szybkiem tempie. Całkowity niemal wzrost przypada na premje eksportowe dla przemysłu, handlu, żeglugi. W roku 1930/31 wydano na ten cel 2,5 miljonów złotych, a w roku 1935/36 budżetowano jedenaście razy więcej, bo 27,5 miljonów zł., co stanowi około 2/5 budżetu Ministerstwa (prawie cała reszta idzie na port gdyński). W roku bieżącym premje te — eufemistycznie zwane subwencjami — mają być obniżone do 16,5 miljonów zł., a więc właśnie na ten odcinek przypadają oszczędności,

Subwencje w budżecie Min. Przemysłu i Handlu stanowią jednakże tylko jedną i to *wcale nie największą pozycję wydatków na premje eksport.* Aparat subwencjonowania eksportu pracuje również innemi sumami, zarówno budżetowemi jak i pozabudżetowemi. Zmniejszenie jednej kategorji wydatków może być zatem rekompensowane rozszerzeniem

---

stwowemi, wreszcie znajdujemy w nim pozyję 8,5 milj. zł. przeznaczoną na spłaty zobowiązań za statki „Piłsudski" i „Batory", a zatem nie stanowiącą wydatku inwestycyjnego, lecz normalną spłatę długów państwowych, która winna być umieszczona w budżecie w odpowiedniej pozycji. Po odjęciu tych trzech pozycyj pozostaje suma 137,5 milj. zł. przeznaczona na inwestycje państwowe.

Projektowane inwestycje podzielić należy na dwie grupy. Na inwestycje przewidziane w budżecie państwowym i inwestycje w tym budżecie nieprzewidziane. O ile z dość niejasnych komunikatów rządowych w tej materji można się zorjentować, to plan inwestycyjny obejmuje w znacznej części inwestycje przewidziane budżetem, mianowicie inwestycje na kolejach i poczcie na sumę 75 milj. z., a które miały znaleźć pokrycie w operacjach kredytowych. Co do pozostałych inwestycyj na sumę 62,5 milj. to stanowić one mają inwestycje pozabudżetowe, oparte na specjalnych tytułach prawnych.

W ten sposób dochodzimy przedewszystkiem do właściwej cyfry, którą należy operować przy rozpatrywaniu planu inwestycyjnego. Jak widzimy jest to cyfra nader skromna.

Nie widzimy poważnych przyczyn do tworzenia szumnych planów inwestycyjnych na grube miljony przez dodawanie przeróżnych pozycyj wydatków państwowych i niepaństwowych, budżetowych i pozabudżetowych i nazywania ich planem inwestycyjnym. Jest to typowa dla biurokracji potrzeba „wykazania się", stworzenia pozorów szerokiej akcji, co w rezultacie przynosi tylko pewien bałagan w tak już zagmatwanym naszym systemie budżetowym."

(„Czas z dn. 16 lutego, artykuł wstępny.)

innych. Na szeroką skalę stosowany jest przedewszystkiem system pomocy eksportowej w formie tak zwanych *zwrotów ceł*.

Cła, które figurują w dochodach Ministerstwa Skarbu podawane są w budżecie odrazu netto, to jest po potrąceniu premij wypłacanych eksporterom. Tak naprzykład w roku kalendarzowym 1934 wpływy celne wynosiły 148 miljonów złotych, zaś zwroty ceł — 69 miljonów złotych. W roku budżetowym 1935/36 pozycja ceł netto wynosi 112 miljonów złotych, a na rok 1936/37 preliminuje się sumę 90 miljonów złotych, w różnicy 22 miljony złotych może się mieścić podwyżka premij eksportowych.

Znaczne kwoty na pomoc eksportową płyną dalej z niewykazywanego w budżecie a utworzonego w roku 1931 państwowego funduszu eksportowego. Wreszcie istnieje jeszcze kilka dodatkowych form premij, między innemi przez powiązanie importu z eksportem.

3. ROLNICTWO I REFORMY ROLNE.

Jest to jeden z resortów, który uległ wyjątkowo silnej kompresji od roku 1930/31, kosztem zmniejszenia wydatków nieopancerzonych: na pomoc kredytową przy reformie rolnej, na oświatę rolniczą i t. d.

Podobnie jak w roku poprzednim 40% preliminarza na rok 1936/37 stanowią premje eksportowe dla artykułów rolnych (12,8 miljonów zł. W roku 1930/31 na premje w tem Ministerstwie nie wydawano nic).

Z Min. Roln. i Ref. Roln. związany jest Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej, który zamyka się sumą 28,2 miljonów złotych. Skarb Państwa nie dopłaca obecnie nic do tego funduszu, ostatni symboliczny 1 miljon dotacji figurował w budżecie 1934/35. Dochody uzyskuje Fundusz w preliminarzu 1936/37 wyłącznie z opłat za parcelację, scalanie gruntów, ze ściągania starych pożyczek i t. d. Po stronie wydatków tego funduszu zmniejszono w preliminarzu 1936/37 wszystkie pozycje z wyjątkiem jednej, a mianowicie: „inne wydatki" (7,1 milj. zł. wobec 6,1 w r. poprzednim. Jest to pozycja na pokrycie zwrotu kosztów Państwowemu Bankowi Rolnemu za administrację kapitałami Funduszu oraz na pokrycie zobowiązań Skarbu za konwersję długów rolniczych i t. d. Jak z tego wynika, nie skarb łoży na reformę rolną, lecz przeciwnie, zwiększa się z roku na rok dotacja Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej na rzecz Skarbu.

4. SPRAWY ZAGRANICZNE.

Zmniejszenie preliminarza o 1,9 miljonów zł. w porównaniu z rokiem poprzednim (3,8 1 wobec 40 milj. zł. idzie przedwszystkiem na karb zmniejszenia wydatków na „opiekę nad emigracją zagranicą", z 1,2 miljonów do 0,5 miljona, oraz okrojenia dopłaty do funduszu emigracyjnego (z 0,5 do 0,2 miljonów).

5. WŁADZE NACZELNE.

Różnica między preliminarzem 1936/37 a budżetem 1935/36 (15,4 wobec 17,0 miljonów zł.) tłumaczy się ograniczeniem liczby posłów i zmniejszeniem w związku z tem djet poselskich o 1,5 miljona złotych.

6. POCZTA I TELEGRAF.

Zwiększenie wydatków o 0,7 miljonów zł. (1,9 wobec 1,2 miljonów złotych) spowodowane jest względami formalnemi, a mianowicie przeniesieniem niektórych etatów z przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", które w budżecie państwowym wykazywane jest oddzielnie w dziale przedsiębiorstw.

WNIOSKI.

Ciężar gatunkowy budżetu państwowego wzrósł — to rzecz niewątpliwa: w roku 1930/31 szacowano budżet na 10%, w roku 1935/36 — na 15% dochodu społecznego Polski. Temniemniej cynicznie i obłudnie brzmią skargi sfer kapitalistycznych i obszarniczych na „przerost obciążeń publicznych".

Budżet rozwija się bowiem ściśle po linji interesów warstw kapitalistycznych. 70% wydatków należy do grupy opancerzonych. Mniej niż dwudziesa piąta część budżetu przeznaczona jest na inwestycje; *wegetatywny charakter budżetu* jest wiernem odbiciem wegetacji ustroju kapitalistycznego. Czem więc tłumaczyć, że „sfery gospodarcze" ostro i od lat krytykują budżet państwowy. Tem, że

Załącznik Nr .1

Dochody	Budżet 1936-37 miljony złotch	Budżet 1936-37 %%	Budżet 1935—36	Dochody 1935—36 9 mies.	Wykonanie 1934—35	Zamknięcie rachunków 1930—31
			miljony złotych			
Dochody z podatków (podatki bezpośrednie i pośrednie, zwyczajne i nadzwyczajne, cło, opłaty stemplowe i t. d.)	1.175,3	55,3	1.045,9	748,5	1.167,2	1.461,5
w tem; pod. spec. od uposażeń	150,0		—	11,0	—	—
rozszerz. pod dochod.	60,0		—	—	—	—
Wpłaty monopoli	595,0	28,0	630,1	467,6	624,3	804,0
w tem: tytoniowy	302.1		330.0	242,2	339,2	390,0
spirytusowy	215.9		220,0	159,2	200,4	332,4
Wpłaty przedsiębiorstw	147,6	6,9	72,2	46,0	31,5	117,7
w tem; koleje i poczta	115,1*)		43,1	13,2**)	8,6	41,3
Dochody administracyjne (opłaty sądowe, egzekuc., emeryt. i t. p.)	196,7	9,2	255,4	157,3	282,6	366,5
Wpłaty funduszów***)	13,9	0,6	12,9	5,0	8,9	—
Ogółem dochody	2.128,7	100,0	2.016,4	1.424,3	1.939,6	2.750,4

Liczby nie są idealnie porównywalne (patrz przypis do tablicy Nr. 1 w tekście).

*) W tem dochodów nadzwyczajnych, wynikających z przelania do Skarbu całości nadwyżki dochodów eksploatacyjnych nad wydatkami eksploatacyjnemi (to jest z niepokrycia wydatków inwestycyjnych o czem bliżej w tekście) — 90,1 miljonów złotych.

**) Dochody P. K. P. za 8 miesięcy roku kalendarzowego i dochody na 8 miesięcy roku budż.

***) Szczegółowe zestawienie sum brutto funduszów patrz Załącznik Nr. 3.

skłóceni przedstawiciele poszczególnych grup spierają się czasem nawet gwałtownie o zakres faworyzowania tej czy innej grupy, a przedewszystkiem tem, że atakując budżet godzą w wydatki nieopancerzone: oświatę, opiekę społeczną, emerytury i zaopatrzenia.

Ogółem zmniejszenie wydatków państwowych na rok 1936/37 wynosi w porównaniu z r. 1935/36 40,7 miljonów złotych. Przy uwzględnieniu wyjaśnionych w tekście zmian pozornych oraz o charakterze techniczno-budżetowym zmniejszenie wynosi w liczbach okrągłych 67 miljonów złotych, zwiększenie — 9 miljonów złotych, zmniejszenie netto — 58 miljonów.

Z owych 58 miljonów przypada 51 netto *a zatem 9/10 oszczędności* na opiekę społeczną emerytury i zaopatrzenia oraz wyjałowienie ministerstw opancerzonych z nielicznych wydatków nieopancerzonych, które jeszcze tam tkwiły.

Drogą zmian w strukturze wydatkowej budżetu ma więc świat pracy zostać w roku przyszłym obciążony nową sumą 55 miljonów złotych.

Klasy posiadające prą jednak nietylko do tego, aby strukturę budżetu dostosować do swoich potrzeb , charakter działalności państwa do swoich celów, lecz i do tego, aby osiągnięcia te zrealizować możliwie *tanim*

Załącznik Nr. 2.

Wydatki	Budżet 1936/37 miljony zł	Budżet 1936/37 %	Budżet 1935/36	Wydatki 1935/36 9 mies.	Wykonanie 1934/35	Zamknięcie rachunków 1930/31
			miljony złotych			
Władze Naczelne (Prezydent, Sejm, Senat, Kontrola Państwowa, Prezydjum Rady Ministrów	15,4	0,7	17,0	11,9	18,4	25,1
Min. Spraw Zagranicznych	38,1	1,8	40,0	30,6	39,8	52,1
Min. Spraw Wojskowych	759,8	36,0	761,7	570,7	762,3	775,0
Min. Spraw Wewnętrznych	191,7	9,1	196,9	146,9	196,9	256,9*)
Min. Skarbu	112,9	5,3	110,3	83,4	113,7	138,0
Min. Sprawiedliwości	86,0	4,0	91,6	65,6	89,8	118,6
Min. Przemysłu i Handlu	49,8	2,3	61,5	42,5	40,2	49,6
Min. Komunikacji	17,7	0,8	19,0	13,2	18,6	16,5
Min. Roln. i Ref. Rolnych	32,7	1,5	33,0	30,0	40,1	87,7**)
Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.	317,1	15,0	311,5	228,2	307,0	443,0
Min. Opieki Społecznej	43,2	2,0	57,7	39,8	64,9	149,0*)
Min. Poczt i Telegrafów	1,9	0,1	1,2	0,9	1,3	2,9
Min. Robót Publicznych	—	—	—	—	—	106,0***)
Emerytury i Zaopatrzenia	160,9	7,6	152,6	127,4	160,7	161,3
Renty inwalidzkie i pensje	100,5	4,7	103,2	77,9	107,1	161,0
Długi państwowe	186,7	8,9	202,0	179,4	189,2	266,4
razem	2117,4	100,0	2159,0	1648,2	2148,8	2809,1
Dopłata do przedsiębiorstw	14.3		8,2	6,5	8,7	4,8
Dopłata funduszów ****)	—		1,1	0,8	18,2	—
Ogółem	2128,7		2168,3	1655,5	2175,7	2813,9

Liczby nie są idealnie porównywalne (patrz przypis do tabl. Nr. 1 w tekście).

*) Wydatki na służbę zdrowia przeniesiono w tablicy z Min. Spraw Wewn. do Min. Opieki Społecznej, a wydatki na t. zw. służbę techniczną — z Min. Robót Publicznych do Min. Spraw Wewn. Powody wyjaśniono w przypisach do tablic w tekście.

**) W roku 1930/31 istniały dwa oddzielne Ministerstwa: Min. Rolnictwa i Min. Reform Rolnych. W tablicy dodano wydatki obu Ministerstw. Ówczesne wydatki Min. Rolnictwa wynosiły 43,4 miljonów złotych, a Min. Reform Rolnych — 44,3 miljonów złotych.

***) Min. Robót Publicznych zostało zniesione poczynając od roku budżetowego 1933/34 i włączone do Min. Komunikacji (z wyjątkiem działu, który t. zw. służby technicznej przeniesiony został do Min. Spraw Wewn.).

****) Szczegółowe zestawienie sum brutto funduszów — patrz załącznik Nr. 3.

Załącznik Nr. 3

FUNDUSZE WYKAZANE W BUDŻECIE.

Wyszczególnienie	1936/37 Dochody	1936/37 Wydatki	1936/37 Wpłata do Skarbu	1936/37 Dopłata ze Skarbu	1935/36 Dochody	1935/36 Wydatki	1935/36 Wpłata do Skarbu	1935/36 Dopłata ze Skarbu
	miljony złotych							
MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH								
Fundusz Kwaterunku Wojskowego	14,5	14,5	—	—	15,0	15,0	—	—
MINISTERSTWO SKARBU								
Państwowy Fundusz Budowlany*)	19,3	7,0	12,3	—	25,5	12,6	12,0	—
MINISTERSTWO KOMUNIKACJI								
Państwowy Fundusz Drogowy	26,3	25,3	0,8	—	28,3	28,3	—	—
Drogowy Fundusz Pożyczkowy	0,5	0,5	—	—	0,7	0,7	—	—
MINISTERSTWO ROLNICTWA								
Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej	28,2	28,2	—	—	31,4	31,4	—	—
MIN. WYZN. RELIG. I OŚW. PUBL.								
Taksa Administracyjna	16,2	14,3			15,0	15,0	—	—
Fundusz na rzecz Szkół Zawodowych	5,8	5,8	*0,8*)	—	6,0	6,0	—	—
Państwowe stypendja akademickie	0,6	1,7			0,4	1,5	—	1,1
Fundusz Opłat Studenckich	9,1	9,1			8,9	8,9	—	—
MINIST. OPIEKI SPOŁECZNEJ								
Fundusz Pracy	95,0	95,0	—	—	127,0	127,0	—	—
Ogółem wpłata lub dopłata			13,9	—			12,9 —	1,1

*) W roku 1935/36 — 3 Fundusze: Państwowy Fundusz Budowlany, Państwowy Fundsuz Rozbudowy Miast i Specjalny Terenowy Rozbudowy Miast.

**) Potraktowanie łączne 4 funduszów oświatowych wyjaśniono w tekście.

kosztem. Zbiorowe ataki sfer gosp. na rozmiary budżetu państwowego skierowane są przeto — podobnie jak indywidualne ataki kapitalistów na poziom życia pracownika w ich przedsiębiorstwie — w stopę życiową funkcjonarjusza państwowego.

Pod tym kątem widzenia należy traktować znaczną część sumy 260 milj, zł,, którą oblicz, w rozdziale o dochodach, a która została osiągnięta kosztem zniżki płac i emerytur oraz racjonalizacji: Łącznie oba uderzenia — po stronie wydatków i po stronie dochodów wynoszą 315 miljonów złotych.

Na zakończenie ograniczę się do następującej uwagi: realność budżetu opiera się na dwóch przesłankach—oczekiwanem przezwyciężeniu depresji gospodarczej i przeforsowaniu nowych obciążeń mas pracujących. Obydwie te przesłanki budzić muszą poważne wątpliwości. Los budżetu wiąże się nierozerwalnie z obecną fazą zmagań klasowych *w Polsce*.

WŁ. WEYCHERT-SZYMANOWSKA

Sprawa kobieca w odczytach Leona Kruczkowskiego

W dwóch odczytach: „Człowiek i powszedniość" oraz „Kobieta — dziś i jutro", Leon Kruczkowski omówił z punktu widzenia marksowskiego sprawę kobiecą, która wyraźnie się zaostrza wobec szalejącego kryzysu. W pierwszym odczycie, zorganizowanym, a następnie wydanym przez Tow. Uniwersytetu Robotniczego, sprawa ta wystąpiła w związku z życiem obyczajowem, które prelegent namalował na tle i w związku z okresem obecnego przełomu ustrojowego. Drugi odczyt urządzony przez Tow. Klubów Kobiet Pracujących, dał teoretyczną podstawę do przedstawienia aktualnych zagadnień świata kobiecego, ujętych po odczycie przez koreferentki.

Oba odczyty cieszyły się niezwykłem powodzeniem. Niewątpliwie, zaważyła tu osoba autora „Kordjana i chama". Zaważył jednak także temat. Obyczajowość epoki przełomu przechodzi wyraźny kryzys. Z obyczajami powszedniemi łączy się rodzina, stosunek do kobiety — wszystkie te sprawy, które w społeczeństwie powojennem doznały głębokiego wstrząsu, idącego równolegle z wstrząsem gospodarczym i społecznym. Zmiany na tem tle, widoczne dla każdego, radzibyśmy sobie wytłumaczyć, uporządkować, zwłaszcza że w latach ostatnich faszyzm zabiera głos w sprawie kobiecej i coraz bardziej rozpowszechniają się hasła gospodarcze, wyrywające z pod nóg kobiety podstawy samodzielnej pracy zarobkowej.

Kruczkowski mówiąc o kobiecie dzisiejszej, sięgnął do źródeł niewoli kobiecej do początków tworzenia się stosunków, opartych na własności prywatnej i wykazał, że własnościowy stosunek mężczyzny do kobiety, jest podstawą jej upośledzenia. Ten stosunek, straszny jeszcze w średniowieczu, zmienił się w naszych czasach pod wpływem pracy zarobkowej kobiet. Umasowienie tego zjawiska wytwarza zupełnie nowe warunki. Rozprzęgła się spoistość rodziny i powstaje dla kobiety trudność pogodzenia zarobkowania z obowiązkami związanemi z dzieckiem i z gospodarstwem narzuconem przez długowieczną tresurę nieodpowiedającem strukturze gospodarczej świata przemysłowo - kapitalistycznego. Z trudności tej kobieta wychodzi albo zaniedbując dom i dzieci na rzecz pracy zawodowej, albo częściej rzucając pracę samodzielną, dla domu i dziecka, albo wreszcie szukając kompromisu między obowiązkami, spadającemi na nią podwójnym ciężarem. Faszyzm dla zmniejszenia formalnego bezrobocia coraz wyraźniej głosi „zepchnięcie kobiety pracującej zpowrotem do ghetta rodzinnego", co dogadza niezmiernie „obskurnemu szowinizmowi mężczyzny", a niektórym kobietom w dzisiejszych warunkach ustrojowych przy „głębokich nałogach psychicznych" może się wydać łatwiejszem wyjściem z sytuacji. Prelegent mocno podkreślał aspołeczny wpływ warunków na psychikę kobiecą. W zależności własnościowej od mężczyzny „utrwala się rola kobiety jako czynnika zachowawczego, jako strażniczki egoizmu rodzinnego, jako — jakiegoś podczłowieka, obywatela drugiej klasy."

Z tych warunków gospodarczych i społecznych, ma kobietę wyzwolić przyszły ustrój socjalistyczny przez zagwarantowanie jej prawa do pracy zawodowej i społecznej,

oraz przez zdjęcie z niej ciężarów ponad siły, t. j. obowiązku prowadzenia gospodarstwa indywidualnego i wychowywania dzieci bez pomocy organizacyj społecznych, specjalnie do tego powołanych i złożonych ze specjalistów. Prelegent nie wgłębiał się w trudności związane z realizacją tych postulatów nawet w społeczeństwie socjalistycznem i malował obraz jasnemi barwami w słońcu wyzwolenia i samodzielności duchowej kobiety — człowieka, związanej z mężczyzną wspólnością celów i bezinteresowną obopólną miłością, wyzwoloną z kajdan ustroju kapitalistycznego.

Koreferentki z wyżyn ogólnikowego ideału socjalistycznego zeszły do bolączek życia dzisiejszego kobiety pracującej. Dr. Budzińska - Tylicka omówiła najcięższe dziś dla kobiety sprawy, związane z rodziną i postawiła w imieniu kobiet pracujących żądanie postępowego jednolitego dla całej Polski świeckiego prawa małżeńskiego, które stanąć nie może z powodu nieskończonych intryg kleru, praw dla dzieci nieślubnych, opieki nad matką i dzieckiem, zniesionej niemal przez kryzys, wreszcie, zakładania poradni świadomego macierzyństwa dla ograniczenia liczby potomstwa. Ob. Wiktorja Piotrowska poruszyła problemı pracy kobiet, rozbijając go na dwa zagadnenia pracy fizycznej i umysłowej.

W okresie kryzysu procent robotnic wzrasta w stosunku do robotników, bo praca kobieca jest gorzej płatna i bardziej wyzyskiwana. Praca umysłowa kobiet pozornie przynajmniej jest zrównana, ale zato budzi się coraz większa dążność do usuwania kobiet rzekomo dla zmniejszenia bezrobocia.

Ob. Jadwiga Sochacka poruszyła sprawę spółdzielczości jako podstawę przebudowy warunków gospodarczych i społecznych, dającą dziś już możność zorganizowania pracy gospodarczej i wychowawczej kobiety w pewnym przynajmniej zakresie. Wreszcie ob. Weychert-Szymanowska wykazała konieczność organizowania się kobiet zawodowego, gospodarczego i politycznego do walki o przyszły ustrój i zakończyła oświadczeniem: ,,Tylko solidarna akcja i rewolucyjna postawa może powstrzymać falę reakcji faszystowskiej, cofającej życie kobiety do najprymitywniejszych form niewolnictwa. Miejsce kobiety pracującej jest w szeregach proletarjatu walczącego o przebudowę społeczną, o nowe wartości duchowe i nowy stosunek człowieka do człowieka. Tylko ustrój socjalistyczny może dać kobiecie całkowite wyzwolenie.

Zjazd pracowników kultury we Lwowie

W połowie marca b. r. odbędzie się we Lwowie Zjazd pracowników kultury, na którym reprezentowani będą pisarze, nauczyciele, artyści, dziennikarze, aktorzy narodowości polskiej, ukraińskiej i żydowskiej. Zjazd będzie miał na celu skupienie wszystkich czynników postępu i kultury na terenie ziem południowo-wschodnich dla walki z barbarzyństwem faszyzmu, nacjonalizmem, uciskiem narodowościowym i niebezpieczeństwem wojny. W skład komitetu organizacyjnego wchodzą pracownicy kultury o najrozmaitszych poglądach politycznych, a m. in. prof. Wł. Chudowecki, A. Dan, Br. Dąbrowski, J. Gałan, Halina Górska, dr. Wł. Jampolski, Anna Kowalska, N. Kopilewicz, M. Naszkowski, Andrzej Pronaszko, prof. A Sabat, Br. Skalak, dr. H. Sternbach, Jan Szczyrek. W Zjeździe będą brali udział pisarze i ludzie nauki z całej Polski. Między innymi zgłosli dotychczas swój udział w Zjeździe: Andrzej Strug, M. Czuchnowski, Wł. Daszewski, E. Kozikowski, Leon Kruczkowski, J. N. Miller, A. Olcha, L. Piwowar, A. Polewka, Wanda Wasilewska, Edw. Szymański.

Na Zjeździe wygłoszone będą referaty: Faszyzm a kultura, Faszyzm a wojna, Sprawy narodowościowe, Szkolnictwo, Literatura, Teatr, Sztuki Plastyczne, Dziennikarstwo. Jednem z najważniejszych zadań Zjazdu będzie utworzenie Zrzeszenia Pracowników Kultury na platformie antyfaszystowskiej.

Zjazd lwowski, który podejmuje inicjatywę Paryskiego Kongresu Pisarzy w Obronie Kultury i Pokoju, wywołał w całym kraju najżywsze zainteresowanie.

S—ki.

Nadesłane

Lenin „Dzieła wybrane", tom IV, (1908-1914). str. 475. Warszawa 1936. Skład Główny: Dom Książki Polskiej.

Len „Śmierć XX okręgu". Warszawa 1936.

W. Argon „Ekonomja polityczna imperjalizmu", str. 294. Warsazwa, 1936. Wydawnictwo „Tom" Cena 6 zł.

Praca zbiorowa „A la lumiere du marxime" (essais). Sciences phisico-mathematiques. Sciences naturelles. Sciences humaines. s.312 Paris 1936. Editons Sociales Internationals.

Ł. Łozowski „Faszyzm a rewolucja" str. 71. Warszawa 1936. Wydawnictwo „Myśli socjalistycznej" Cena 80 gr.

Odpowiedzi Redakcji

P. Anna Falkowska (Warszawa). Artykuł zamieściliśmy. Prosimy o dalszą współpracę.

P. M. Grajewski: (Warszawa) Artykuł po dokonaniu koniecznych zmian zamieściliśmy. Za życzenia dziękujemy.

P. Witold Nowy (Warszawa). Z artykułu narazie nie skorzystamy. Prosimy skomunikować się z redakcją.

P Antoni Byczkowski (Wilno): Adres „Chłopskiej Prawdy" *Warszawa, Warecka 7* Otrzymane 2 zł. przekazaliśmy.

P. I. R. K. (Warszawa) Artykuł wymaga pewnych uzupełnień. Prosimy skomunikować się z redakcją.

P J. Ciborski (Warszawa) Artykuł o etatyzmie po dokonaniu pewnych skrótów zamieścimy. W związku z Naradą Gospodarczą nabrał on szczególnej aktualności. Prosimy o dalszą współpracę.

P. J. Boreisza (Warszawa) Artykuł zamieszczamy. Rozważania o kwestji rolnej i narodowosciowej o Hiszpanji okażą się w następnych numerach.

P. St. Bełżecki (Radom): Za życzenia w walce z kołtuństwem, klerykalizmem i faszyzmem dziękujemy. Prenumeratę otrzymaliśmy.

P. J. Rawicz (Warszawa): Artykuł zamieścimy. Prosimy o dalsze materjały w sprawie bilansu faszyzmu włoskiego.

P. Bieżuński (Ryga). Prenumeratę przyjmiemy kuponami pocztowemi.

ERRATA

Do art. prof. A. Dobrowolskiego p.t. „Legenda o prof. S. Hessenie" w Nr. 1 mies. „Głos Współczesny" wkradły się nast błędy:

Str. 20, petit u dołu, wiersz 1 i 2 (przeinaczony) powinien brzmieć: „Filozofja, która od wieków teren wartości zabrała w pacht, stała się nieodwiedzana przez tych, którym na tych wartościach zależy — nieodwiedzana z powodu wyników i t. d."

Str. 21 wiersz 24 z góry: zam. „Są trzy" winno być: „Są tu trzy". Tamże wiersz 10-ty z góry: po wyrazie „zabarwionym" opuszczono wyraz „moralistą".

Str. 23 wiersz 10-ty z góry: zamiast „cztery" winno być „trzy", tamże, wiersz 11-ty z góry: zamiast „czterech" winno być „trzech".

Str. 24, paragraf IV, wiersz 12-sty z góry: niepotrzebny jest wyraz „i" po wyrazie „sympatji".

Str. 25, wiersz 3-ci z dołu: zamiast „umożliwia" winno być „uniemożliwia". Tamże, wiersz 16-ty z dołu: zamiast „Vorbildungsschule" winno być „Fortbildungsschule".

Str. 26, wiersz 8-my z dołu: zamiast „pewnych sfer angielskich" winno być poprostu „Anglików".

Str 27, wiersz 8-y z góry: po wyrazie „sfałszowany" opuszczono co następuje:

„cały minus tej działalności pochodzi nie z naginania par force szkoły do formułki komunistycznej, jak chce p. Hessen ale poprostu z zaniedbania oświaty szkolnej przez całe 12 lat — z poświęcenia oświaty dzieci oświacie dorosłych, nagły zaś „nawrót do staroświecczyzny" związany jest z gorączkowem wypełnieniem powstałej stąd luki przy równoczesnym braku wykwalifikowanego personelu nauczycielskiego: „stare sposoby" są wszak dla nauczycieli najłatwiejsze, najdostępniejsze."

Z powodu strejku zecerów numer niniejszy wychodzi z opóźnieniem.